

ROBOT NICZY PRZE GLAD GOSPO DAR CZY-

listopad
19 46

6
NR



TREŚĆ:

W rocznicę rewolucji rosyjskiej 1917 r.

O sytuacji gospodarczej kraju

W. SOKORSKI: Związki zawodowe a partie polityczne

K. RUSINEK: Kto ma budować

J. KOWALCZYK: Droga wzwyż — w 29,ta rocznicę Rewolucji Październikowej

J. KOFMAN: Plan Odbudowy Gospodarczej

Z. GROSS: Przemiany ruchu zawodowego w Polsce

CZ. KULIKOWSKI: Uwagi na temat sprawy urzędniczej

A. BARDACH: Współdziałanie nauki z pracą

L. MAREK: 2.000.000

PRZEGLĄDY:

Na froncie odbudowy: Odbudowa przemysłu na Ziemiach Odzyskanych: W. K.

Nowe Książki: K. Kausky: Nauki Ekonomiczne Karola Marksa — M. Kiełczewska:

O podstawy geograficzne Polski — Ruch związkowy w Polsce — Światowy ruch

związkowy — Ruch zawodowy Włoch

Watykan a związki zawodowe — Kongres brytyjskich związków zaw. — Polityka

społeczna: Międz. Organizacja Pracy

Zagadnienie pełnego zatrudnienia: J. Rosner

— Przegląd gospodarczy — Nowe wydawnictwa

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ORGAN KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Nr 6.

Warszawa, Listopad 1946

Rok XVII

Na wielkie obrazy historyczne — i na dzieła pędzla i na twory potężnych ruchów społecznych — nie wolno patrzeć jak na dagerotypy, na których wszystko jest gładkie i wyraźne i na których wszelkie skrzywienie linii, czy plama deformuje całość lub niszczy podobieństwo, ale jak na duże płótna olejne, na których, jeśli patrzeć na nie z bliska i ze szkiełkiem w ręku, znaleźć można bezkształtne linie i bezcelowe zda się nagromadzenie ciemnych plam, ale które, gdy spojrzeć na nie jak należy i z perspektywy dają obraz żywy, pełen wewnętrznej prawidłowości i treści.

Takim obrazem — najbardziej chyba epokowym w dotychczasowej historii ludzkości — jest rewolucja rosyjska 1917 r.

Mówią wiele o ofiarach, cierpieniach, okropnościach i trudnościach tej rewolucji. I kuja z tego przeciw niej broń. Jakgdyby rewolucja angielska XVII w. była paradnym przedstawieniem teatralnym, a francuska XVIII w. nie знаła okresu terroru i łun palonych zamków szlacheckich. A przecież nikt dziś tym rewolucjom zlorzeczyć nie stanie.

Lat temu 29 ludy państwa carów pierwsze weszły na nowy szlak życia społecznego: życia bez kapitalistów, bez obszarników i bez własności prywatnej środków produkcji. Dziś musi się stwierdzić: potężny rozwój gospodarczy kraju, największy wkład w dzieło unicestwienia bestii faszystowskiej, ogromną siłę promieniowania na cały świat.

Polski świat pracy nie od dziś uznaje wielkość i znaczenie rewolucji rosyjskiej. Uznaje, choć nie uważa, by droga tej rewolucji musiała być jego drogą. Polska kroczy swoją własną nie rosyjską drogą, podobnie jak Francja nie szła drogą angielską i podobnie jak Rosja nie szła drogą francuską.

Polski świat pracy uznaje wielkość rewolucji rosyjskiej, choć widzi jej trudności i wyrzeczenia. Ale właśnie dlatego tymbardziej chyli czoła przed radzieckim światem pracy, który kosztem ogromnych ofiar i cierpień dokonał wielkiego dzieła i dzisiaj razem ze światem pracy innych krajów, w zjednoczonej Światowej Federacji Związków Zawodowych walczy o pokój i postęp, o wolność i sprawiedliwość społeczną.

O SYTUACJI GOSPODARCZEJ KRAJU



Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że zwalczanie drożyzny i wzrostu cen obok interwencji władz administracyjnych i przeciwdziałania ze strony związków zawodowych wymaga w szczególności przemysłanych posunięć i zarządzeń natury gospodarczej i finansowej.

Mimo poważnych osiągnięć gospodarczych oraz wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej zaopatrzenie rynku w masę towarową nie odpowiada poziomowi wytwórczości, co szczególnie jaskrawie uwidacznia się w dziedzinie produkcji rolnej a przede wszystkim na odcinku ziemiołódów. Częstość towarów przemysłowych dostają się na rynek za pośrednictwem elementów najmniej do tego powołanych i świadomie wywołujących drożyznę. Skutecznym sposobem zapobieżenia wzrostowi cen może być przede wszystkim zwiększona i uporządkowana podaż zarówno z dostaw rynku krajowego jak i zagranicznego. Odnosi się to w szczególności do artykułów pierwszej potrzeby.

Dla zwiększenia dostaw ziemiołódów na rynek musi być niezwłocznie zreorganizowany system ściągania podatków na wsi. Związki komunalne, pobierające podatek gruntowy powinny być nadzorowane i kierowane przez organa władzy skarbowej. Szczególny nacisk musi być położony na ściąganie zaległości świadczeń w naturze zarówno w odniesieniu do ściąganych na rzecz Państwa, jak i pobieranych na rzecz gminy. Ciężar odbudowy Państwa i świadczenia podatkowe muszą być bardziej sprawiedliwie rozłożone na wszystkie warstwy społeczne w zależności wysokości dochodu.

Dla przyspieszenia obrotu towarowego i uniknięcia zbytniego pośrednictwa przy podaży produktów przemysłowych należy uregulować podział czynności pomiędzy poszczególnymi aparatami zbytu. Należy możliwie szybko doprowadzić do podziału funkcji pomiędzy spółdzielczością a Państwową Centralą Handlową, oraz pomiędzy P. C. H. i mnożącymi się centralami zbytu szeregu zjednoczeń produkcyjnych.

Masy pracujące są zainteresowane w utrzymaniu równowagi budżetowej i w utrzymaniu wartości pieniądza oraz w takiej polityce, która by zapobiegła nieusprawiedliwionej zwyzce cen. Osiągnięcie tego celu jest możliwe przy stosowaniu bezdeficytowej gospodarki państwowej

oraz przedsiębiorstw będących własnością publiczną.

Racjonalna gospodarka pod tym względem, dyscyplina finansowa, duża oszczędność w wydatkach administracyjnych i zwalczanie rozrzutnej gospodarki groszem publicznym da w konsekwencji możliwie trwałe utrzymanie wartości pieniądza. Konsekwentna walka o obniżkę kosztów produkcji pozwoli na stopniową podwyżkę płac pracowników produkcyjnych bez zwyzki cen na towary przemysłowe. Polskie umowy handlowe z zagranicą powinny mieć na uwadze bieżące interesy i potrzeby konsumenta w kraju. Komisja Centralna Związków Zawodowych jest zdania, że Rząd Jedności Narodowej musi użyć wszystkich środków dla zapewnienia krajowi pomocy żywnościowej w roku 1947 w ramach pomocy Organizacji Narodów Zjednoczonych, która powinna zastąpić dotychczasowe dostawy UNRRA. Uzyskane kwoty pieniężne przez odpowiednio stosowaną politykę podatkową i politykę wyższych cen komercyjnych dla tzw. rynku wolnego winny być zużyte na poprawę bytu materialnego robotników, pracowników umysłowych i urzędników państwowych w ramach reglamentowanego systemu aprowizacyjnego. Komisja Centralna Związków Zawodowych powtórnie stwierdza konieczność powołania urzędu, mającego na celu ustalanie poziomu cen na wszystkie produkty wytwarzane zarówno przez przedsiębiorstwa państwowe jak i prywatne, tak przemysłowe jak i rolne. Urząd taki mający uprawnienia ustawowe będzie określał godziwą stopę zysków inicjatywy prywatnej oraz wzmocni dyscyplinę na odcinku cen w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych, zmuszając je do walki o zmniejszenie kosztów własnych i oszczędnej gospodarki. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami winna z całą surowością prawa ingerować w wypadkach naruszenia cen urzędowo określonych, a winnych przekroczenia i lichwy pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Komisja Centralna Związków Zawodowych jako reprezentantka świata pracy zgłasza pod adresem władz żądanie, ażeby we wszystkich sprawach dotyczących położenia materialnego klasy pracującej, a więc i określaniu polityki cen i płac decyzje zapadały przy udziale Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

ZWIĄZKI ZAWODOWE A PARTIE POLITYCZNE



plaszczyźnie zachodzących przemian gospodarczych powstają, walczą z sobą i odchodzą w przeszłość, wraz z przeżyta już formą ustrojową, klasy i warsty społeczne. Procesy te nie są bezbolesne, są nawet nieraz tragiczne w swojej bezwzględnej logice wydarzeń i w równie bezwzględnym oporze grup i warstw społecznych skazanych na klęskę i zagładę. Klasowa istota tej walki uniemożliwia jeszcze ludziom, na danym etapie historycznym, bezbolesne przechodzenie z jednej formy ustrojowej w drugą.

Musimy jednak pamiętać o tym, że przemiany natury gospodarczej i ustrojowej dokonywują się rękami społeczności ludzkiej, która rozciąta wzdłuż płaszczyz klasowych, mimo niewątpliwej więzi narodowej, organizuje się dla realizacji swoich zamierzeń w partie polityczne, reprezentujące ideologię tej lub innej warstwy społecznej.

Proces kształtowania się ideologii jest jednak znacznie bardziej złożony i trudniejszy do uchwycenia i naukowego sprecyzowania niż analogiczny proces natury gospodarczej.

Dojrzewające nowe elementy ekonomiczne wewnątrz ustroju skazanego na zagładę, mimo niejednokrotnej oczywistości, dokumentowanej dramatycznymi wstrząsami historycznymi, przecinają się w umysłowości przeciętnego człowieka w sposób zaciemniony dotychczasowymi nawykami myślowymi. Nawyki te są wyrazem nacisku obumierających form gospodarczych i ustrojowych. Zaściankowość własnego podwórka, przenikanie ideologiczne warstw posiadających, skłonność do zachowywania tradycji mimo jej bankructwa i skłonność do mimikry, chęci przystosowania się do chwilowego otoczenia, wpływa na powstanie tak charakterystycznego dla wszystkich epok zjawiska, jak partie i ideologie klasowego kompromisu z obumierającą klasą, mimo że zgóry są skazane na zagładę w warunkach nieprzezwyciężalności przeciwieństw walczących z sobą klas.

Oto są przyczyny dlaczego wbrew logice naukowego rozumowania, żeby danej warstwie społecznej odpowiadała tylko jedna partia, w obozie mas pracujących mamy po kilka partii będących nieraz między sobą w ostrym konflikcie.

O ile jednak mozaika partii w obozie burżuazji, hołdującej idealistycznej filozofii i rozrywanej wewnętrznymi sprzecznościami jest zrozumiała, o tyle rozbić w obozie klasy ro-

botniczej, będące źródłem jej słabości i tyłu klęsk, wzbudzało zawsze wśród mas pracujących niepokój, a w okresach napięcia walki klasowej trwała tendencja do zjednoczenia swoich wysiłków a nawet do stworzenia jednej partii, przy tym należy zaznaczyć, że przez jedność partii, będącej emanacją klasowych dążeń, w danym wypadku proletariatu, nie należy rozumieć tożsamości poglądów wszystkich członków partii.

Wielowymiarowość obserwacyjnych możliwości każdego człowieka, niedoskonałość ludzkich metod analizy naukowej, stopień onanowania metody dialektycznego myślenia, które jest wyrazem dialektycznego rozwoju zjawisk, wszystko to wpływa na ewentualne różnice we wnioskach i spostrzeżeniach poszczególnych ludzi; nie może jednak w żadnym wypadku stanowić przyczyny starcia i rozłamu w samej partii wobec oczywistego braku klasowych elementów walki. Z tą chwilą, gdy wkrada się do partii element zasadniczej walki, ma się do czynienia bądź z przenikaniem ideologicznym obcych grup bądź z brakiem wkrystalizowania swojej roli społecznej, jak to często bywa zwłaszcza w obozie inteligencji pracującej.

Historia walki między skrzydłem rewolucyjnym i reformistycznym w obozie proletariackim obfitowała z jednej strony w zjawiska mniejszego lub większego nacisku ideologii drobnomieszczańskiej na masy pracujące, a z drugiej strony niejednokrotnego odrywania się, w obawie przed zaśmieceniem swoich szeregów, obozu rewolucyjnego od swoich naturalnych sojuszników jakim jest inteligencja, chłopstwo, a nawet znaczna część drobnomieszczaństwa spauperyzowanego przez politykę kapitału.

Ostatnia wojna, potwornie drogo okupione doświadczenia stały się bezpośrednio przyczyną poważnych przemian w obozie proletariackim przemian, które w znacznym stopniu jeszcze można było zaobserwować przed wojną, w okresie Frontu Ludowego.

Wśród partii robotniczych dojrzało przeświadczenie solidarności klasowej, klasowej racji stanu wznoszącej się ponad rozbieżności w zakresie taktyki, czy strategii. Dojrzała świadomość, że kompromis z naturalnymi sojusznikami jakim jest chłopstwo, inteligencja i drobnomieszczaństwo wysuwa proletariata na czoło polityki już nie tylko klasowej lecz narodowej, nie tracąc jeszcze przez to drogi historycznej,

wytkniętej przez rozwój ekonomicznych przeobrażeń.

Mylnym jednak byłoby sądzić, że zjawisko ideologicznego oddziaływania drobnomieszczaństwa, tradycje, nawyki myślowe minionych epok przestały już dzisiaj automatycznie wpływać na tok wydarzeń nawet w warunkach sojuszu międzyklasowego warstw społecznie sobie bliskich. Przeciwnie sama istota tego sojuszu w ramach demokracji ludowej czyni to niebezpieczeństwo nieraz bardzo poważnym. Im bardziej jednak działacze robotniczy będą sobie zdawać sprawę z istoty zachodzących zjawisk ideologicznych, z ich podłoża społecznego, tym mniejsza jest możliwość wypaczania i przerastania inności zapatrywań nadaną kwestię w walkę polityczną.

Ruch zawodowy musi z zakresu ideologicznego kształtowania się partii robotniczych tym bardziej zdawać sobie sprawę, że jego własna ideologia nie kształtuje się poza orbitą oddziaływania tych partii, ale wewnątrz tego oddziaływania, w sposób jednak niezależny i samodzielny.

Ruch zawodowy zdaje sobie sprawę z tego, że partie robotnicze nadają ton i trzymają w rękach kierownictwo walki politycznej mas pracujących, jako najbardziej konsekwentny wyraz ich dążeń. Tym nie mniej jednak właśnie nie kto inny jak ruch zawodowy jako emanacja klasowej walki proletariatu w najbardziej bezpośrednim wydaniu walki ekonomicznej oraz walki o nową kulturę świata pracy, musiał się uniezależnić od partii, żeby móc przezwyciężyć socjelowski syndykalizm i stać się ruchem jednolitym choć nie apolitycznym.

Ruch zawodowy nie zabrania należeć swoim członkom do partii politycznych, nie odrzuca przenikania partii politycznych i nie neguje prawa partii politycznych do stawiania przed związkami zawodowymi swoich postulatów. Istota niezależności ruchu zawodowego jest znacznie głębsza, sięga ona do samych korzeni roli społecznej jaką ma ruch zawodowy do wypełnienia.

Jest nią jedność klasy robotniczej oraz inteligencji pracującej. Jest nią walka o wspólny cel dla wszystkich ludzi pracy: wyzwolenie człowieka z jarzma eksploatacji na drodze codziennej walki o poprawę bytu mas pracujących. Jest nią walka o ustrój sprawiedliwości społecznej i demokracji ludowej.

Ideologia ruchu zawodowego wyobcowała z siebie to wszystko co może rozbić jedność ludzi pracy i wchłonęła w siebie to wszystko co jest klasowo wspólne dla mas pracujących.

Skrystalizowanie tej ideologii i tego stanowiska nie było ani proste, ani łatwe.

Pierwszy okres istnienia związków zawodowych — to ekonomizm zaciemniający walkę społeczną klasowy charakter bitwy prowadzonej przez proletariat.

Drugi okres to próby podporządkowania związków zawodowych poszczególnym partiom.

I dopiero trzeci okres, w który obecnie wstąpiliśmy, dał możność ruchowi zawodowemu wykuć rozległość swoich perspektyw historycznych, jako ruchu nie apolitycznego, choć niezależnego od partii.

Oczywiście ten proces nie jest przypadkowy, lecz jest wyrazem dojrzewającej świadomości proletariatu oraz przełomu, który dokonał się w szeregach inteligencji pracującej. Nie jest on również oderwany od procesów ideologicznych partii politycznych, lecz może najjaskrawiej uwidocznili się właśnie w jednolitości frontowym stanowisku związków zawodowych, zarówno w skali krajowej jak i międzynarodowej.

A to nakłada na nas i na partie polityczne określone obowiązki.

My nie odrzucamy współpracy politycznej z partiami robotniczymi, przeciwnie, będąc organizacjami społecznymi jednej klasy, chcemy mieć tę współpracę jak najściślej, przyznając nawet w całej pełni dominującą w zakresie polityki rolę obu partii. Wymagamy jednak poszanowania naszej niezależności organizacyjnej i ideologicznej, wymagamy poszanowania naszych uchwał, które są dla nas bezwzględnie wiążące, niezależnie nawet od stanowiska tej czy innej partii, gdyż tylko wówczas możemy zachować jedność naszych szeregów, gdyż tylko wówczas możemy wypełnić wyznaczoną nam przez historię funkcję kontroli społecznej i organizatora mas, wczoraj do walki o swoje wyzwolenie, dzisiaj, do budownictwa gospodarki narodowej i zabezpieczenie w jej ramach należnego miejsca klasie pracującej.

Związki zawodowe wszelkie zjawiska społeczne i nawet akty polityczne, jak na przykład wybory do parlamentu, przełamują przez swój własny związkowy pryzmat, wynikający z naszej funkcji społecznej w zbiorowości narodowej. W przeciwieństwie do taktyki syndykalistycznych związków zawodowych bierzemy udział w wyborach i chcemy sobie zabezpieczyć należne miejsce w parlamencie, żeby móc bronić postulatów świata pracy, żeby móc brać udział we współgospodarzeniu państwem. Wybory dla nas są jednak tylko aktem zjednoczenia wokół zadań i postulatów społecznego wyzwolenia świata pracy zgodnie z prawami przebudowy gospodarczej i społecznej. Pamiętamy bowiem, że nasza jedność nie jest mechaniczna, że jest jednością twórczą, jednością dokonywań, jednością zwycięstwa mas pracujących i klęski wyzyskiwaczy i reakcji.

Z tych założeń wynikają i nasze założenia taktyczne, które nie polegają na lawirowaniu między partiami, lecz na cementowaniu jednolitego frontu partii robotniczych, na ułatwianiu inteligencji przejścia złożonego procesu ideolo-

gicznego od drobnomieszczańskiej mentalności do mentalności człowieka pracy.

Wyższość mentalności klasy pracującej nie polega na przyrodzonych właściwościach myślenia ludzi tej właśnie kategorii społecznej, lecz na roli społecznej klasy, która jest nosicielem przemian i postępu społecznego. Zrośnięcie się inteligencji z obozem pracy jest więc w tych warunkach procesu nie degradacji społecznej, a awansu społecznego, jest procesem jej wyzwolenia, ponieważ prawdziwa wolność oznacza nie swobodę anarchicznych odruchów, lecz możliwość świadomego kierowania sobą w ramach naukowych odkryć z zakresu nauki ścisłej, ekonomii, socjologii oraz psychologii.

Jednym z zasadniczych taktycznych więc zadań związków zawodowych jest ułatwienie przezwyciężenia tego złożonego procesu ideologicznego w płaszczyźnie nie bezpośredniej polityki, lecz w płaszczyźnie wspólnoty interesów

materialnych, wspólnoty kulturalnej i wspólnoty tych samych zadań historycznych zarówno robotników jak i pracowników umysłowych.

Stąd też nie wyrzekając się elementu walki tam, gdzie występuje wróg klasowy, gdzie pojawia się widmo obcej ingerencji, musimy uznać, że zadaniem taktycznym związków zawodowych jest montowanie wielkiego bloku świata pracy w walce o postęp społeczny przez wygrywanie w codziennej, żmudnej pracy wszystkich jednolitofrontowych elementów, historycznie wspólnych zadań i obowiązków.

- W tych warunkach możemy zaryzykować twierdzenie, że niezależność związków zawodowych, ich polityczny syndykalizm, jest nie tylko warunkiem siły i rozwoju ruchu zawodowego, lecz również, a może nawet przede wszystkim warunkiem siły i przyszłej jedności partii politycznych, partii mas pracujących.

KAZIMIERZ RUSINEK

KTO MA BUDOWAĆ



poprzednim numerze, w artykule p. t. „O kwestii mieszkaniowej w Polsce” przedstawiłem stan mieszkaniowy do roku 1939. Cyfry tam przytoczone, ilustrowały rozmiary nędzy mieszkaniowej. Wykazałem także niezaradność ówczesnych rządów w rozwiązywaniu zagadnienia mieszkaniowego. Próby jakie podejmowano w tym zakresie, nie dały praktycznych rozwiązań. Ustawa z 1-go sierpnia 1919 roku w przedmiocie utworzenia Państwowego Funduszu Mieszkaniowego, ustawa z 29 września 1922 i ustawa z 29 kwietnia 1925 o rozbudowie miast, nakładające na gminy „obowiązek podjęcia akcji dla poprawienia stosunków mieszkaniowych” nie zmobilizowały potrzebnych kredytów; fundusze z podatku od lokali i placów niezabudowanych były przysłowiowym plastrem, który zakrywa, ale nie usuwa ropiejącej rany. W konkretnym przypadku i plaster okazał się za mały, a wrzód mieszkaniowy rozrósł się do rozmiarów, zagrażających bezpośrednio zdrowiu całego narodu.

Związki zawodowe w trosce o zdrowie klasy pracującej wystąpiły z inicjatywą powołania Komisji Ankietowej dla przepracowania zagadnienia mieszkaniowego i ustalenia programu walki z głodem mieszkaniowym.

Z publikacji Komisji Ankietowej dowiedzieliśmy się, że w wyniku zniszczeń wojennych w latach 1914—1918—1920, mieliśmy 1.837.305 zniszczonych budynków mieszkalnych i gospodarczych, z której to liczby 140.000 przypadło na miasta.

Komisja Ankietowa po paromiesięcznych i żmudnych badaniach doszła do wniosku, że dla złagodzenia klęski mieszkaniowej w Polsce należy w ciągu 10 lat wybudować 850.000 izb mieszkalnych.

Program Komisji Ankietowej przewidywał na każdy rok budżetowy budowę:

1. dla poprawy istniejących stosunków	17.000 izb
2. dla zastąpienia zużycia mieszkań starych	30.000 „
3. dla przyrostu rodzin	35.000 „

Razem 82.000 izb

„Bez radykalnego poprawienia warunków mieszkaniowych, bez umożliwienia każdej rodzinie posiadania mieszkania nie może być mowy o zdrowym rozwoju życia ekonomicznego, politycznego i moralnego. Istniejący stan mieszkaniowy jest rozsądnikiem chorób zakaźnych, powoduje fizyczne i moralne wyniszczenie narodu, a w konsekwencji prowadzi do sytuacji, w której w każdym domu stwierdzimy choroby weneryczne i gruźlicę” — oto końcowe wnioski, jakimi zamyka swe sprawozdanie Komisja Ankietowa.

Komisja Ankietowa zgromadziła obfity materiał, poruszyła opinię publiczną, Rząd zapowiedział „bezwzględna walkę z nędzą mieszkaniową, obiecał uruchomienie odpowiednich kredytów i na zapowiedziach wyczerpała się ingerencja władz państwowych. Zaapelowano do „ini-

cyatywy prywatnej i praktycznie rząd przekazał niejako rozwiązanie tego zagadnienia osobom prywatnym.

Z kredytów, uruchomionych przez Państwo i instytucje bankowe, osoby prywatne były rzeczywiście uprzywilejowane z wielką krzywdą dla spółdzielni i gmin.

Za przykład biorę pożyczki na cele budowlane, udzielone przez Bank Gospodarstwa Krajowego w latach 1925 — 1928:

	Osoby prywatne	w procentach ogólnej sumy pożyczek
1925	25.284.000 zł	58,5 procent
1926	13.182.200 „	56,5 „
1927	48.580.700 „	45,9 „
1928	40.453.915 „	30,1 „
	Spółdzielnie	
1925	15.684.000 zł	36,2 procent
1926	6.802.000 „	29,4 „
1927	51.647.300 „	48,4 „
1928	59.599.885 „	54,8 „
	Gminy	
1925	2.263.300 zł	5,3 procent
1926	3.298.500 „	14,1 „
1927	6.319.700 „	6,0 „
1928	8.782.200 „	12,1 „

Polityka popierania „inicjatywy prywatnej” na odcinku mieszkaniowym wydała odwrotne rezultaty od zamierzonych. Skutek był taki, że Państwo, rozprowadzając pieniądze publiczne, nie uwarunkowało udzielonych pożyczek celowością budownictwa. Wprawdzie istniał dekret Prezydenta R. P. z dnia 22 kwietnia 1927, nakładający na kredytobiorcę „**obowiązek budowy mieszkań małych**”, społecznie najpotrzebniejszych, to w praktyce, tylko spółdzielnie mieszkaniowe, reprezentujące interesy Świata Pracy, zastosowały się do tego przepisu. Nie dlatego, że ustawa taka istniała, tylko dlatego, że **taka jest rola i takie są zadania spółdzielni**. „Inicjatywa prywatna”, korzystająca ze stosunkowo taniego i długoterminowego kredytu, budowała kalkulacyjnie i pod kątem jak najszybszej amortyzacji własnych wkładów. Osiągnęła to drogą tandetnej budowy i wysokich czynszów. Tego rodzaju budownictwo w najmniejszym stopniu nie łagodziło klęski mieszkaniowej w Polsce. Niepewny płatnik, jakim był źle zarabiający robotnik czy urzędnik, nie mógł być klientem „nowo wybudowanych domów”. Raz dlatego, że czynsz miesięczny był trzykrotnie wyższy od przeciętnego zarobku, a dwa, dlatego, że właściciel żądał opłaty czynszu za kilka lat naprzód.

Bogaci w doświadczenia minionego okresu musimy obecnie przy rozwiązywaniu zagadnie-

nia mieszkaniowego, włączyć to zagadnienie w państwowy plan gospodarczej odbudowy kraju. Podkreślam słowo **PLAN**, bo tylko planowa polityka i planowe budownictwo rozwiążą problem mieszkaniowy w Polsce. Rozwiążą w sensie dostarczenia tanich mieszkań dla najbardziej potrzebujących.

Na jednej z konferencji W. S. M. postawiono tezę, że realizacja **prawa do należytego mieszkania dla każdego człowieka pracy, stanowi jeden z zasadniczych warunków zdrowia fizycznego i moralnego narodu**.

Uznając w pełni słuszność tego stanowiska, rozumiemy, że w dzisiejszych czasach, to przez nikogo niekwestionowane prawo, jest ograniczone szczupłością środków finansowych i technicznych, jakie na tym etapie — stoją w dyspozycji Państwa. Budować, tzn. posiadać poza planem, wszystkie potrzebne do budowy elementy. Nie wybuduję domu mieszkalnego bez uruchomienia fabryk metalowych i stolarni, bez cegielni, cementowni i hut szkła. Znaczy to, że musimy najpierw odbudować te gałęzie produkcji przemysłowej, bez których wszelkie budownictwo, a także i mieszkaniowe, jest niemożliwością. To tłumaczy, dlaczego w ogólnym planie inwestycyjnym, Ministerstwo Odbudowy przeznaczają na cele budownictwa mieszkaniowego stosunkowo małą kwotę, bo tylko **5.725.500.000 zł.**

Z tej kwoty przeznaczono na odbudowę wsi w pasie szczególnych zniszczeń wojennych

na odbudowę Warszawy	1.450.000.000 zł,
na odbudowę innych miast	1.922.000.000 „
	1.593.500.000 „

Przepracowanie tych sum da nam w efekcie:

a) uzyskamy izb mieszkalnych:	
w Warszawie	8.500
w innych miastach	11.000
b) izb biurowych:	
w Warszawie	2.500
w innych miastach	3.500

Szkoły zdobędą:

a) w Warszawie	200.000 m ³ kubat.
b) w innych miastach	300.000 „ „

Szpitala:

a) w Warszawie	50.000 m ³ kubat.
b) w innych miastach	150.000 „ „

Różne:

a) w Warszawie	130.000 m ³ kubat.
b) w innych miastach	160.000 „ „

Każdy plan gospodarczy, a więc i ten, jaki uchwaliła X Sesja K. R. N., ma na celu zapewnienie normalnego przebiegu zaspokojeń. Idea porządkująca, czyli tzw. hierarchia, wynika z samego charakteru potrzeb. W danej chwili i w danych warunkach poszczególne dobro ma ściśle określony użytek. Uznając gwałtowną potrzebę budowy mieszkań, musimy stworzyć

najpierw podstawy techniczno-gospodarcze, od których zależy sama realizacja planu i zadań, jakie dla rozwiązania tego zagadnienia postulujemy. Dlatego i nasz plan inwestycyjny, albo jak to słusznie określa tow. dr Hochfeld — plan sfinansowania inwestycji — uwzględnia w konkretnej sytuacji tylko te zaspokojenia, które w danej chwili są nie tylko najważniejsze, **ale najkonieczniejsze** z uwagi na całość gospodarki narodowej.

Z postępem i wynikami odbudowy samego przemysłu, muszą i będą rosły pozycje na akcję budownictwa mieszkaniowego. Ale już dziś, w granicach istniejących możliwości budżetowych naszego Państwa, każda złotówka musi być celowo użyta i musimy rozstrzygnąć, kto będzie głównym realizatorem w wykonaniu tego planu i **kto** daje gwarancję jego pełnej realizacji w sensie dostarczenia tanich i społecznie najpotrzebniejszych mieszkań. Co do nas, odpowiedź na to pytanie nie nastrocza żadnych trudności. Wypowiadamy się kategorycznie przeciwko finansowaniu z funduszy publicznych tzw. „inicjatywy prywatnej”.

Nasze prawodawstwo i polityka obecnego Rządu nie stwarzają żadnych trudności i ograniczeń w zakresie prywatnego budownictwa, o ile osoby prywatne, z własnej inicjatywy i za własne pieniądze przystąpią do budowy domów mieszkalnych. Taką inicjatywę, która nie uszczupli kredytów państwowych społecznym organizacjom, pokwitujemy z prawdziwą radością.

Jesteśmy również przeciwnikami patronalnego budownictwa. Każda filantropia i w każdej postaci obraża godność robotnika. Przed woj-

ną i za rządów kapitalistycznych „w filantropii” fabrykantów, budujących domy fabryczne, widzieliśmy jedną z form niewolnictwa. W niej wyrażała się cała zależność robotnika od fabrykanta. Obecnie, przy upaństwowionym przemysle, wiązanie robotnika z domem fabrycznym (pomijam względy zdrowotne w wypadku budowy takich domów w pobliżu fabryk) zwięża jego społeczne życie do gromady w jednym zakładzie pracującej, uboży ducha, ogranicza rozwój umysłowy i kulturalny. Mieszkanie w takich warunkach, nie jest odpoczynkiem po pracy, tylko jej przedłużeniem. Współlokator jest tu z reguły współtowarzyszem pracy. Mieszkanie nie zmieniło gromady ludzkiej. Przebywanie zaś całe życie w jednym klimacie i środowisku musi hamująco wpływać na rozwój człowieka, na jego umysłowe i kulturalne życie.

Te i tym podobne względy usprawiedliwiają nasz negatywny stosunek do budownictwa mieszkań dla robotników, lecz bez ich udziału. Spółdzielczy ruch mieszkaniowy ma tę wyższość społeczną nad tamtymi, że wyrósł z zasady pomocy wzajemnej, że pracownicy stają się współtwórcami tworzonego dobra, że biorą bezpośredni w nim udział i że mają poczucie tworzenia dla siebie samych. Jeżeli zgodni jesteśmy w ocenie samego zjawiska i zgodnie ustalimy plany budownictwa mieszkaniowego, **to praktyczne rozwiązanie zagadnienia mieszkaniowego w Polsce widzę tylko w inicjatywie ruchu spółdzielczego i popieraniu tego ruchu przez związki zawodowe, przez zainteresowanych i przez Państwo. Do tej sprawy powrócę w następnym numerze.**

JÓZEF KOWALCZYK.

DROGA WZWYŻ

W 29-tą rocznicę Rewolucji Październikowej.

Uczony światowej sławy Mendelejew, marząc o nowych drogach rozwoju dla swej ojczyzny pisał w r. 1891: „znajomość zarówno bogactw naturalnych Rosji, jako też uzdolnień narodu rosyjskiego we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, przekonała mnie — i nie tylko mnie — że przyszłe zdobycze przemysłowe Rosji wspaniale uwieńczą dzieło Piotra, a siły rosyjskie niebawem rozkwitną...”.

Przepowiednia wielkiego uczonego rosyjskiego ziściła się. Niebawem szybki rozkwit państwa radzieckiego w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci całkowicie przeobraził starą Rosję. Wystarczy pobieżnie porównać szereg zasadniczych faktów, aby pojąć znaczenie dokonanych zmian.

Udział Rosji carskiej — „kolosa o glinianych nogach”, jak o niej lekceważąco wyrażano się w Europie — w produkcji światowej wynosił w r. 1913 — 2,6%. Pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej Rosja znajdowała się wówczas na piątym miejscu w świecie, a na czwartym w Europie, wytwarzając czternaście razy mniej niż Stany Zjednoczone, sześć razy mniej niż Niemcy, cztery i pół raza mniej aniżeli Anglia, dwa i pół raza mniej niż Francja. Poziom techniczny przemysłu był bardzo niski, wydajność pracy znikoma. Rosja carska nie wytwarzała ani obrabiarek, ani traktorów, nie posiadała ani przemysłu chemicznego, ani nawet dostatecznie rozwiniętego przemysłu wojennego. We wszystkich poważniejszych dziedzinach

wytwórczości była całkowicie uzależniona od wwozu zagranicą, to też zawsze była zadłużona u bankierów angielskich i francuskich. Półpańszczyźniane stosunki w rolnictwie, słabo rozwinięta sieć kolejowa, brak nowoczesnych autostrad, źle uzbrojona armia, bezwzględny ucisk robotników, chłopów i narodów podbitych — uzupełniają obraz Rosji za panowania carów.

Jakżeż odmiennie wygląda obraz byłego imperium carskiego w rezultacie budownictwa socjalistycznego!

W r. 1941 produkcja przemysłowa państwa radzieckiego wzrosła dwunastokrotnie w porównaniu z r. 1913 i wynosiła 15,8% produkcji światowej. Związek Radziecki nie znajduje się więcej na szarym miejscu wśród państw przemysłowych, lecz pod względem poziomu technicznego i rozmiaru produkcji zajmuje już w r. 1937 pierwsze miejsce wśród państw Europy, a drugie miejsce w świecie. Wydajność pracy rośnie bezustannie. Powstał przemysł automobilowy, traktorowy, parowozowy, samolotowy, chemiczny oraz potężny przemysł budowy maszyn, zaopatrujący wszystkie gałęzie produkcji w najbardziej nowoczesne urządzenia fabryczne. Uruchomione zostały nowe huty i kopalnie węgla, zaopatrzone w najdoskonalwsze mechanizmy. Uległy rozbudowie wszystkie gałęzie przemysłu wojennego. Zmechanizowano i rozszerzono stare zakłady przemysłowe. Gęsta sieć potężnych central elektrycznych pokryła kraj. Budownictwo przemysłowe rozwinęło się na całym terytorium państwa, od podbiegunowej Workty do stepów azjatyckich, budząc do nowego życia wszystkie narody wyzwolone. Tysiące kilometrów nowych linii kolejowych, szereg przekopanych kanałów, nowoczesne autostrady i drogi gruntowe — wszystko to razem wzmocniło rzadką sieć komunikacyjną, otrzymaną w spadku po Rosji carskiej.

Wzrost potęgi gospodarczej ZSRR unaocznia następujące zestawienie:

	Produkcja w r. 1921	Produkcja w r. 1940	Wzrost w r. 1941 w porównaniu z r. 1921
Surówka (w tys. ton)	116	15 000	129-krotn.
Stal „ „	183	18 300	100-krotn.
Energia elektryczna (w milj. kilow.-godz.)	520	48 000	92-krotn.

Rolnictwo radzieckie rozporządza w r. 1940 potężnym parkiem 523 tysięcy traktorów. Jak znacznie więc zwiększyły się możliwości przemysłu radzieckiego w porównaniu z pierwszymi latami porewolucyjnymi, gdy Lenin marzył o stu tysiącach traktorów dla przebudowy rolnictwa! Stalinowskie pięciolatki przekształciły

zacoфанą gospodarke rolną w gospodarke najbardziej postępową, rozporządzającą ogromnymi możliwościami dalszego rozkwitu w oparciu o potężny przemysł socjalistyczny.

Związek Radziecki dał całemu światu poglądową naukę socjalistycznych metod gospodarzenia, wykazując na jakie wyżyny może wznieść się praca wyzwolona z okowów kapitalizmu, praca wolnego narodu we własnym państwie.

Spustoszenia, dokonane przez wandalizm hitlerowski, pozbawiły naród radziecki dorobku szeregu lat pracy.

W perzynę obrócili najeźdźcy Stalingrad, Smoleńsk, Woronieź, Kaługę, Psków, Witebsk, Homel, Orszę i dziesiątki innych miast. Wyszadzili w powietrze mnóstwo nowoczesnych fabryk, mostów, stacji elektrycznych. Zatopili kopalnie Donbasu. Zniszczyli dziesiątki tysięcy gospodarstw rolnych. Obrabowali bezcenne biblioteki, muzea, pałace kultury, sanatoria. Wymordowali miliony ludności cywilnej — miliony pognali do mordęgi niewolniczej na obczyźnie. Okupacja hitlerowska przyczyniła Związkowi Radzieckiemu strat materialnych na olbrzymią sumę 679 miliardów rubli.

Nie zważając jednak na straty i ciężary wojny, naród radziecki trwa w walce i pracy. „Socjalistyczna ekonomika — stwierdza przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Kosiżyn — umożliwiła nawet w warunkach długotrwałej ciężkiej wojny rozwój gospodarki, prowadzenie olbrzymich robót budowlanych”.

A więc przede wszystkim: należało w pierwszych miesiącach wojny przestawić cały przemysł na tory masowej produkcji dla frontu. Łączyła się z tym konieczność wprowadzenia poważnych zmian w procesie technologicznym i konstrukcjach tysięcy fabryk. Trzeba było po drugie natychmiast wywieźć dalej od linii frontu, na wscód, olbrzymią ilość urządzeń fabrycznych i równie szybko przewiezione fabryki zmontować i uruchomić. W związku z tym powstało trudne zagadnienie przewozu oraz rozmieszczenia rodzin robotniczych. Trzeba było wreszcie wznieść wiele nowych fabryk, hut, stacji elektrycznych, aby skompesować straty, poniesione na skutek okupacji i zwiększyć potencjał wojenny państwa. Wywołało to z kolei potrzebę rozszerzenia sieci komunikacyjnej dla transportowania surowców i gotowej produkcji.

Z zapartym tchem śledziły demokratyczne narody świata za tą pracą, dobrze rozumiejąc, że od szybkości i sprawności wypełnienia nieodzownych zadań w zapleczu radzieckim w dużym stopniu zależy wynik zmagania wojennych z barbarzyństwem hitlerowskim. Losy cywilizacji ważyły się częściowo na Uralu, w Syberii, w Kazachstanie. Naród radziecki nie zawiódł. Już latem roku 1942 zakończono roboty, związane z przestawieniem przemysłu na tory masowej wytwórczości wojennej, instalacją zde-

montowanych urządzeń fabrycznych i rozmieszczeniem robotników. W przyspieszonym tempie wzięto się teraz do rozbudowania nowych, niezbędnych gałęzi przemysłu. Dzień po dniu, coraz więcej pociągów mknęło w odwrotną stronę ze wschodu na zachód dla Czerwonej Armii naboje, armaty, tanki, „Katiusze”, aby mocniej prażyć ogniem wroga. W ten swoisty sposób odwodził się „nieokrzesany” wschód hordom hitlerowskim, pragnącym go uszczęśliwić wyższą, niemiecką techniką w dziedzinie budowy... pieców krematoryjnych.

Współczesny wschód radziecki na każdym kroku zadaje kłam zakorzenionym pojęciom o zicości i zacofaniu tych obszarów.

Już w pierwszych miesiącach po przewrocie październikowym, Lenin zwrócił uwagę organom gospodarczym na „gigantyczne zapasy rudy żelaznej (na Uralu), paliwa w Syberii zachodniej (węgiel kamienny)”, wskazując, że „wydobycie tych bogactw naturalnych przy pomocy nowoczesnych środków technicznych stworzy grunt dla niebywałego rozwoju sił produkcyjnych”. Idąc za tymi wskazaniem organy władzy radzieckiej, po latach wojny domowej, przyspieszają odbudowę i tempo budownictwa gospodarczego na Uralu i w Syberii. Lecz dopiero bohaterstwo pracy w okresie pięciolatek stalinowskich wyczarowało potęgę przemysłową wschodu radzieckiego. Powstały w tym okresie takie olbrzymy przemysłowe, jak uralaska fabryka maszyn, bereznikowski Kombinat Chemiczny, fabryka traktorów w Czelabińsku, sześć potężnych stacji elektrycznych, setki wielkich zakładów przemysłowych, na czele z najdoskonalszą pod względem technicznym fabryką metalurgiczną świata w Magnitogorsku. Tak oto wyrosła na wschodzie Związku Radzieckiego nowa baza węglowo-metalurgiczna, stanowiąca „połączenie kuźnickiego węgla koksującego z uralską rudą”.

Znaczenie tej nowej bazy przemysłowej w całej pełni ujawniło się dopiero po utracie południowej bazy metalurgiczno-węglowej w Donbasie, okupowanej w ciągu pierwszych lat wojny przez armię wroga.

Potrzeby wojny wymagały jednak dalszej rozbudowy przemysłu w dalekim zapleczu. Wschód radziecki, opierając się o własne nieśpożyte bogactwa surowców w postaci węgla, rudy żelaznej, miedzi, cynku, ołowiu, niklu, aluminium i wielu innych znakomicie sprostął zadaniom. W ciągu wojny produkcja przemysłowa Uralu wzrasta kilkakrotnie w porównaniu z r. 1940, w poszczególnych zaś obwodach przemysłowych Uralu mamy wzrost znacznie wyższy, jedenastokrotny w Swierdłowsku i ośmiokrotny w Kamieńsku. W parze z rozwojem

przemysłu rozwija się transport oraz rolnictwo dla potrzeb wyżywienia powiększającej się liczby zatrudnionych. Rozwija się też budownictwo mieszkaniowe i kulturalne, zarówno na Uralu jak i w Syberii i Kazachstanie. Współczesny wschód radziecki przeobraził się w jeden z najbardziej przodujących obszarów przemysłowych Związku Radzieckiego. W warunkach gospodarki socjalistycznej posiada on wspaniałe perspektywy dalszego rozkwitu.

Rzeczywistość radziecka prześcignęła najśmielsze marzenia Mendelejewa sprzed przeszło pięćdziesięciu laty.

Zwycięskie zakończenie wojny narodowej umożliwiło Związkowi Radzieckiemu wzmożenie działalności gospodarczej.

Aleksy Stachanow, który swymi rekordami w dziedzinie wydajności pracy zapoczątkował przed laty, często z uśmiechem wspomina pytanie, zadane mu przez jednego z korespondentów pism zagranicznych: „Panie Stachanow — zwrócił się doń ironicznie ów korespondent — o ile mi wiadomo, w swoim czasie udało się panu udowodnić, że jeden człowiek jest w stanie pracować za sześciu. Kraj, który ja reprezentuję, ma do rozwiązania o wiele trudniejsze zadanie, czy nie może pan nam poradzić, jak sześciu ludzi mogłoby pracować za jednego”. Nie wiemy, jaką radę udzielił temu korespondentowi Stachanow, w każdym razie zarówno dla niego, jak i dla całego narodu radzieckiego zagadnienie to więcej nie istnieje. Rozwiązała je planowa gospodarka socjalistyczna raz na zawsze. Umysł ludności pracującej Związku Radzieckiego zaprzęta nie groźba bezrobocia, lecz zagadnienie diametralnie przeciwne: skąd wziąć potrzebną siłę roboczą i w jaki sposób najszybciej wykwalifikować nowe zastępy robotników, potrzebnych dla rozwijającej się gospodarki, jak zwiększyć wytwórczość, jak przyspieszyć bieg robót, związanych z nowym olbrzymim planem pięcioletnim na okres 1945 — 1950. Sprawy te szeroko rozstrząsane są na zebraniach fabrycznych i kolchozowych w całym Związku Radzieckim.

Nowy plan pięcioletni przewiduje wzrost ogólnej produkcji przemysłowej przeszło półtora raza w porównaniu ze stanem przedwojennym. Produkcja rolna powiększy się o 27%. Znacznemu rozszerzeniu ulegnie ciężki przemysł. Przewidziana jest na przykład budowa nowych 45 wielkich pieców metalurgicznych i 165 pieców martenowskich. Produkcja miedzi wzrośnie 1,6 razy, Wolframa 4,4 razy, aluminium — 2 razy w stosunku do okresu przedwojennego. W r. 1950 Związek Radziecki będzie produkował o 70% więcej energii elektrycznej, aniżeli w r. 1941.

W dziedzinie transportu plan przewiduje wybudowanie 7230 km. nowych tras kolejowych i 12500 km drugich torów na trasach starych. Przemysł dostarczy 7585 nowych lokomotyw i 427 tysięcy wagonów.

Rolnictwo otrzyma 720 tys. traktorów. Produkcja rolnicza ma wzrosnąć o 27% w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Wzrost przeciętnej płacy robotniczej wyniesie w r. 1950 o 48%, przy przewidzianym w planie dalszym spadku cen na artykuły pierwszej potrzeby. Wydajność pracy wzrośnie o 36% w stosunku do r. 1941. Warunki mieszkaniowe ulegną dalszej znacznej poprawie w związku z przewidzianą odbudową miast, zniszczonych w okresie okupacji hitlerowskiej oraz nowym budownictwem domów mieszkalnych. Znacznie rozszerza się produkcję odzieży, obuwia i innych wyrobów przemysłu konsumpcyjnego. W parze z tym wszystkim przewidziany jest znaczny rozwój sieci szkół różnego typu, instytucji oświatowych i kulturalnych — kin, teatrów, domów kultury.

Wykonanie nowego planu pięcioletniego wzniesie na niebywałą wyżynę dobrobyt, kul-

turę i potęgę całego narodu — z tego zdaje sobie dokładnie sprawę każdy obywatel Związku Radzieckiego. I ta świadomość stanowi rękojmię wykonania i prześcignięcia wskaźników wytwórczych nowego planu. Albowiem, jak poucza naród radziecki St a l i n: „realność naszego programu — to żywi ludzie, to wy i ja, to nasza chęć do pracy, nasza chęć do pracy po nowemu, zdecydowanie wypełniać plan”.

W 29-tą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej we wszystkich zakątkach państwa radzieckiego w całej pełni wre praca twórcza, rozbudowuje się gospodarka socjalistyczna. Tym lepiej więc dla nowej Polski ludowej, która żywotnie zainteresowana jest w rozkwicie budownictwa socjalistycznego na obszarach sojuszniczego Związku Radzieckiego.

Złączyła nas krew wspólnie przelana w bitwach wojennych. Łączy wspólna straż nad dziełem krwawo okupionego pokoju. Łączą więzy rozszerzającej się współpracy gospodarczej.

JÓZEF KOFMAN

PLAN ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

Demokracja ludowa, dokonując nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej, stworzyła nowy swoisty układ stosunków gospodarczo społecznych, dający się ująć w ramy planu ogólnonarodowego. Zakwidowała ona prywatno-własnościowe, wielokapitalistyczne i obszarńicze ośrodki dyspozycyjne, przeciwstawne samym założeniom gospodarki planowej. Zniesienie jednak własności prywatnej w wielkim i średnim przemyśle samo przez się nie tworzy jeszcze warunków dla stworzenia i zrealizowania planu gospodarczego.

Okres tworzenia nowych form organizacyjnych produkcji i zbytu, stanowiących dźwignię planowego kierownictwa musiał poprzedzić powstanie planu ogólnonarodowego. Warunkiem przejścia do nowego okresu planowania gospodarki narodowej, było opanowanie chaosu i rozprężenia powojennego, uruchomienie przemysłu i transportu, stworzenie państwowych i spółdzielczych ogniw obrotu towarowego, wstępne rozruszanie maszyny gospodarstwa narodowego oraz osiągnięcie określonego poziomu odbudowy gospodarczej na nowych podstawach organizacyjnych. Bez wszechstronnego obrachunku i ewidencji gospodarczej, bez periodycznej sprawozdawczości z działalności gospodarczej przedsiębiorstw i zjednoczeń — nie jest możliwa gospodarka planowa.

Fundamenty gospodarki planowej.

Realny i dynamiczny plan ogólnokrajowy może powstać jedynie na bazie istniejącej rzeczywistości pod warunkiem wszechstronnego uwzględnienia rezerw i potencjałów gospodarczych. Świadomą wolą kierowane rezerwy ludzkie i materialne w dziedzinę produkcji środków produkcji i produkcji środków konsumpcji nadają pożądaną kierunek rozwojowi gospodarczemu, przy założeniu utrzymania równowagi poszczególnych działów produkcyjnych oraz pomiędzy dziedziną produkcji w całości i konsumpcją. Okres planowania odcinkowego w Polsce i wykonywania zakreślonych planów był niezbędnym okresem przygotowawczym dla przejścia do planu ogólnego. Był to okres obrachunku gospodarczego, wypróbowania dźwigni planowania i montowania poszczególnych odcinków naszego aparatu gospodarczego. Koordynowanie dotychczasowych planów odcinkowych następowało nie w ramach planu powszechnego, ale jedynie przez zcentralizowanie dyspozycji gospodarczej w ręku czynników rządowych.

Uchwalony przez Krajową Radę Narodową powszechny plan gospodarczy otwiera więc nowy okres naszej gospodarki, zakreśla wytyczne dla wszystkich sektorów gospodarstwa narodo-

wego a plany odcinkowe mają stanowić nierozrwalną część składową, podstawę i rozwinięcie planu ogólnonarodowego. Ta nierozrwalna jedność planowania od dołu do góry stwarza szerokie pole dla inicjatywy twórczej mas pracujących. Zespoły pracownicze poszczególnych zakładów pracy, przez wykrywanie ukrytych, niewykorzystanych rezerw produkcyjnych i uruchomienie ich, przez racjonalizację procesów produkcyjnych, mogą i powinny z nadwyżką wypełniać zakreslane plany, korygować je — ciągnąć naszą gospodarkę wwyż.

Ruch zawodowy musi spełnić w tej dziedzinie rolę najważniejszą. Plan ogólnonarodowy będzie odpowiadał swojej nazwie tylko pod warunkiem czynnego udziału mas ludowych w jego tworzeniu i realizacji.

Zagadnienia centralne.

Plan nasz z intencji swojej jest planem podniesienia poziomu życiowego mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego. W przeciągu pierwszych dwóch lat osiągniemy poziom konsumpcji na głowę ludności z 1938 roku, a w ostatnim roku mamy go przewyższyć. Taki kierunek naszego rozwoju, jest określony przez szereg przyczyn o charakterze społeczno-gospodarczym i politycznym.

Wynika on przede wszystkim z tego, że mamy możliwość przez odpowiednie skierowanie nakładów inwestycyjnych do konsumpcyjnych działów gospodarki szybko podnieść konsumpcję. Posiadamy w związku ze zmianami strukturalnymi spowodowanymi przez nową konfigurację naszych granic, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, poważny potencjał gospodarczy w dziedzinie gospodarki przemysłowej i rolnej, dotychczas nie w pełni wykorzystany. Możemy więc przy pomocy stosunkowo mniejszych nakładów inwestycyjnych, uzyskać większy niż normalny efekt gospodarczy. W odróżnieniu od dotychczasowego okresu dalsza odbudowa gospodarcza wymaga większych niż dotychczas wysiłków gospodarczych i finansowych, wymaga również planowego kształtowania i kierowania kadr robotniczych do przemysłu. Nic nie zmusza nas za wszelką cenę uruchomić w pierwszym rządzie przemysł środków produkcji. W tych warunkach uwzględniając wyniszczenie biologiczne narodu, oraz niski poziom życiowy mas pracujących, plan gospodarczej odbudowy stawia w centrum uwagi człowieka i jego potrzeby.

Szybka efektywność inwestycji oraz wzrastająca masa towarów konsumpcyjnych na rynku równoważąca rosnący popyt, pozwala na utrzymanie równowagi finansowej i wartości pieniądza.

Plan trzyletni, będąc planem odbudowy gospodarczej, jest równocześnie planem scalenia Ziemi Odzyskanych z ziemiami dawnymi.

Istnieje nierozrwalny spłot, wewnętrzna współzależność zadań, zakreslonych przez plan, ze sprawą zasiedlenia i wykorzystania zasobów gospodarczych Ziemi Zachodnich.

Dlatego studiując plan widzimy stale skierowany na zachód potok ludzi, który osiada na roli lub zasila zastępy pracowników fizycznych i umysłowych, we wszystkich dziedzinach odradzającego się życia gospodarczego tych ziem. 575 tysięcy gospodarstw na Zachodzie ma być objętych w przeciągu czterech lat akcją osadniczą. Pojemność ludnościowa tych gospodarstw wynosi 2 300 000 ludzi, z czego 1 440 000 ma być osiedlonych w roku 1946, a 860 000 w trzech latach następnych. Na Ziemiach Odzyskanych odbudujemy lub zabudujemy przy współudziale państwa 187 tysięcy gospodarstw rolnych w przeciągu trzech lat. Półtoramilionowa masa ludności wiejskiej przesunie się w okresie objętym planem z terenów przeludnionych Ziemi Dawnych na obszary rolnicze lub do miast na Ziemi Odzyskanej. Tam też zostaną skierowane masy powracających repatriantów. W ostatnim roku planu w pełni objeśmy 4 643 000 hektarów ziemi ornej na Ziemiach Odzyskanych i zlikwidujemy odłogi. Ilość hektarów użytków produkcyjnych na głowę ludności rolniczej stopniowo od 1,15 w roku 1946, wzrasta do 1,50 w roku 1949 przy 0,95 ha w 1938 r. Odpowiednio rośnie ilość hektarów użytków na jedno gospodarstwo z 7,0 w roku 1946 na 7,8 w 1949 roku przy 5,5 ha na jedno gospodarstwo chłopskie w 1938 roku.

Te głębokie zmiany są możliwe dzięki zasiedleniu Ziemi Zachodnich.

Analiza dochodu społecznego wykazuje, że jednym z głównych wyników, osiągniętych w ciągu trzech lat będzie przebudowa charakteru naszej gospodarki z rolniczo-przemysłowej, jaką mieliśmy przed wojną, na przemysłowo-rolniczą.

Udział rolnictwa przed wojną wynosił 39% dochodu narodowego, przemysł 32% a usług 29%.

W końcowym roku planu cyfry te będą odpowiednio — 26 dla rolnictwa, 38 dla przemysłu i 36 dla usług, przy ogólnym wzroście dochodu narodowego z 17,7 miliarda złotych w 1938 roku na 20,67 miliarda w 1949 r. czyli o 16,5 procenta.

Oznacza to poważną przemianę naszego ustroju gospodarczego, intensyfikację naszego życia gospodarczego, zmniejszenie przeludnienia wsi polskiej i bardziej racjonalne wykorzystanie naszych zasobów ludzkich. Jak wielką rolę w wyżej opisanych procesach odgrywa scalenie Ziemi Odzyskanych z Ziemiami Dawnymi widać z liczb podanych przez ministra Minca o udziale Ziemi Zachodnich w ogólnej produkcji w końcu okresu planowanego. Dla węgla liczba ta wynosi 34 procent, dla surówki żelaznej 25 dla przemysłu metalowego 28, produkcji wagonów

85, materiałów budowlanych 50, tkanin bawełnianych 50 a tykowych 60, dla kwasu siarkowego 48, dla superfosfatów 71 procent. Liczby te. wykazują że przekształcić Polskę z kraju rolniczo-przemysłowego w przemysłowo-rolniczy, przekroczyć poziom konsumpcji przedwojennej, osiągnąć planowane tempo i dynamikę rozwoju gospodarczego, oraz planowane efekty produkcyjne i konsumpcyjne, można jedynie przez scalenie w procesie odbudowy Ziemi Dawnych i Ziemi Odzyskanych.

Dochód społeczny i jego podział.

Przewidywany wzrost dochodu społecznego, może być jedynie wynikiem skoncentrowanych wysiłków całego narodu i wymaga w pierwszych dwóch latach stosunkowo większych nakładów inwestycyjnych. Dynamikę rozwoju i podział dochodu narodowego na dochód inwestowany i konsumowany wykazuje następujące zestawienie:

Wyszczególnienie	Jednostka miary	l a t a				
		1938	1946	1947	1948	1949
Dochód narodowy (ogółem)	miliardy zł.	17,70	8,8	12,5	16,4	20,6
Na głowę ludności.	złote	505,7	367,5	515,6	666,6	824,8
Nakłady inwestycyjne	miliardy zł.	2,3	1,8	2	3,2	4,0
Stosunek inwestycji od dochodu.	%	13,0	20,1	22,4	19,5	19,3
Dochód konsumowany ogółem	miliardy zł.	15,4	7,0	9,7	13,2	16,6
Na głowę ludności.	złote		292	400,4	536,5	664,8

Dochód narodowy rośnie szybko przekraczając w roku 1949 poziom 1938 roku o 16,5%. Ze względu na zmniejszoną ilość ludności poziom przedwojenny dochodu na głowę ludności ma być przekroczony już w 1947 roku i sięga w ostatnim roku 163% w stosunku do roku 1938.

Ludność jednakowoż nie odczuje w tym stopniu wzrostu dochodu społecznego, gdyż z powodu konieczności przeznaczenia większych sum na inwestycję, na odbudowę zniszczonego kraju, dochód konsumowany rośnie wolniej i dopiero w 1948 roku przekroczy na głowę ludności poziom przedwojenny o 21,9% a w 1949 roku o 51,1%. Ogólna suma inwestycyjna, sięgająca 10 miliardów złotych przedwojennych, ma być w 20% pokryta przez kredyty zagraniczne.

Uwzględniając konieczność inwestycji produkcyjnych w dziedzinach komunikacji, przemysłu i rolnictwa oraz wydatków inwestycyjnych na oświatę, kulturę, zdrowie i opiekę społeczną — budownictwo mieszkaniowe zostało zakreślone jedynie w ramach minimalnego zabezpieczenia masom pracującym mieszkań umożliwiających ciągłą działalność produkcyjną. Wydaje się, że w tej dziedzinie konieczne są środki bardziej efektywne, opierające się na

dodatkowej mobilizacji kapitału spółdzielczego i pełnym wykorzystaniu potencjonalnych możliwości inicjatywy prywatnej. Zmiany strukturalne naszej gospodarki znajdują też swoje odbicie w kierunkach i tempie rozwoju poszczególnych grup dochodu narodowego. Udział w dochodzie produkcji rolnej, przemysłowej i usług zmienia się zasadniczo. **Produkcja rolna** sięga w 1949 roku 80% stanu przedwojennego i 112% na głowę ludności. Jest to wynikiem przede wszystkim o konieczności powolnego tempa odbudowy pogłowia, bydła rогatego i koni. Położenie nacisku na hodowlę trzody chlewnej i drobiu nie może wyrównać strat, chociaż rozwiązuje z punktu widzenia konsumpcji zagadnienie aprowizacji ludności w mięso i jaja. W produkcji rolnej następuje również zwrot w kierunku uprawy roślin przemysłowych i zwiększenia produkcji buraków. Planowana jest intensyfikacja gospodarki rolnej przez zwiększenie produkcji maszyn rolniczych z 18

mil. złotych w 1946 roku do 51 mil. zł. w 1949 roku co oznacza 283% wzrostu w stosunku do roku 1938. Zużycie nawozów sztucznych sięga 152% żyżycia przedwojennego. Największe jest tempo rozwoju i wzrost **produkcji przemysłowej**. W roku 1949 sięga ona 152% produkcji przedwojennej, na głowę ludności odpowiedni wskaźnik wynosi 212%. W produkcji przemysłowej najszybszy wzrost wykazują obok węgla, energii elektrycznej, nawozów sztucznych, produkcja parowozów, wagonów i maszyn rolniczych. Wynika to z konieczności uzbrojenia gałęzi produkujących środki konsumpcji w maszyny i energię elektryczną; rosnącego transportu w tabor kolejowy; rolnictwa w narzędzia i nawozy. Dzięki nowej strukturze gospodarczej i istniejącym potencjonalnym możliwościom potrafimy przeprowadzić to uprzemysłowienie kraju i równoczesną intensyfikację źródeł konsumpcyjnych i komunikacji — stosunkowo niedużym nakładem sił i środków. Produkcja przemysłowych dóbr konsumpcyjnych na głowę ludności w roku 1949 powinna wynosić 125% przedwojennej. **Usługi** rosną z 47% w 1946 roku do 127%, w 1949 roku w porównaniu ze stanem przedwojennym. Na głowę ludności odpowiedni wskaźnik w 1949 roku wyno-

si 178,2% w stosunku do roku 1938. W dziale usług obok rosnącego transportu poważną rolę odegrają usługi zbiorowe, jak oświata, teatry, szkolnictwo zawodowe, szpitale, domy wypoczynkowe, domy kultury, opieka nad dzieckiem itp. W tej dziedzinie szczególnie jest zainteresowany świat pracy. Należy żałować, że ta własność dziedzina, ani pod względem nakładów inwestycyjnych, ani pod względem skonkretyzowania nie jest dotychczas rozpracowana. Jednym z postulatów świata pracy, jest harmonijny rozwój ośrodków przemysłowych, możliwie równoległa rozbudowa przemysłu i instytucji społecznych obsługujących potrzeby zatrudnionych. W procesie rozpracowania planu — ta dziedzina wymaga poważnej pracy uzupełnienia a gdzieniegdzie i zmian, jak np. w dziedzinie szkolenia zawodowego, gdzie liczby nie odpowiadają ani obecnemu poziomowi kwalifikacji kadr robotniczych, ani potrzebom rozwojowym przemysłu. Sprecyzowaniu powinny ulec również zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy. Kiedy mówimy o podziale dochodu społecznego, nie możemy nie wspomnieć o najpoważniejszym z punktu widzenia ruchu zawodowego mankamencie przedstawnego planu gospodarczego. W naszej gospodarce obok sektora państwowego i spółdzielczego działa też sektor prywatny. Nie wystarcza więc przeprowadzić podział dochodu społecznego na dochód inwestycyjny i konsumowany. Świat pracy jest zainteresowany w tym, aby dochód społeczny był sprawiedliwie podzielony i aby plan konkretnie określił udział robotników i pracowników umysłowych w rosnącym dochodzie społecznym przez wzrost płac realnych. Dla zabezpieczenia tego wzrostu, w naszych warunkach szczególnie koniecznym jest jaknajszybsze rozpracowanie planu finansowego, określającego rozłożenie ciężarów odbudowy i utrzymania państwa na wszystkie warstwy społeczeństwa. Należy możliwie ściśle nakreślić plan obrotu towarowego w sektorze państwowym, spółdzielczym i prywatnym, oraz formy organizacyjne i wzajemny stosunek tych sektorów. Planowanie zmniejszenia kosztów własnych produkcji i kosztów obrotu oraz ruchu cen powinno uzupełnić obecnie rozpracowane liczby podstawowe planu odbudowy gospodarczej. Świat pracy z pełną świadomością stanie do pracy i rozumie, że rosnąca wydajność pracy jest podstawowym warunkiem wykonania planu. Tym bardziej będzie on wymagał dyscypliny finansowej i racjonalnej polityki gospodarczej w dziedzinie obniżenia kosztów własnych, przez likwidację rozmaitych przerostów.

Konsumcja

Trzyletni plan prowadzi do poważnego wzrostu konsumpcji. W rezultacie trzyletniego wysiłku wzrośnie dochód konsumowany na głowę ludności o 51% w stosunku do przedwojennego. Elementy konsumpcyjne zmieniają się poważnie w stosunku do przedwojennych. Najmniejszy wzrost w stosunku do przedwojennego wykazuje spożycie artykułów żywnościowych, jednakże w stosunku do obecnego poziomu tempo wzrostu jest duże. Wartość odżywcza i cieplna spożycia artykułów żywnościowych na jednostkę konsumcyjną przedstawia się następująco:

Wyszczególnienie	Jedn. miary	L a t a				
		1938	1946	1947	1948	1949
Wartość odżywcza						
Białko	gramy	131	73	107	119	236
Tłuszcze	"	60	35	46	62	78
Węglowodany	"	649	363	549	583	605
Wartość cieplna	kalorie	3765	2142	3180	3644	3950

Oznacza to, że kalorycznie przekraczamy nieznacznie poziom przedwojenny. Wartość odżywcza zmienia się jednak poważnie. Będziemy zużywać więcej białek i tłuszczów mniej węglowodanów. Zużyjemy mniej ziemniaków, a żyta i pszenicy nieomal tyle co przed wojną, więcej natomiast mięsa (przez wzrost spożycia mięsa wieprzowego z 17 kg. na 46 kg.), drobiu z 1,4 kg. na 3,7 kg., tłuszczu wieprzowego z 4,5 na 11,2 kg., cukru z 16 na 23 kg. i jaj.

Konsumcja produktów przemysłowych rośnie szybciej niż żywności.

Konsumcja tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych przekroczy poziom przedwojenny o kilka procent. Nie osiągniemy poziomu przedwojennego w produkcji skór twardych, natomiast w innych działach konsumpcji, jak węgiel, wytwory metalowe, papier, zapalki, spirytus, papierosy, poważnie przekroczymy poziom przedwojenny. Duży wzrost wykazuje dział usług. Usługi komunalne oraz usługi w dziedzinie oświaty, opieki i zdrowia, rozrywek, warunków transportu itp. wybitnie wzrastają. Analiza elementów składowych konsumpcji wykazuje ogólny wzrost kultury społecznej. Ten stopniowy wzrost spożycia, kultury i zdrowia będzie obok ofiarności i świadomości mas pracujących najlepszą gwarancją wykonania trzechletniego planu i wkładem na przyszłość.

PRZEMIANY RUCHU ZAWODOWEGO W POLSCE

Klasowy ruch zawodowy w Polsce przechodził rozmaite przeobrażenia strukturalne. Niemal wszystkie formy organizacyjne międzynarodowego ruchu zawodowego miały na ziemiach Polski zastosowanie. Przegląd historyczny najlepiej nam wykaże, iż stałym dążeniem ruchu zawodowego było doprowadzić do formy, którą przedstawiciel górników angielskich Cook, na kongresie TUC w Belfast w 1929 roku określił: „dla każdej gałęzi przemysłu jeden związek”.

Choć system pionowy jest dziś dominujący w strukturze związkowej, to znane są wyjątki od tej zasady, (np. francuskie związki raczej idą po linii „poziomowej” lokalnej, przeciwnie są centralizowaniem ruchu) i u nas w Polsce w niejednym zawodzie znajdziemy jednak dość silne opory wyrosłe z odrębnej tradycji, historii, nawet i specyficznych interesów grupy związkowej.

Pierwszą formą organizacyjną ruchu związkowego były kasy oporu zakładane przez L. Waryńskiego w 1878 r. Liczyły one wszystkie po 15 członków, zbierały pieniądze na akcje strejkowe, miały swoją reprezentację w osobach kasjera i przedstawiciela. Utrzymywały wzajemną łączność. Kasy te nie wytrzymały jednak próby życia, po kilku miesiącach rozpadły się. W rok później L. Waryński próbuje je wznowić wspólnie z oddanymi mu współpracownikami, metalowcami z zawodu z L. Bieleckim i Dulębą na czele. Jednak i ta próba nie daje pożądanego wyniku. Ten sam los spotka i późniejsze usiłowania wznowienia kas. Pomysł Waryńskiego nie był zresztą oryginalny. Podobne formy strukturalne przybrał ruch związkowy we Francji w okresie prześladowań. Wiadomo, że Konstytuanta w 1791 r. wydała ustawę (zw. *Loi le Chatelier*) zakazującą prawa koalicji i zabraniającą tworzenia jakichkolwiek organizacji. W art. 2 ustawa ta zakazuje obywatelowi tego samego stanu, lub zawodu wyboru przewodniczącego, przedstawicielstwa rejestrowania członków, organizowania zebrań i obradowania nad wspólnymi sprawami. Kodeks Napoleona zaostrzył jeszcze ten stan rzeczy, gdyż nałożył wysokie kary na robotników (od 2-cho do 5-ciu lat więzienia) wprowadzających tzw. „występek koalicji” (*le délit de coalition*). Wówczas to tworzą się we Francji kasy oporu i samopomocy. Podzielają one ten sam los, jak

instytucje tego typu w innych krajach. O kasach oporu piszą w „Równości” St. Mendelsohn (nr 3 i 4 z 1881 r.) „...kasa oporu składa się z takich samych kółek, z jakich organizacja socjalistyczna, tj. mająca na celu propagandę... rozwiązanie kas oporu zniweczyło pierwszą myśl masowej organizacji...”

Waryński staje się jednym z najczynniejszych członków soc. rewolucyjnej partii „Proletariat”. Z jego to inicjatywy ukazuje się z końcem grudnia 1882 r. ulotka, wzywająca robotników do walki z „przemocą i tyranią kapitalistów”. Ulotka ta nas interesuje dlatego, ponieważ treść jej całkowicie poświęcona jest walce ekonomicznej robotników, sposobom i metodom pracy, oraz formie organizacyjnej. Zaleca ona tworzenie lokalnych kół, które winny przeprowadzić „każdemu gromadnemu wystąpieniu lub bezrobociu” w fabryce. Druga ulotka, bez daty, informuje dokładnie o formach organizacyjnych, kółko ma się składać z 15-tu członków, zbiera się na posiedzenia co tydzień, poza propagandą ma interesować się materiałami, tyczącymi płacy robotniczej, długości dnia roboczego, kas fabrycznych, pomocy lekarskiej, obejścia się majstra lub fabrykanta z robotnikami. Ulotka przewiduje prosty schemat organizacyjny, poprzez komitety robotnicze lokalne, aż po komitet centralny. Bedzie to schemat partii „Proletariat” (patrz: Z. Korman: Odezwy „Proletariatu” z lat 1882—1885 „Niepodległość”, 1936 r., F. Kon: „Proletariat”).

Inną formą klasowego ruchu zawodowego z owego czasu była utworzona w r. 1881 „Robotnicza Rada Obrończa”. Zbierała ona materiały, dotyczące obchodzenia się fabrykantów i majstrów z robotnikami. Gdy stwierdziła wypadki większych uchybień, wysyłała ostrzeżenia, grożące rozmaitymi karami, od kary grzywny, aż po karę śmierci. W skład rady wchodził przedstawiciele robotniczych dzielnic Warszawy i większych zakładów fabrycznych. Miała ona swego „naczelnika policji” (Balickiego) — był on wykonawcą wyroków — w jej składzie spotykamy robotników (Bryliński, Trybulski, Kutniewski).

„Robotnicza Rada Obrończa” według F. Perla nosiła wyraźne ślady jakobinizmu. Wzmianek o niej niewiele się zachowało, działalność jej długo się nie przeciągała i podzieliła los innych nielegalnych organizacji.

Na zjeździe paryskim w 1892 r. PPS zajmie już wyraźne stanowisko w sprawie ruchu zawo-

dowego. Uchwały te mają o tyle znaczenie, że zaważą na późniejszych próbach ponowienia organizacji. Zjazd ten stwierdza wprawdzie, że warunki polityczne zaboru rosyjskiego nie sprzyjają żadnej formie ruchu związkowego, jednak doceniając doniosłość ruchu zawodowego, poleca tworzenie „grup agitatorów” którzyby w odpowiedniej chwili byli zdolni kontynuować walkę ekonomiczną robotników.

Te uchwały zjazdu ożywiają w kraju zainteresowanie się ruchem związkowym i niebawem na kongresie SDKP i L. zapadną w tej materii uchwały przeciwstawiające się zjazdowi paryskiemu, i zalecające organizowanie związków zawodowych. Wiadomo zresztą, że uchwały paryskie nie były respektowane, że wśród działaczy PPS-owskich pojawiają się co chwila próby wskrzeszenia ruchu związkowego, choć nie dawały one pozytywnego i zadawałającego wyniku. Jednak konieczności życiowe pchały działaczy w kierunku ponawiania prób.

SDKP i L. w 1904 r. tworzy Centralną Komisję Związków Zawodowych. W rok później PPS zawiąże Komisję organizacyjną bezpartyjnych związków. Różnica między PPS-owskimi a SDKP i L-owskimi związkami była niewielka. PPS-owskie, choć miały nazwę bezpartyjnych, nosiły jednak zabarwienie wyraźnie PPS-owskie, zaś SDKP i Loskich związkach postawiono znów jasno ich zależność od SDKP i L. Członków innych ugrupowań do związku nie przyjmowano, w systemie organizacyjnym zawarowano sobie dla stronnictwa ustalone statutem prawa, jak np.: w Komitecie związkowym zasiadał przedstawiciel partii, część wpływów (10%) przelewana miała być do kas partyjnej itp. Były to zasady odbiegające od linii przestrzeganej w międzynarodowym ruchu związkowym, w którym przestrzegana była zasada bezpartyjności.

Równocześnie rozwija się polemika w nielegalnej prasie na tematy, związane z systemem organizacyjnym związków. Np. w „Robotniku” z 1894 r. znajdziemy artykuł p. t. „Związki fachowe”. W tym czasie nie było jeszcze ustalonej opinii co do form organizacyjnych. Przyjmowały się równolegle i związki „fachowe” i „przemysłowe” i lokalne i centralne z zarządami głównymi. (Fachowe odpowiadają dzisiejszemu systemowi „poziomemu”, przemysłowe „pionowemu”).

Stosunek wzajemny obu grup związków klasowych był naogół przykładowy, choć nie brak i mocniejszych akcentów antagonistycznych np. w 1907 r., gdy związek robotników mącznych będący pod wpływami SDKP i L opanował całkowicie rynek pracy, nie dopuszcza członków innych grup do piekarni i fabryk i na tym tle rozwija się dość ożywiona walka. Najlepiej jednak scharakteryzuje wzajemne ustosunkowanie się uchwała, podjęta na zjeździe robotników budowlanych (socjaldem.) w 1907 r. zalecająca

wprawdzie wykazywanie „obłudnej” bezpartyjności związków pepesowskich, jednakże zalecająca wzajemne porozumiewanie się, dla prowadzenia wspólnych akcji np. strejkowych, cenikowych itp.

Uchwała ta oddaje nastroje, i w większości wypadków robotnicy obu grup związkowych doprowadzali do uzgodnienia i wspólnego występowania w większych akcjach.

Po roku 1905, gdy przeminęła fala rewolucyjna, nastąpiło znaczne ożywienie ruchu związkowego. Tworzą się wówczas związki masowe, daleko przerastające swą liczebnością analogiczne organizacje na innych ziemiach Polski np. w Małopolsce. Ruch związkowy dochodzi do znacznych, imponujących wprost rozmiarów. W najlepszym okresie obejmuje łącznie, jeśli zsumujemy SDKP i L-owskie oraz Pepesowskie związki, blisko 100 tys. członków, z tym, że pepesowskie mają znaczną przewagę. W tym to okresie zachodzą próby zalegalizowania masowego ruchu związkowego, próby te skazane są z góry na niepowodzenie, dają one tylko sposobność do likwidowania ujawnionych organizacji, aresztowania przywódców, konfiskowania mienia związkowego. W następstwie gdy te wysiłki okazują się raczej szkodliwe, ruch związkowy przybiera nową formę — jest masowym, ale nielegalnym. Wybiera swoje przedstawicielstwo, prowadzi kasę, wypłaca zasiłki, dochodzące nieraz do znacznych sum (np. w okresie lokautu łódzkiego) a równocześnie jest nielegalny.

Będzie to specyficznie polski obraz ruchu związkowego, przełamującego trudności na drodze rozwojowej.

Wiemy, że ta masowość długo się nie utrzymała, że coraz to nowe prześladowania zmuszały „agitatorów” i przywódców do likwidowania organizacji, do ukrywania się i że praca polityczna zabrała najlepszych działaczy, wytwarzając silne luki w aparacie związkowym.

Ten zmienny stan rzeczy będzie trwał już nieprzerwanie do roku 1914. Wielka wojna światowa wyprowadzi dopiero polski ruch związkowy z ciasnego zaułka rosyjskiego na arenę międzynarodową. W Warszawie powstanie Komisja Centralna Związków Zawodowych, jednocząca w 1919 r. ogólnie polski klasowy ruch zawodowy.

Pierwsze lata międzywojenne nadadzą klasowym organizacjom wprawdzie masową formę — ruch ten rozprzestrzeniać się będzie na tereny dotychczas dla klasowych organizacji nieprzystępne (jak np. poznańskie, Pomorze) — ale z drugiej strony wadą tego ruchu, towarzyszącą mu, aż do wybuchu drugiej wojny imperialistycznej będą jej słabe podstawy finansowe.

Masowość nie oparta na zdrowych funduszach związkowych, któreby dopomogły w okresach depresji gospodarczej i silnych zatargów

do skutecznej walki z przemysłowcami, do przetrzymania kapitalistów w okresie strejku, czy akcji cennikowej. Te słabe fundusze będą stałym już obciążeniem ruchu związkowego, wyjątki znajdziemy w nielicznych wzorowych organizacjach np. drukarzy, którzy będą zdolni w wyjątkowych, jak na stosunki polskie, warunkach prowadzić swoje akcje cennikowe, strejkowe, w korzystnych o tyle warunkach finansowych, że kasa związkowa będzie zgodnie ze statutem zasilała bezrobotnych, wypłacając strejkującym stawki jak na nasze stosunki znaczne. Dzięki temu akcje drukarzy trwały niejednokrotnie po kilkanaście tygodni, kończąc się wygraną.

Naogół jednak masowym organizacjom w Polsce brak było funduszy, na skutek czego akcje oparte były prawie wyłącznie na wysiłkach zbiorowych, na solidarnościowych wystąpieniach, stąd więc procent przegranych akcji strejkowych był zairrażający.

Po drugiej wojnie imperialistycznej, gdy działania wojenne miały się już ku końcowi zjechały się w Lublinie przedstawiciele trzech wyzwoleńców województw i jeszcze w listopadzie 1944 r. ustalono schemat organizacyjny KCZZ. Wówczas to już nakreślono zasadę pionowej struktury, jako konstytucyjną formę ruchu związkowego w odrodzonej Polsce.

Elementami odrodzonego ruchu związkowego w Polsce, jest jego masowość, jednolitość organizacyjna (wykluczenie analogicznych konkurencyjnych związków, system centralny), zespolenie w ramach komisji centralnej zw. zaw. poprzez zarządy główne i pionowość.

Na VII kongresie związków zawodowych w Warszawie, w dniach 18—21 listopada ub. r. obecny przewodniczący KCZZ Tow. K. Witaszewski scharakteryzował ruch związkowy w sposób następujący:

„...jednym z wielu naszych braków jest to, że poważna część pracujących, a szczególnie zatrudnionych w drobnym przemyśle stoi poza związkami zawodowymi...

Drugim brakiem jest to, że wiele mniejszych miejscowości, przede wszystkim na zachodzie nie zostało objętych jeszcze ramami organizacji. Weźmy dla przykładu: KCZZ ogłosiła schemat organizacyjny, stojąc na stanowisku związków przemysłowych budowanych pionowo. Należy to rozumieć w ten sposób, że do związku włóknarzy należą wszyscy, którzy pracują w przemyśle włókienniczym od robotnika do dyrektora. A w praktyce mamy takie wypadki, że na terenach niektórych okręgowych komisji związków zawodowych powstają związki niezgodne z ogłoszonym schematem, związki o charakterze nie przemysłowym a zawodowym...”

(Patrz: Kongres Zw. Zaw. w Polsce, Warszawa 18—21 listopada 1945. Przemówienia, referaty, głosy dyskusji, rezolucje).

Nie tylko u nas w kraju wyłaniają się owe trudności. Jeszcze niedawno gdyż na 58 kongresie TUC w Bournemouth (1926), gdy robotnicy niewykwalifikowani, poparci przez górników, zażądali reorganizacji tradeunionów, przez obowiązkowe wprowadzenie systemu pionowego, natrafili na opór metalowców, i tylko 1.658.000 głosów padło za wnioskiem niewykwalifikowanych, podczas gdy na opozycję prowadzoną przez metalowców padło 2.154.000 głosów.

Istotnym znamieniem ruchu związkowego w Polsce jest jego masowość, stąd więc tylko takie formy organizacyjne się przyjmą, które będą dostatecznie dostosowane do tych zadań i funkcji, jakie z racji masowości na ruch związkowy przypadają. Tendencja stałą będzie przyoblekanie związków w formy likwidujące tendencje odśrodkowe, lub też dążności do rozproszkowanego ruchu, natomiast te wszystkie ramy organizacyjne, które zapewniają organizacjom związkowym szeroką rozpiętość, dużą pojemność znajdują w polskim ruchu związkowym niewątpliwie zastosowanie. Szczytową formą rozwojową będzie zatem struktura pionowa, ogarniająca w ramach związku pracowników wszystkich określonej gałęzi przemysłu. Wszystkie inne formy organizacyjne będą raczej miały charakter przejściowy, życie prowadzić je będzie ku zasadzie pionowej, choć zasada ta niejednokrotnie może wywierać i negatywne skutki i częściowo nawet paraliżować interesy zawodowe danej grupy społecznej.

Nie wolno więc podchodzić w sposób mechaniczny do zagadnień strukturalnych. Wprawdzie idea pionowej struktury związków powinna być zasadnicza w systemie organizacyjnym, szczególnie gdy po wojnie związki wchodzi w nowy okres rozwojowy, daleko wyprzedzając przedwojenny ruch, jednakże w pracy organizacyjnej, jak już wspominałem nie wolno sztywnie, mechanicznie stosować zasady pionowej organizacji. Życie i potrzeby ruchu wysuną szereg nowych zagadnień i trudności, które przy mechanicznym stosowaniu mogłyby wyrządzić szkodę organizacji zawodowej, posiadającej swą tradycję i swoistą linią rozwojową. Elastyczność jest więc pierwszym nakazem w pracy organizacyjnej. Nie można podchodzić do spraw strukturalnych od strony tylko ideologicznej, nie można pionowej lub też poziomej struktury uznać za wyraz postępu (jak to np. stwierdza tow. W. Sokorski w artykule pt. „Rola i struktura związków zawodowych w Polsce nr 2 Rob. Przegl. Gosp.”).

Mogą bowiem zaistnieć odrębne interesy określonej grupy społecznej, usprawiedliwiające odstępstwo od zasadniczych założeń strukturalnych, i ustępstwo to nie należy pojmować jako wyraz pewnego cofnięcia kulturalnego czy też rozwojowego.

Ponieważ ruch związkowy ma za zadanie obronę ekonomicznych interesów swoich członków, i obrona ta musi objąć każdego bez wyjątku członka związku (płaci on wkładki, za które związek daje mu określone ściśle statutem świadczenia). Więc dostęp organizacji do społeczeństwa musi być szeroko jawny, stąd formy organizacyjne właściwe dla ruchów zakonspirowanych (np. „komórkowe” formy) nie mogą znaleźć w ruchu związkowym praktycznego zastosowania.

Te nawpółlegalne formy organizacyjne nigdy się nie przyjmowały, były tylko próbami, coraz to odnawianymi, jednak nigdy nie przetrwały próby życia, i raz po raz się rozpadały.

W Polsce istnieje szereg grup zawodowych

o odrębnych specyficznych zadaniach i w tych ośrodkach będą istniały zawsze tendencje wyłamywania się spod ogólnego schematu organizacyjnego. Napewno życie w przyszłości naprowadzi je na drogę pionowej struktury, należy jednak stosować raczej taktykę gradualną, uwzględniając te odrębne interesy grupowe, i nie przyspieszać zasady (np. lekarze w związku pracowników służby zdrowia, nauczyciele w związku nauczycielstwa, kwalifikowani rzemieślnicy w związku metalowców, szoferzy w zw. transportowców itp.), uwzględnienie to nastąpić może poprzez utworzenie sekcji o szeroko zakreślonej autonomii zarówno w ramach zarządów głównych, jak i na niższych szczeblach organizacyjnych.

CZESŁAW KULIKOWSKI.

UWAGI NA TEMAT SPRAWY URZĘDNICZEJ

Rozważanie problemu urzędniczego należy poprzedzić ustaleniem pojęcia. Jest to obecnie tym ważniejsze, że po upaństwowieniu przemysłu kategoria pracowników zatrudnionych dla państwa staje się szczególnie liczną i pojęcie urzędnika teoretycznie może się tak rozszerzyć, że aż przestanie mieć znaczenie odróżniające. Pomimo, iż ustawodawstwo polskie używa innych terminów, zwyczajowo utrzymała się nazwa urzędnik dla określenia pracownika państwowego, wykonywującego czynności z zakresu imperium i reprezentującego w oczach obywateli władzę państwową. Niniejsze uwagi ograniczają się do grupy urzędniczej w powyższym ujętym rozumieniu. W dalszym rozwoju polskiej administracji państwowej należałoby to pojęcie stale zacieśniać, pozostawiając je tylko dla tych pracowników państwowych, którzy w stosunku do ogółu obywateli wyposażeni są w atrybuty władzy.

Powstaje pytanie, czy wyodrębnienie osobnej grupy urzędniczej jest konieczne i czy nie byłoby prostsze jednolite ukonstytuowanie prawne wszystkich zatrudnionych w służbie państwowej na ogólnym statucie pracowników fizycznych i umysłowych. Otóż właśnie już sam fakt, że urzędnik w mniejszym lub większym stopniu wyposażony jest w uprawnienia władzy wobec ogółu obywateli, nakazuje ściślej związać prawne tegoż z państwem. Stosunek jego jako pracownika powinien być unormowany jasno, w sposób nie wymagający wciąż nowych regulacji, przy równocześnie wzmożonej odpowiedzialności, nie kończącej na prostym zwolnieniu i rozstaniu z miejscem pracy.

Jedynym, choć co prawda bardzo poważnym argumentem przeciwko wyodrębnieniu grupy urzędniczej musi być niebezpieczeństwo biurokracji, czyli wytworzenia się kasty urzędniczej, zamkniętej w swoim kręgu interesów, a która przez owładnięcie aparatu administracyjnego, przeniknięcie „tajemnicy władzy”, może wyeliminować od faktycznego kierownictwa państwem wszystkie inne czynniki.

W Polsce przedwrześniowej był okres, kiedy biurokracja państwowa kapitalistyczno-obszarnicza miała przemożny wpływ na system rządzenia. Były to ostatnie lata przed wojną, okres tzw. „ozonowy”. Poprzednia grupa rządząca po śmierci Piłsudskiego, rozbita na kilka koterii, wzajemnie paraliżowała swój wpływ polityczny. Martwy płód sanacji OZN nie posiadał żadnej własnej koncepcji politycznej, ulegając wpływom najbliższego sąsiada z Zachodu. Sejm, twór konstytucji sanacyjnej, prześcignął nadzieje autorów przez swą organiczną niezdolność do jakiejkolwiek działalności. W tych warunkach biurokracja coraz bardziej emancypowała się nie tylko jako aparat rządowy, lecz jako klika posiadająca insygnia władzy. I odrazu rozpoczął się bezwład i rozkład państwa. W przededniu historycznych rozstrzygnięć w Polsce panował zastój polityczny i koncepcyjny; obwarowane w okopach ministerialnych koterie urzędnicze nie dopuszczały do jakichkolwiek zmian w obawie skoku w nieznaną. Ci stosunkowo młodzi ludzie, nie dawno kreowani kierownicy aparatu państwowego, bez rutyny i tradycji, nabrali od razu cech konserwatyzmu i metternichowskiej reakcyjności. Było to

wstecznicstwo nie tylko polityczne i społeczne; przejawiało się ono również w niechęci do jakiegokolwiek nowej koncepcji gospodarczej czy administracyjnej. Była to reakcyjność nie tylko systemu, lecz biurokracji reakcyjnego reżimu o sympatiach faszystowskich.

Ten klasyczny przykład wstecznej roli biurokracji wskazuje na to, że objaw ów powstaje tylko na tle martwoty politycznych i społecznych idei, jest jej wpływem i pogłębieniem, ale nie przyczyną. Dopóki te idee są żywe, dotąd obawa rządów biurokracji nie istnieje, gdy ich brak — w próżnię wchodzi biurokracja nie tylko jako funkcja społeczna, lecz jako emanacja władzy reakcji. Zatem niebezpieczeństwa zwyrodnienia grupy urzędniczej w biurokrację doszukiwać się należy w faktach poza nią.

Może istnieć jeszcze jeden aspekt zagadnienia urzędniczego: pochodzenie socjalne grupy urzędniczej. W obecnych warunkach polskich zagadnienie to jest identyczne z kwestią rodowodu i oblicza inteligencji. Odrazu można pominąć całą dyskusję na ten temat (wyczerpująco przeprowadzoną na łamach „Kuźnicy”) i wskazać tylko na fakt, że co najmniej połowa inteligencji urzędniczej małopolskiej była pochodzenia chłopskiego i że ta okoliczność nie wiele wpłynęła na demokratyzację tej grupy społecznej.

Sedno zagadnienia leży w ustroju socjalnym i państwowym. Dopóki inteligent-urzędnik polski służył państwu kapitalistycznemu i przy najlepszej swej woli pozostawał w podejrzeniu wysługiwaną się Polsce pańskiej, tak długo faktycznie stanowił element biurokratyczny obcy społeczeństwu; demokratyzacja ustroju państwowego, reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu zdejmują z grupy urzędniczej podejrzenie wysługiwnia się kapitalizmowi i otwierają drzwi do klasy pracującej.

Można oczywiście i należy przyjąć teoretyczną możliwość, że i przy demokratyzacji politycznej i socjalnej grupa urzędnicza przez zdefiniowanie politycznej grupy rządzącej (utożsamienie się obu tych grup) będzie miała tendencję przeradzania się w biurokrację. Powracamy w ten sposób do pytania postawionego na początku tych rozważań i odpowiedzieć na nie musimy też jak poprzednio. Gwarancją przed tym niebezpieczeństwem można znaleźć jedynie w ustroju politycznym zapewniającym klasie pracującej szeroki wpływ na rządy i kontrolę władzy wykonawczej i zapewniającym tej klasie możliwość krystalizowania żywych idei politycznych.

Pozostaje jeszcze kwestia, czy w obecnym okresie przejściowym, kiedy aparat urzędniczy w głównej swej masie rekrutuje się z urzędników przedwrześniowych — skorzystała ona z drzwi otwartych i wejdą w klasę pracującą.

Urzędnik jako człowiek wdrożony do myślenia kategoriami przede wszystkim państwowymi,

mi, gotów jest do ustosunkowania się wobec wszelkich zagadnień od strony założeń państwa. Dlatego i swój stosunek do idei demokratycznych gotów jest układać według oceny przydatności ustroju demokratycznego do realizowania zadań państwa, z którym jest tak silnie związany. Naturalnym „schorzeniem zawodowym” urzędnika bywa skłonność do totalizmu; powierzchowna sprężystość maszyny totalistycznej stanowi zbyt wiele pokus, aby urzędnik mógł się jej oprzeć i napewno każdy z urzędników w wspomnieniach pierwszego dziesięciolecia swej służby znajdzie marzenia o totalizmie. Ale też po doświadczeniach następnych dziesięciu lat mógł każdy urzędnik polski spostrzec stan próżni pomiędzy nim — funkcjonariuszem państwowym i inteligentem, a masą chłopską i robotniczą. Mógł zrozumieć wątpliwość polskiego organizmu państwowego i zaczął doszukiwać się przyczyn swego osamotnienia. Odtąd mogła zacząć się jego droga ku demokracji, prowadząca przez zrozumienie, że demokratyzacja ustroju dostarczyła jego państwu milionów aktywnych obywateli, a on sam po odsunięciu od niego podejrzenia wysługiwaną się reakcji znalazł wspólny język ze społeczeństwem.

Oczywiście trudno twierdzić, że tego rodzaju optymistyczne scharakteryzowanie procesu myślowego jest generalną zasadą. Masa urzędnicza tak jak i reszta inteligencji polskiej obarczona jest wielu schorzeniami socjologicznymi i wystawienie takiego listu żelaznego byłoby przedwczesne. W każdym razie musi się zauważyć, że na urzędniku polskim nie ciąży zarzut kolaboracjonizmu i że mimo kontrpropagandy urzędnicy powrócili do służby, a przecież prawie każdy podczas okupacji znalazł utrzymanie poza służbą państwową, często lepsze niż mógł się spodziewać, wracając do urzędu.

Tak przed dawnymi jak i przed nowymi urzędnikami staje obecnie kwestia zrealizowania demokratyzacji służby państwowej. Pojęcie urzędnika demokratycznego nie jest zbiorem haseł; można je tak jak wszystko w życiu urzędniczym, wyrazić związłymi zdaniem i regulaminem. Wystarczy nawet, aby pamiętał, że urzędnik polski jest funkcjonariuszem państwa chłopów i robotników. Pamiętać o tym musi w kraju, a tym bardziej gdy w służbie zagranicznej państwo zaopatruje go w bardziej reprezentacyjne artykuły urzędowania. Konieczność nawiązywania kontaktów i obcowania ze sferami rządzącymi w obcych krajach bez względu na ich klasę społeczną nie może osłabić nakazu łączności z tymi klasami, których jest przedstawicielem. Osiągnięcia towarzyskie w sferze międzynarodowych snobów i snobinetek nie odpowiadają godności przedstawiciela państwa chłopów i robotników.

Wymienienie tutaj urzędników służby zagranicznej jest o tyle na miejscu, że to samo doty-

czy tych wszystkich służb, gdzie dla sprawności pracy urzędnik wyposażony jest w środki ułatwiające jego służbę, a nie jego życie. Pomieszczenie tych pojęć może się zdarzyć wszystkim, aż do referenta starostwa, a w chwili, gdy na przykład górnicy zagłębia węglowego muszą pracować i żyć heroicznie, to mogą oni wymagać, aby urzędnik „na górze” żył i pracował przynajmniej porządnie i na koszt państwa nie zgrywał się w roli nowej elity towarzyskiej.

II.

Wyodrębnienie grupy urzędniczej i konieczność ściślejszego związania jej z państwem pociąga za sobą potrzebę osobnego ukonstytuowania warunków pracy i płacy ze strony państwa. W stosunku państwa do urzędników niejednokrotnie przebijala się dążność państwa do stworzenia z urzędników uległego elementu przez ograniczenia ich uprawnień i zwiększenie dyskrecjonalnej dyspozycyjności.

Celowała w tym sanacja, ściśle mówiąc, rządy pułkownikowskie. Ilekroć pojawiały się jakieś postulaty urzędnicze, rząd miał pełne usta frazesów o nieledwie sakralnej pozycji urzędników, jako nosicieli idei państwa; równocześnie raz po razu powstawały projekty uczynienia wszystkich urzędników kontraktowymi pracownikami, a biura personalne niezmordowanie pracowały nad wypaczeniem istniejącej pragmatyki służbowej, np. powstrzymując się od stabilizowania, jako że pragmatyka określa warunki ustalenia, ale *expressis verbis* nie nakazuje ustalenia po spełnieniu tych warunków, tak znów zatrzymując na stałe stosunek kontraktowy (też z tego samego powodu) i wreszcie wynajdując kategorię dziennych pracowników płatnych ryczałtowo, gdyż i stosunek kontraktowy wydawał się zbyt obciążony uprawnieniami pracowniczymi.

System „sypkiej masy” godzi w prostej linii w praworządność państwa; ustawa w wykonaniu urzędników z przetrąconym kręgosłupem moralnym staje się narzędziem ucisku społecznego, stan ten doprowadzony do ostatecznej konsekwencji obraca się przeciwko państwu, gdyż ostatecznie urzędnik, zwłaszcza przy niskich poborach staje się cynicznym krętaczem tak wobec państwa jak i obywateli.

Na drogę służby państwowej wchodzi zasadniczo ludzie o typie podobnym do *homo politicus*. Nie szukają oni w życiu korzyści materialnych, natomiast ambicją ich jest udział we władzy. Gotowi są do poprzestania na średnich warunkach egzystencji, natomiast domagają się uporządkowanych ram życia i przynajmniej pozorów uczestniczenia w aparacie władzy, a razem ze wszystkimi ludźmi pracy domagają się poszanowania godności swego zawodu.

Poza nielicznymi wyjątkami nie było dotychczas państwa, któreby mogło swych urzędni-

ków wynagradzać ponad średnią normę egzystencji. Ale państwo może za to zapewnić urzędnikom stałość bytowania i obliczalność perspektyw życiowych.

Przy całkowitej, względnie daleko idącej, zmianie założeń politycznych państwa dopuszczalne i zrozumiałe jest czasowe zawieszenie uprawnień urzędniczych, noszących charakter ustalenia, chodzi jedynie o to, aby czasowe zarządzenia nie nabrały cech systemu. Już w czasie trwania stanu przejściowego powinno się przynajmniej dla nowego narybku urzędniczego stosować reguły pragmatyki i otwierać przed nim normalną drogę urzędniczą. W przeciwnym razie młode pokolenie utrwali się w ustosunkowaniu do służby państwowej, jako polowania na doraźne okazje, nie przejdzie szkół dyscypliny służbowej i wciąż będzie trwać stan nieufności do urzędników dawnej służby, przy braku nowych kadr urzędniczych.

Przedwcześnie byłoby jeszcze otwierać dyskusję nad systemem płac urzędniczych. Przechodzimy narazie tak szybko zmieniające się fazy przeobrażeń gospodarczych, że regulacja płac z miesiąca na miesiąc deaktualizuje się. (Zaledwo przed miesiącem ustalono pewne zasady w kwestii płac, a już w trakcie pisania niniejszych uwag, dowiadujemy się, że w niektórych resortach, po formalnym zniesieniu premii, zastosowano osobną kategorię „wysoko wykwalifikowanych” z poborami oznaczonymi „ad personam”, a to w obawie przed ucieczką do przemysłu). Dla wszelkich następnych regulacji należałoby jednak uświadomić sobie, że administracja państwowa nigdy nie wygra wyścigu płac nawet z przemysłem państwowym, następnie, że wrogiem porządku administracyjnego jest wszelka dowolność i różnorodność płac, a wreszcie, że ocena wartości pracy musi być oparta na wyraźnych, ustawowych kryteriach.

Naczelną zaś zasadą winna być świadomość, że wynagrodzenie urzędników poniżej normy egzystencji może przez jakiś czas przejściowy nie stanowić groźby dla aparatu państwowego, ale utrwalenie tego stanu grozi załamaniem się morale urzędniczego. Istnieje tysiąc sposobów łapownictwa, uchylających się od wszelkich represji prawnych. Może ono przybrać nawet formę bezimiennych świadczeń grupowych dla urzędników (jak np. podczas okupacji różne zrzeczenia przemysłowców, czy kupców składały się na dożywienie urzędników odpowiedzialnych władz) — i to byłoby najgroźniejsze załamanie się morale urzędników, grzebiące władzę państwową i godność zawodu urzędniczego.

Przedwcześnie byłoby również ustalenie trwałych reguł co do cenzusu naukowego urzędników. Wobec kilkoletniej przerwy w nauce państwo nie może rygorystycznie dobierać pracowników według formalnych wymo-

gów wykształcenia. Tym bardziej, że poprzednie wymagania były zbyt wysokie. Polskie wyobrażenia o służbie państwowej kształtowały się bezsprzecznie pod wpływem austriackiego fantomu matury i absolutorium prawa. Jeszcze Boy-Zeleński poświęcił temu fantomowi sporo słusznych a krytycznych uwag.

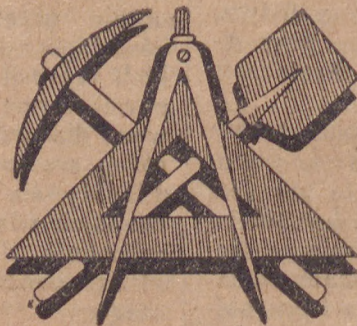
W naiwnej animozji pierwszych miesięcy Polski demokratycznej do matury („nie matura lecz chęć szczerą...”) jest nieco racji. Matura, która dawała nie wiele bagażu wiedzy praktycznej, stanowiła bilet wejścia do klasy inteligenckiej, posiadacz jej zawsze dystansował innego pracownika, chociażby był na takim samym stanowisku. Conajmniej połowa funkcji urzędniczych wymaga raczej praktyki i rutyny i jakkolwiek wiedza urzędnicza musi być stale pogłębianą, to kluczem jej jest nie koniecznie matura. Całkowicie zaś przestarzałym przesądem jest podział na trzy kategorie; celowym może być podział na służby: prawno-administracyjną i gospodarczą, ale w ramach tych służb każdy urzędnik (i ten z wykształceniem wyższym) powinien przejść wszystkie działy od kancelaryjnej do referendarskiej.

III.

Obecne ożywienie zawodowego ruchu urzędniczego, objawiające się masowością związków zawodowych, ich aktywnością i szeroką płaszczyzną zainteresowań, nie jest oparte na tradycji ani na socjologicznych podstawach polskiego zawodu urzędniczego. Jest raczej refleksem wartości organizacyjnych klasy robotniczej i objawem koniunkturalnym. Urzędnicy wraz z inteligencją polską w zakresie klasowo-zawodowym nie są podatnym elementem organizacyjnym i przez poprzednie dwudziestolecie nie zdobyli się na żaden godny ich dorobek organi-

zacyjny. Surowa ta ocena znajduje swe umotywowanie w porównaniu z czeskim ruchem zawodowym. Urzędnicy czechosłowaccy, jak i cała tamtejsza inteligencja, znajdowali się w położeniu materialnym raczej gorszym niż polscy; Republika nie była dla swych pracowników ani trochę łaskawsza niż Rzeczypospolita. Ale podczas, gdy polskie zrzeszenia urzędnicze nie mogły się wykazać prawie żadnym konkretnym dorobkiem, czeskie wszystkie potrafiły dojść do posiadania domów związkowych i potrafiły zorganizować życie swych członków na stopę, widzianą u nas tylko w klasach uprzywilejowanych, zdołały wreszcie wprowadzić w życie instytucję wczasów pracowniczych, zanim to pojęcie u nas odkryto.

Dzięki demokratyzacji rządów polskie organizacje urzędnicze otrzymały — nie zdobyły sobie — środki i ramy działalności; wypełnienie ich konkretną działalnością będzie dopiero kwestią przyszłości, co zresztą — sądząc po dotychczasowych wynikach — zapowiada się pomyślnie. W rękach związków zawodowych znajduje się możliwość dopełnienia tego, czego sytuacja gospodarcza Państwa jeszcze nie może dać urzędnikom. Dzień dzisiejszy narzuca im aż nadto zadań, o wypełnienie życia związkowego nie ma obecnie kłopotu. Jeżeli na podstawie obserwacji rozwoju związków urzędniczych możnaby im coś zalecić, to konieczność starania się, aby stara inteligencka zasada: eksploatowania społecznych instynktów — dwóch — trzech działaczy wśród licznej i zgryźliwej masy, poszła wreszcie w zapomnienie. Osiągnąć to można między innymi przez bardzo niepopularne działanie: akcję uświadamiającą. Związki urzędnicze nie mogą być tylko biurami dla przydziałów, biletów teatralnych i wczasów, muszą dać swym członkom, to czego w nawałę prac organizacyjnych, nie może dać Państwo: muszą stworzyć zawód urzędniczy.



WSPÓŁDZIAŁANIE NAUKI Z PRACĄ

Huizinga, wybitny holenderski socjolog kultury, opowiada w swoich wspomnieniach z podróży naukowej do Ameryki, że nie spotyka się tam uczonych, których wiedza nie miałaby praktycznych konsekwencji. Że to się dzieje w dziedzinie nauk przyrodniczych, to rozumie się samo przez się, ale nowym rysem, jaki wniosła Ameryka do życia współczesnej nauki, jest to, że opartą na tych samych, praktycznych zasadach również bardzo tam rozbudowano **wiedzę społeczną**. Gdy omawia się z uczonym amerykańskim jakiś problem naukowy, opowiada Huizinga, pierwsze pytanie, jakie on stawia, brzmi prawie zawsze: jakie mogą z tego wynikać praktyczne konsekwencje? Dzięki właśnie takiemu stanowisku, przedstawiciele nauk społecznych uzyskali w Ameryce nieomal to samo uznanie, jakim cieszą się tam, a również i na innych kontynentach, nauki przyrodnicze.

Amerykanie chętnie łożą wielkie sumy na rozbudowę instytutów i placówek badawczych z zakresu wiedzy społecznej. Rozumieją bowiem, że to się społeczeństwu opłaci. Pozwala to z kolei uczonym i olbrzymiej rzeszy ich współpracowników, dzięki oparciu materialnemu i poparciu moralnemu w społeczeństwie, rozwijać nauki społeczne w tym stopniu, że obok Z. S. R. R. jest obecnie Ameryka przodującym w tej dziedzinie krajem. Metoda ankiety, metody survey'u, badanie typowych przypadków tzw. case studies, wydoskonalone sposoby statystyki społecznej, szczególnie ważne przy badaniach budżetów domowych pracowników, wszystko to otrzymała nauka europejska z Ameryki. Dzięki współpracy nauk społecznych ze szkolnictwem dokonała się w szkolnictwie amerykańskim rewolucja pedagogiczna, której tylko echa do nas doszły, jak np. metoda daltońska w nauczaniu, następnie tzw. wychowanie obywatelskie i szereg innych wielkich udoskonaleń pedagogicznych. Pod wpływem rozwoju nauk społecznych Amerykanie przebudowali cały system opieki społecznej, zapoczątkowano tam wielką reformę życia fabrycznego, zmieniono metody pracy instytucji społecznych.

Nauki społeczne a przebudowa społeczna Polski

Łączność zachodząca pomiędzy rozwojem społecznym w skomplikowanych warunkach

nowoczesnej cywilizacji a rozwojem nauk społecznych rozumieją już dzisiaj i inne narody. Czas, aby należycie doceniono to i u nas w momencie, gdy od hasła na zebraniach przechodzimy obecnie do konkretnej pracy nad przebudową społeczną nowej Polski, która wyłoniła się z odmetów pożogi wojennej i na gruzach rozbitego faszystwu. Lewica społeczna w Polsce rozumiała to już w okresie przedwrześniowym i pozbawiona wpływu na bieg życia państwowego, działała głównie na tym terenie. Jej dziełem był Instytut Gospodarstwa Społecznego pod kierunkiem wielkiego uczonego i wychowawcy Ludwika Krzywickiego, Instytut Spraw Społecznych, Muzeum Społeczne, Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej, Towarzystwo Polityki Społecznej, Instytut Oświaty Dorosłych i szereg innych ognisk postępowej myśli społecznej. Wytworzyła się taka sytuacja, że pojęcie człowieka społecznie postępowego i pracownika czy wogóle człowieka zajmującego się naukami społecznymi, zlewało się razem i trudno się dziwić temu posterunkowemu na Polesiu, który w okresie Berezy spisał protokół z nauczycielem miejscowej szkoły powszechnej, ponieważ znalazł u niego podręcznik socjologii. Osiągnięcia polskiej nauki społecznej, mimo braku poparcia ze strony państwa, były wcale poważne, nawet w porównawczej skali europejskiej. Pamiętniki (bezrobotnych, chłopów, emigrantów), będące wielkimi zbiorami dokumentów socjologicznych, nie mają odpowiednika w żadnym innym kraju, nasze badania nad budżetami domowymi, prowadzone pod kierunkiem Stanisława Tołwińskiego, książka Wincentego Jastrzębskiego „O organizacji pracy fizycznej” (wyszła w dwóch wydaniach) należy do klasycznej literatury naukowej z zakresu socjologii pracy. Przecież to nie jest rzeczą przypadkową, że właśnie z Polski wyszli socjologowie o światowej sławie, jak Znanięcki, Czarnowski, Petrażycki, a uprzednio Gumplowicz.

Tak często operuje się u nas terminem „zamówienie społeczne”. Należy stwierdzić, że rozwój wydarzeń wojennych, nawet w ujęciu ogólnodziejowym zgola niezwykle, poczynił wiele zamówień u pracowników wiedzy społecznej. W Polsce jest milion sierot, poza tym armia inwalidów, trzeba odbudować całe państwo kraju, przebudować, wyjałowiony z głębszej myśli pedagogicznej, system szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego, zdemokratyzować z pomocą tysiąca świetlic kulturę

w kraju. Lista zamówień jest duża, a bez starannego przemyślenia zagadnień, naukowego ich rozpracowania, wyjdzie tylko łatanina i partactwo i możemy być znowu świadkami wyrzucania publicznych funduszy w błoto, jak to bywało wielokrotnie w okresie przedwrzesniowym. Wymaga to w pierwszym rzędzie odbudowy dawnych placówek naukowych, które już złożyły egzamin, że potrafią pracować, tworzenie nowych, ale tylko na podstawie starannie opracowanego programu pracy, powiązanie organizacyjne wszystkich ośrodków myśli społecznej w ramach jakiejś ogólnej koncepcji przebudowy społecznej, uzgodnionej zarówno z tradycyjnymi wartościami kultury polskiej, jak i osiągnięciami społecznie przodujących krajów świata.

Ruchy społeczne jako ogniska naukowych badań społecznych

Na obszarze 8-milionowego New-Yorku pracuje ponad 300 tysięcy krawców, zrzeszonych w ogólny związek pracowników igły. Związek ten posiada własny departament **badania społecznych**, głównie, rzecz jasna, badań nad **w warunkami pracy i plac** robotników. Ruch zawodowy już od dawna, i to nie tylko w New-Yorku, ale wszędzie, tworzy dla swoich potrzeb odpowiednie placówki badawcze w zakresie nauk społecznych. Również ruch spółdzielczy szuka wskazań i sprawdzianów dla praktyki **w naukowych ośrodkach spółdzielczych**. Mieliśmy przed wojną Towarzystwo kooperatystów, a następnie specjalny Spółdzielczy Instytut Naukowy w Warszawie, na czele którego stał były Prezydent Państwa, Stanisław Wojciechowski. Idąc w te same ślady **Ubezpieczenia Społeczne**, kosztem poważnych sum, utworzyły około r. 1930 Instytut Spraw Społecznych, który szczególnie wiele poświecił uwagi sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy. Warto przypomnieć, że w tym właśnie Instytucie m. i. opracowana została przez młodego, lecz utalentowanego socjologa Dr Ichheisera, krytyka psychotechnicznych poradni zawodowych, do których zawodowy ruch robotniczy zawsze odnosił się z nieufnością. Dr Ichheiser, opierając się na zdobyczach nowoczesnej psychologii społecznej, wykazał niecelowość stosowanych przez poradnie testów inteligencji i sprawności u młodzieży i dorosłych robotników, ich wadliwość naukową i wpłynął w ten sposób na zmianę opinii, ludzonej dotąd pozorami skomplikowanych a kosztownych aparatów i urządzeń technicznych w poradniach psychotechnicznych.

Nie o to chodzi, ażeby opisywać tu szczegółowo pracę i działalność takich czy innych placówek badawczych, chodzi raczej o wysunięcie postulatu, popartego przykładami, że badania w zakresie nauk społecznych mają tylko wów-

czas sens, jeśli wyrastają z potrzeb społecznych i jeśli są ściśle związane z określonymi ruchami i prądami społecznymi. Wszelkie próby tworzenia warsztatów naukowych w zawodzie wiedzy społecznej w oderwaniu od określonego nurtu życia społecznego zawodziły i po zmarnowaniu funduszy, grzęzły na mieliźnie. Przykładem może być **Instytut Socjologiczny** w Poznaniu. Powołał go uczony światowej sławy, sam wybitny teoretyk socjologii, Florian Znaniecki. Zdołał skupić duże, jak na stosunki polskie, grono słuchaczy i wychować szereg dzisiaj już poważnych profesorów socjologii. Ale prace i wydawnictwa tego Instytutu, niepowiązanego właściwie z żadnym konkretnym odcinkiem życia społecznego, pozbawione szerszej myśli społecznej, szczególnie w specyficznie mieszczańskie atmosferze przedwojennego Poznania, dały właściwie nie wiele pozytywnego dla praktyki społecznej. A wiedza, nie tylko przyrodnicza, lecz i społeczna, winna służyć życiu, kształtować je tak, ażeby ludziom lepiej było i było im łatwiej żyć. Mogły się minione wieki obywać bez badań społecznych, tak właśnie pojętych, ale w czasach najnowszych, gdy cywilizacja staje się coraz bardziej złożoną i skomplikowaną, trudno jest działać bez wskazań nauki. Polityka zwłaszcza oświatowa, młodzieżowa, organizowanie szkolnictwa, spółdzielczość, opieka społeczna, samorząd, każdy z tych odcinków tak obecnie złożonego życia społecznego, wymaga własnych warsztatów i laboratoriów społecznozawodowych. Niewątpliwie inaczej wyglądałaby nasza prasa codzienna, gdybyśmy mieli odpowiednio zorganizowany badawczy instytut prasoznawczy, któryby opierając się na zdobyczach wiedzy dziennikarskiej i na systematycznym badaniu krajowych pism codziennych, mógł przy pomocy odpowiednich publikacji ustalać te rażące błędy, jakie popełnia nasza prasa codzienna w okresie powojennym. Ale czyż na odcinku młodzieżowym jest inaczej? Nowoczesnemu społeczeństwu nie opłaca się nie utrzymywać placówek badań społecznych, za drogą bowiem to kosztuje. A już z pewnością nie może sobie na to pozwolić zbiedzona wojną Polska. Ze skarbu Państwa i wogóle ze źródeł publicznych płyną olbrzymie sumy na różne cele społeczne. Nie to jest ważne, czy formalnie wszystkie kwity są w porządku, ale czy wydatkowane sumy zostały użyte w myśl wskazań doradców naukowych i czy osiągnięte za poczynione wydatki wyniki pracy zostały poddane kontroli naukowej. Jeśli tego niema, zachodzi obawa, że całość wydatkowanych sum, mimo zachowania wszystkich ustawowych formalności, została, biorąc rzecz społecznie, zmarnowana. Kosztowne instytuty badań opinii publicznej i podobne instytuty socjologiczne, jak np. Królewski Instytut spraw międzynarodowych w Anglii, Międzynarodowy Komitet dla badań zagadnień Europy itd., zapoczątkowane

w Ameryce, rozwijają się coraz bardziej również w Europie, stając się ważnym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji w sprawach politycznych przez rządy państw. Ale na to mogą sobie pozwolić kraje bogate i to nie tylko w środki materialne, ale i w odpowiednio wyszkolone mózgi. My mamy wymagania skromniejsze, chcielibyśmy widzieć zapoczątkowane prace naukowo-badawcze odcinkowe, pozostawiając na razie na uboczu dużo trudniejsze badanie zagadnień ogólnej struktury, ustroju, polityki itp.

Popularne hasło wieku oświecenia brzmiało „wiedza to potęga”. Jest ona nią rzeczywiście. Jeśli obecna demokracja chce stać się realnym czynnikiem kształtowania życia, a nie tylko fasadą zewnętrzną, musi ona sprząć się z nowoczesną wiedzą społeczną, która może jej zapewnić przewagę duchową nad siłami reakcji i ciemnoty. Słowem, musi ona nawiązać do tradycji naszej epoki pozytywizmu i pracy organicznej, w której nauki społeczne osiągnęły w Polsce stosunkowo, jak na owe czasy, wysoki poziom, wychowały pokolenie 1905 roku, tej wspaniałej epopei społecznego i narodowego zrywu w Polsce, oraz kadry tych, którzy stali się później budowniczymi demokracji w latach 1918—1920.

OKZZ jako regionalne izby pracy

Na linię polityki gospodarczej kraju wpływają obecnie różne czynniki: ministerstwa gospodarcze z Komitetem Ekonomicznym Rady Ministrów i Głównym Urzędem Planowania na czele, następnie branżowe związki gospodarcze, tzw. zjednoczenia przemysłowe, bardzo rozbudowane i mocno zcentralizowane, jako organizacje upaństwowionych zakładów przemysłowych, dalej potężny Związek Spółdzielczy „Społem”, Izby przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze jako wyraz interesów prywatnej produkcji i wreszcie związki zawodowe. Już w okresie po pierwszej wojnie światowej pojawiły się w Polsce i w innych krajach tendencje do tworzenia naczelnych izb gospodarczych, skupiających na płaszczyźnie interesów ogólnonarodowych wszystkie czynniki życia gospodarczego. Ale w warunkach kapitalistycznej gospodarki, były to zamierzenia nierealne. Uspołecznienie warsztatów pracy daje dziś podstawę do podjęcia tej koncepcji i ew. jej zrealizowania. Warto przypomnieć, że socjalizm polski w okresie przedwrześniowym był inicjatorem zaczątków tego rodzaju instytucji. Na wniosek posłów PPS w Sejmie powołano tzw. Komisję Ankietową, która z pomocą sztabu rzeczoznawców w ciągu całego roku badała stan i potrzeby najważniejszych dziedzin życia gospodarczego, a wydane przez nią wielotomowe opinie były najpoważniejszym źródłem wiedzy o strukturze gospodarczej kraju (szcze-

gólnie przemysłu) i punktem wyjścia bardzo doniosłych reform oraz inicjatywy gospodarczej. W pracach Komisji Ankietowej udział związków zawodowych był w każdym razie poważny.

O sprawach gospodarczych, tak podstawowych dla całości życia narodu, nie mogą decydować tylko urzędnicy ministerstw gospodarczych, ani tylko urzędnicy organizacji branżowych, ani same związki zawodowe.

Punkt widzenia każdej z tych grup jest z natury rzeczy inny i z konieczności jednostronny, a prawda czyli właściwa linia polityki gospodarczej winna być ustalana przez porozumienie wszystkich czynników. Muszą się one spotkać w jakiejś płaszczyźnie, najodpowiedniejszą wydaje się być płaszczyzna Naczelnej Izby Gospodarczej, czy wogóle Rady Gospodarczej. I tu dochodzimy do punktu, w którym, jak dotąd przynajmniej, związki zawodowe były dotychczas w gorszej sytuacji od innych współpartnerów. Wpływało na to w okresie przedwrześniowym niebywałe rozbieżności ruchu zawodowego na zwalczające się wzajemnie i ze sobą konkurujące kierunki polityczne (osobne związki klasowe, chadeckie, enperowskie, zetzetowskie, a nawet wprost żółte związki faszystowskie); to obecnie odpadło. Pozostał jednak inny moment; ruch zawodowy nie był dostatecznie fachowo przygotowany, by móc wpływać na tok narad i swój związkowy punkt widzenia dostatecznie mocno uwypuklić. Ruch zawodowy, zajęty bezustanną walką o poziom płac i o zatrudnienie, zwalczany przez kapitalistyczne państwo, i co najważniejsze, nie mając należytych formalnych uprawnień do decydowania na poszczególnych szczeblach aparatu gospodarczego, ograniczał się najczęściej do odpierania ataków na warunki bytu mas pracujących ze strony kapitału i uzależnionego od kapitału państwa. To odpadło, sytuacja jest obecnie zgoła inna, ale wyrobienia i sprawności w kierowaniu życiem gospodarczym nie zdobywa się z dnia na dzień i nie przychodzą one same wraz z dekretami o uprawnieniach. Tak np. dekret o radach zakładowych daje robotnikom jedynie **możność** wpływania na los przedsiębiorstwa. Ale to, czy robotnicy będą mieli **faktycznie** wpływ, czy uprawnienia zostaną na papierze, zależy jedynie od stopnia przygotowania organizacji świata pracy do wypełnienia tych nowych funkcji.

Dlatego właśnie dążyli socjaliści w tych krajach, gdzie mimo ustroju gospodarki kapitalistycznej, uzyskali oni większe wpływy, do tworzenia pomocniczych organów dla ruchu zawodowego. Tworzono wszędzie ministerswa pracy, a ponieważ to nie wystarczyło, ruch zawodowy wysunął hasło powoływania osobnych izb pracy, jako równorzędnych organizacji do izb przemysłowo-handlowych. Słynną była np. wiedeńska izba pracy, która odegrała po-

ważną rolę nie tylko w austriackim ruchu zawodowym, ale i w ogólnoeuropejskim. Również w Polsce Instytut Gospodarstwa Społecznego wystąpił z projektem powołania Izby Pracy i ogłosił zarys organizacji takiej Izby. W chwili obecnej funkcję Izby Pracy winna pełnić KCZZ w Warszawie. I w pewnym stopniu ona już to robi.

Jednakowoż olbrzymi zakres zadań, jakie dzisiaj spadają na ruch zawodowy, czyni skupienie wszystkich prac w jednej centralnej instytucji niepodobniństwem. Odpowiednikami Izby Pracy w każdym mieście wojewódzkim winny być Okręgowe Komisje Związków Zawodowych, jak dotąd tylko w małym stopniu oddziaływujące na całokształt stosunków pracy i gospodarki w swoim regionie. Ciężkie warunki powojenne odbudowy zniszczeń i niezwykłych wprost trudności aprowizacyjnych pochłaniają gros uwagi działaczy związkowych. Ale nadchodzi moment, w którym, jak słusznie stwierdził tow. Włodzimierz Sokorski, w swoim przemówieniu na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego CZCZZ w Warszawie, że „trzeba będzie rozpatrywać zjawiska gospodarcze nie tylko z punktu widzenia ich obecnych trudności, lecz przede wszystkim z punktu widzenia ich potencjalnych możliwości”. Mniej więcej to samo miał na myśli wielki działacz związkowy Anglii, obecny minister Bevin, mówiąc, że „związki za-

wodowe muszą w każdej epoce historycznej zdobyć się na nowe ujęcie zagadnień pracy”. Otóż można z całą pewnością powiedzieć, że związki zawodowe potrafią to uczynić w tym stopniu, w jakim będą do tego przygotowane i to na wszystkich szczeblach hierarchii związkowej: od męża zaufania w najmniejszej komórce związkowej na oddziale fabryki i wogóle zakładu pracy, poprzez rady zakładowe i miejscowe komitety robotnicze aż po OKZZ i KCZZ oraz odpowiednie centrale związków poszczególnych grup robotniczych.

Jak ongiś Lewiatan w Polsce, muszą obecnie związki zawodowe skupić dokoła siebie fachowców i znawców zagadnień polityki społecznej i gospodarczej, a przede wszystkim zagadnień ustroju pracy, powołać odpowiednie komisje socjalne i ekonomiczne, jak to właśnie tworzy się w Katowicach, podejmować badania ankietowe i studia nad zagadnieniami pracy, by rozwijała się wiedza o pracy, jako podstawie naukowej nowoczesnej polityki pracy. Muszą one szkolić, i to nie tylko na krótkotrwałych kursach, lecz i w uczelniach społecznych, działaczy i pracowników związkowych. Skomplikowane warunki współczesnego życia nie dadzą się należycie ująć, gdy czynić to będą ludzie, opierający się tylko na własnych doświadczeniach i nie korzystających z wielkiego dorobku wiedzy społecznej.

LUCJAN MAREK.

2. 0 0 0 . 0 0 0



wiazki zawodowe w Polsce przeżywają prawdziwy rozkwit pod każdym względem.

Oto niektóre fakty i cyfry: Na I zjeździe w Lublinie w listopadzie 1944 roku zebrali się działacze związkowi z ziem wówczas wyzwolonych. Na zjeździe stwierdzono, że ilość zorganizowanych wynosi około 100.000. Miesiąc grudzień wypełniony jest pracą przy montowaniu aparatu Komisji Centralnej Związków Zawodowych, lecz już w styczniu 1945 roku, z rozpoczęciem ofensywy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego na Warszawę, dosłownie w ślad za armią idą czołowi działacze odrodzonego ruchu zawodowego Tow. Tow. Witaszewski, Doliński, Czerwiński, Przedmojski i inni, by natychmiast po wypędzeniu okupanta organizować związki zawodowe.

Poniższa tablica obrazuje jak się odbywała organizacja poszczególnych związków zawodowych w okresie między zjazdem w Lublinie w listopadzie 1945 r. a I/VII kongresem związków zawodowych w Warszawie, w listopadzie 1945

roku, kiedy ilość zorganizowanych doszła do 1.129.222 członków: (Patrz str. 25).

Na dzień 1 października 1946 r. ilość zorganizowanych w związkach zawodowych przekroczyła cyfrę 2-ch milionów.

Dla orientacji należy dodać, że ogólna ilość zorganizowanych w związkach zawodowych do 1939 r. jak wynika z zamieszczonej tablicy, we wszystkich centralach (związki klasowe, sanacyjne, enperowskie, endeckiej) jak i w związkach nie należących do żadnych central wynosiła 941.163, a ilość opłacających składki członkowskie wynosiła zaledwie 618.386.

Ten wielki skok między przekroczoną cyfrą 2-ch milionów, a 618.386 względnie nawet 941.163 tłumaczy się tym, że odrodzony ruch zawodowy jest obecnie jednolity, podczas, gdy przed wojną, jak wynika z poniższej tablicy, ruch ten był rozbity na 9 ośrodków (central), a poważna część, bo aż 183.498 członków związków zawodowych nie należała do żadnej z istniejących central.

Liczba członków zrzeszonych w centralach związkowych.

W końcu roku 1935 (według rocznika pracowników związków zawodowych w Polsce, wydane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 1937)

Nazwa Związku	Liczba członków zarejestrowanych na 31.XII.35 r.	Liczba członków płacących składki w 1935 r.
Związek Stowarzyszeń Zawodowych	283.646	136.877
Związek Związków Zawodowych	147.723	141.953
Zjednoczenie Zawodowe Polskie	149.514	121.260
Chrześcijańskie Zjedn. Zawodowe	64.555	20.281
Unia Zw. Zaw. Prac. Umysłowych	39.238	33.906
Zjedn. Zaw. „Praca“	14.420	3.153
Centrala Zjedn. Klasowych Zw. Zaw	35.710	16.849
Zw. Rob. Niemieckich w Polsce	13.293	13.632
Zjedn. Zaw. „Praca Polska“	9.557	4.820
Pozostałe Związki	183.498	125.651
Ogółem . . .	941.163	618.386

W załącznikach wyżej cytowanego rocznika znajdujemy ciekawe dane dotyczące poszczególnych związków przedwojennych.

Weźmy związki górników — było ich do wojny aż 5, a razem liczyły zaledwie 67.898 członków. Obecnie dzięki dobrodziejstwu jedności i jednolitości zw. górników liczy 201.050 członków czyli wzrost wynosi około 240%.

Pod przewodnictwem swego związku górnicy osiągnęli niebywałe sukcesy w dziedzinie uruchomienia przemysłu górniczego. Związek ma bardzo poważny dorobek w dziedzinie poprawy bytu mas górniczych — praca kulturalno oświatowa postawiona jest wzorowo (165 świetlic, 120 czytelni, 114 czynnych bibliotek o łącznej ilości 45.014 tomów, 52 chóry, 417 różnych zespołów muzycznych). Na wniosek Zw. Górników obsadzono 67 stanowisk dyrektorskich spośród najzdolniejszych górników. Związek uruchomił 71 domów wypoczynkowych.

Związek włóknarzy przed wojną był rozbity na 13 związków i związekczków, a wszystkie te związki liczyły razem 70.939 czł. Obecnie związek powyższy liczy 171.876 członków. Związek brał aktywny udział przy uruchomieniu przemysłu włókienniczego, a w szczególności przemysłu Ziem Odzyskanych, mobilizując do fabryk robotników-włóknarzy i szkoląc ich. Związek ma poważny dorobek przy zaopatrywaniu robotników w artykuły pierwszej potrzeby jako część poważnej pracy w dziedzinie poprawy bytu mas włóknarzy. Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego stosunkowo w krótkim czasie

swego istnienia odniósł poważny sukces w dziedzinie pracy wychowawczo-kulturalnej. To samo można powiedzieć o Związku Zawodowym Kolejarzy, Związku Zawodowym Metalowców, Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Chemicznego oraz innych związkach.

Nazwa Związku	Data I Zjazd	miejsce Zjazdu	I. d.	I. czł. Z. Cl
Z w. Zaw. P. Dróg Kołowych	2.1.45.	Siedlce	29	12
Zw. Zaw. R i P. Prz. Włókienn.	18.3.45.	Łódź	51	27
Zw. Zaw. Górników	18—19.3.45.	Katowice	200	17
Zw. Zaw. R i P. Prz. Metal.	18—19.3.45.	Katowice	238	17
Zw. Zaw. P. Kolejowych	13—14.5.45.	W—wa	800	45
Zw. Zaw. P. Skarbowych	3—4.6.45.	Łódź	262	31
Zw. Zaw. P. Prz. Naftowego	4—5.6.45.	Kraków	138	23
Zw. Zaw. P. Poczty i Telekom	17—18.6.45.	Poznań	324	24
Zw. Zaw. P. Sam. Ter. i Uż. Pub.	25—25.6.45.	Sopot	143	18
Zw. Zaw. P. Budowlanych	1—2.7.45.	W—wa	230	23
Zw. Zaw. P. Rolnych	8.—9.7.45.	Łódź	52	11
Zw. Zaw. P. Prz. Chemicz.	22—23.7.45.	W—wa	100	22
Zw. Zaw. P. Leśnych i P. Drz.	29—31.7.45.	Łódź	230	18
Zw. Zaw. P. Prz. Gastr.—Hotel	1—2.8.45.	W—wa	50	13
Z.Z.P. Inst. Ubez. Społ.	19—21.8.45	Łódź	110	23
Z.Z.P. Spółdzielczych	19—21.8.45	Łódź	220	26
Z.Z.P. Przemysłu Cukrownicz.	25—26.8.45	W-wa	151	14
Z.Z.P. Nauczycielstwa Polsk.	—	—	—	38
Z.Z.P. Prz. Poligraficznego	5—7.10.46	Gniezno	53	—
Z.Z.P. Transportowych	13—14.10.45	Sopot	120	—
Z.Z.P. Prz. Spożywczego	21—22.10.45	Łódź	80	33
Z.Z.P. Kino-Filmowych	28—30.10.45	Łódź	56	17
Z.Z.P. Radia i Prasy	—	W-wa	—	—

Szczególną pozycją odrodzonego ruchu zawodowego jest odbudowa związków inteligencji zawodowej, że tylko wymienimy tu Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Pracowników Państwowych, Związek Pracowników Skarbowych itp.

Równoległe do wzrostu liczbowego wzrasta zasięg w terenie, usprawnia się działalność organizacyjna związków zawodowych.

Oto niektóre dane:

Oddziałów zw. zaw. w dniu 1 sierpnia 1945 r. było 1431, w dn. 1 sierpnia 1946 r. już 3441; zarządów okręgowych 10 a za rok 225. Do dn. 1 sierpnia 1945 r. odbyto z centrali 139 wyjazdów w teren, a w następnym okresie rocznym—500. W sierpniu 1945 r. związki zawodowe nie rozporządzały żadnym instruktorem, a za rok 22-ma. Początkowo było w zw. zaw. ogółem 49 komisji względ. referentów, a za rok 122.

Jednolitość związków zawodowych wpłynęła na stworzenie podstawy finansowej dla poszczególnych związków zawodowych w odróżnieniu od okresu przedwojennego, kiedy ruch związkowy rozbity na różne centrale, związki i związczeni przeżywał poważne trudności finansowe. Wpływy ze składek w niektórych związkach wynoszą po kilka milionów złotych miesięcznie. Następny pozytywny sukces organizacyjny to fakt, że do końca b. r. centralizacja związków będzie zakończona w/g struktury nowoczesnej t. j. w/g przemysłu i działów pracy.

Obok tych imponujących sukcesów daje się zauważyć szereg braków pracy organizacyjnej. Spora ilość robotników i pracowników (około pół miliona) pozostaje nadal poza związkami zawodowymi. Oto kilka przykładów stosunku procentowego zorganizowanych do ilości zatrudnionych na dzień 1 października 1946 r.: Związek Górników skupia 89% załudnionych, Zw. Włóknarzy — 77%, Zw. Prac. Samorządowych — 72%.

Jeszcze gorzej stoi sprawa zorganizowania pracowników przemysłu spożywczego.

Ilość istniejących wydziałów przy zarządach głównych zw. zaw. jest wyraźnie niedostatecz-

na. Charakterystyczny fakt: w związku zawodowym robotników i pracowników przemysłu włókienniczego, wbrew temu, że większość członków tego związku stanowią kobiety nie ma do dziś wydziału kobiecego. Ogólna liczba 22 instruktorów w zarządach głównych nie licząc instruktorów w oddziałach jest wprost śmiesznie mała. Poza związkiem Rob. i Prac. Przem. Budowlanego, który osiągnął rekordową ilość wyjazdów, kierownicy zarządów głównych związków jak na przykład: drukarze, dziennikarze a nawet pocztowcy i inni zasiedli po prostu w kancelariach związkowych nie wyjeżdżając zupełnie w teren. Nie jest wykluczone, że poszczególne zarządy główne nie prowadzą ewidencji wyjazdów w teren. Formalne lustrowanie oddziałów jest bodaj jeszcze nie rozpoczęte.

Wielki dorobek odrodzonego ruchu zawodowego nie przyszedł nam łatwo. Od pierwszej chwili powstania naszych odrodzonych związków zawodowych skompromitowana i rozbita reakcja, zdając sobie sprawę, że potężne, jednolite związki, to cement do ogólnej budowli demokracji ludowej, robiła wszystko, by przeszkodzić w budowie i umocnieniu związków zawodowych. Przykładem tej akcji była błędna działalność (i to nawet b. kierownika resortu) wśród pocztowców, próby tworzenia różnych związczków branżowych na wzór okresu przedwojennego itp. Nie brakło też faktów mordowania czynniejszych działaczy związkowych w terenie. Te wszystkie próby dezorganizowania związków były odparowane.

Nowym wysiłkiem, wyczerpaną pracą jeszcze bardziej wzmocnimy nasz ruch związkowy. Trzeba, by związki jeszcze lepiej służyły interesom mas pracujących, poprawie ich bytu, podniesieniu poziomowi kulturalnego, wzmocnieniu i utrwaleniu demokracji ludowej w naszym kraju.



Odbudowa przemysłu na Ziemiach Odzyskanych

Początkowy okres odbudowy przemysłu na Z. O. odbywał się przy bardzo szczupłych zasobach materiałowych i przy jeszcze szczuplejszych finansowych. Do sierpnia ub. „przemysł na Z. O. dokonywał swej odbudowy wyłącznie z własnych środków płynnych i z kredytów obrotowych, gdyż pierwsze kredyty średnioterminowe objęły tylko w skromnym zakresie potrzeby przemysłów kluczowych.

Celem stworzenia podstaw finansowych Min. Minc na I-ym Zjeździe Przemysłowym wysunął koncepcję Funduszu Inwestycyjno-Obrotowego Przemysłu Ziemi Odzyskanych, która opierała się na tezie, że uruchomienie zakładów przemysłowych na Z. O. winno być dokonane w drodze zorganizowanego samofinansowania przez przemysł odnośnych potrzeb. W 8 i 1/2 miesiąca od daty proklamowania przekroczony został pierwszy miliard, a w ciągu następnych 5-ciu miesięcy zmobilizowano miliard drugi — tak, że na dzień 1.X. br. stan FIOPZO zamknął się sumą 2.188 mil. zł, kapitału, Z kapitału tego udzielono 1.774 mil. kredytów zakładom na Z. O. oraz wpłacono 350 mil. zł. na Fundusz Inwestycyjny, stanowiący jedną z podstaw rozprawdzanych przez Banki Gospodarstwa Krajowego kredytów inwestycyjnych.

Mimo wielkie trudności przemysł na Z. O. szybko zaczął się odradzać. Dowodzą tego choćby cyfry zatrudnienia. Podczas gdy na 1.X.45 zatrudnionych było w przemyśle 14.000 Polaków i 59.000 Niemców — to na dzień dzisiejszy ilość Polaków zatrudnionych w przemyśle na Z. O. przekracza znacznie liczbę 200.000 ludzi.

Po tym krótkim wstępie przejdziemy do omówienia dotychczas dokonanej odbudowy w poszczególnych dziedzinach przemysłu i wyników produkcyjnych przez te przemysły osiągniętych. Z jednego należy sobie jasno zdać sprawę i należyte podkreślić. To, co zrobiliśmy na Ziemiach Odzyskanych jest wynikiem wielkiego zbiorowego wysiłku, w którym zjednoczyły się siły Narodu w kierunku zespolenia jaknajściślej i nierozrwalnego Ziemi Odzyskanych z Macierzą.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Na terenie Ziemi Odzyskanych mamy 3 czynne ogniska węglowe, a mianowicie:

- 1) Zagłębie Górnosławskie,
- 2) Zagłębie Dolnosławskie oraz
- 3) Złoże węgla brunatnego w widłach rzek Odra-Nysa.

W Zagłębiu Górnosławskim znajduje się 16 kopalni węgla, 5 koksowni i 2 brykietownie.

Wydobycie węgla w Zagłębiu Górnosławskim wynosiło w 1945 r. 4.032 tysiące ton. W roku 1946 wzrosło do 12.000 tysięcy ton (przeliczono teoretycznie na cały rok w/g stanu z miesiąca sierpnia).

Produkcja koksu wynosiła w 1945 r. 348 tysięcy ton, w r. 1946 wzrosła do 804 tys. ton.

Produkcję brykietów w r. 1946 oceniamy się na 312 tys. ton.

W Zagłębiu Dolnosławskim znajduje się 7 kopalni, 4 koksownie i 3 brykietownie.

Wydobycie węgla w Zagłębiu Dolnosławskim wynosiło w r. 1945 1.800 tys. ton, w r. 1946 wzrosło do 3.080 tys. ton.

Produkcja koksu wynosiła w r. 1945 504 tys. ton, w r. 1946 produkcję tę oceniamy się na 912 tys. ton.

Eksploracja kopalni Zagłębia Dolnosławskiego jest trudna, a to dla: 1) nieregularności zalegania pokładów węgla, 2) niejednorodnej miąższości pokładów oraz 3) niejednorodnej jakości węgla.

Eksplorację utrudnia również na niektórych kopalniach obecność dwutlenku węgla. Zagłębie Dolnosławskie

ma bardzo ważne znaczenie dla kraju, gdyż daje przeważnie węgiel koksujący (68% produkcji), pozwalający produkować koks nadający się specjalnie do hutnictwa. Już dziś koks Zagłębia Dolnosławskiego pozwala nam unie zależeć się od importu koksu odlewniczego, który przed wojną sprowadzaliśmy z Czechosłowacji.

Uruchomienie Przemysłu Węglowego na Ziemiach Odzyskanych wymagało nadzwyczajnych wysiłków, zwłaszcza jeśli się zważy, że kopalnie objęte zostały przez C. Z. P. W. stosunkowo późno (kwiecień 1945 r.) przy czym dawał się odczuwać dotkliwy brak sił roboczych, a zwłaszcza fachowców. Wreszcie co najważniejsze rabunkowa gospodarka niemiecka nie pozostawiła prawie robót przygotowawczych.

Mimo tych trudności już w lipcu r. b., a więc w ciągu roku osiągnięto na Śląsku Opolskim 46% wydobywania z r. 1938, a na Dolnym Śląsku 58% wydobywania z r. 1938.

W pierwszym roku gospodarki polskiej wydobywanie w Zagłębiach na Ziemiach Odzyskanych wzrastało szybciej, niż w innych Zagłębiach, gdyż z 22% od ogólnego wydobywania w lipcu 1945 r. wydobywanie wzrosło na 31,2% w sierpniu 1946 r. W szczególności wzrosło na Śląsku Opolskim z 15,2% na 25%. Wymagało to oczywiście ogromnego nakładu pracy.

Produkcja brykietów na Z. O. przewyższyła produkcję z roku 1938 równomiernie na wszystkich brykietowniach. Produkcja brykietów na Górnym Śląsku wynosiła w r. 1938 — 288 tys. tonn. W roku 1946 (na podstawie przeciętnej z sierpnia) wyniesie 312 tys. tonn, co stanowi 52% ogólnokrajowej produkcji.

Produkcja brykietów na Z. O. dałaby jeszcze większe rezultaty, gdyby nie brak paku, spowodowany niedostateczną ilością fabryk chemicznych, przerabiających smołę z koksowni na pak.

Produkcja koksu uzależniona jest od produkcji węgla koksującego. Z tego powodu produkcja koksu na Śląsku Opolskim wzrosła w stosunku do ogólnej produkcji na Śląsku Dolnym zaś stosunek pozostał ten sam.

Węgiel brunatny stanowi odrębną dziedzinę w gospodarce węglowej naszego kraju. Złoże węgla brunatnego na terenie Polski wynosi plus minus 18.000.000.000 tonn z czego na Ziemiach Odzyskanych około 12 miliardów tonn (t. j. 67%).

W roku 1937 czynnych było w granicach Z. O. 11 kopalni węgla brunatnego, przy czym wydobywanie wynosiło około 2.000.000 tonn. W czasie wojny Niemcy zwiększyli wydobywanie węgla, uruchamiając m. in. kopalnię „Turów” (Hirschfeld) na Dolnym Śląsku wydobywanie w roku 1943—5.500.000 tonn).

Działania wojenne dały się we znaki wszystkim kopalniom. W sierpniu 1945 r., gdy C. Z. P. Węglowego przystąpił do zabezpieczenia i uruchomienia zakładów natrafił na ciężkie zadania — kopalnie były zatopione, budynki spalone, a urządzenia rozkradzione. Jeśli się zważy, że kopalnie rozrzucone są na ogromnych przestrzeniach (200—250 km od kopalni do kopalni), zrozumiałym będzie w pełni, że uruchomienie kopalni i wzrost wydobywania nie idzie tak szybko, jak na kopalniach węgla kamiennego. Obecnie czynnych i w przygotowaniu do uruchomienia w najbliższej przyszłości jest 9 kopalni i 5 brykietowni. W lipcu produkcja na 4-ch kopalniach i 2-ch brykietowniach wynosiła 23.000 ton węgla i 4 tys. ton brykietów przy stanie załogi 2.500 ludzi.

Poza tym przy końcu września przejęta została od Władz Radzieckich czynna kopalnia „Turów” o produkcji dziennej około 10.000 ton.

PRZEMYSŁ HUTNICZY.

W chwili przejmowania przez administrację polską hutnictwa żelaznego na Ziemiach Odzyskanych zastano walcownie i kuźnie zniszczone w 100%, wydziały przetwórcze — w 90%. Do odbudowy nadawały się jedynie koksownie, wielkie piece i stalownie.

Z ogólnej liczby 7-iu zakładów na Śląsku Opolskim w stosunkowo dobrym stanie przejęto tylko hutę „Bobrek”, w hucie „Zabrze” pozostała tylko część urządzeń odlewni, huta „Mała Panew” w Ozimku pomimo utraty znacznej części urządzeń posiada dobre podstawy dla uruchomienia odlewni stali szlachetnych. W pozostałych hutach t. j. „Andrzejów”, „Labedach”, stalowni i prasowni „Gliwice” oraz w Stoliczynie przejęliśmy tylko urządzenia piecowe. Dotychczasowy nasz wkład w organizację i odbudowę tych zakładów wyraża się sumą 127.798.500 zł (t. j. 22% wykorzystanych za ten okres kredytów przez całe hutnictwo żelaza w kraju). Stan zatrudnienia wzrósł z 3.074 ludzi w sierpniu 1945 r. na 11.085 ludzi w sierpniu 1946 r. i stanowi 14,6% stanu zatrudnienia w całym hutnictwie żelaznym.

Mimo olbrzymich zniszczeń huty na Ziemiach Odzyskanych za wyjątkiem całkowicie zdewastowanej rurowni w Gliwicach zostaną w najbliższych miesiącach uruchomione.

Obecna produkcja tego hutnictwa stanowi już poważny wkład do ogólnej produkcji hutnictwa polskiego. I tak hutnictwo żelaza Ziem Odzyskanych w ciągu rocznego okresu od lipca 1945 r. do sierpnia 1946 r. wyprodukowało w ogólnej produkcji hutnictwa polskiego:

surowki	99.076 ton czyli 16,8%
stali surowej	108.016 „ „ 10,3%
odlewów	9.091 „ „ 27,8%

Wartość brutto produkcji za ten okres roczny obliczona w/g cen 1937 r. wynosi 39.308.000 zł, co wobec sumy 290.252.000 zł dla całego hutnictwa żelaza stanowi 13,5%.

Produkcja ta stale wzrasta i wzrasta jednocześnie jej udział procentowy w produkcji kraju.

Wytwórczość np. stali surowej w hutach Ziem Odzyskanych wynosiła w ogólnej produkcji stali:

w IV kwartale 1945 r.	21.889 ton czyli 9,5%
w I „ 1946 r.	30.523 „ „ 10,7%
w II „ 1946 r.	36.494 „ „ 12,0%

GÓRNICSTWO CYNKOWO-OŁOWIANE.

Po odzyskaniu Śląska Opolskiego i Dolnego — Zjednoczenie Przemysłu Cynkowego przejęło w r. ub. zakłady górniczo-hutnicze na terenie niecki bytomskiej, a mianowicie: „Nowy Orzeł Biały” w Bytomiu, „Bólko” w Bytomiu, „Nowa Wiktorja” w Bytomiu oraz hutę tlenku cynku „Rudolf” w Bytomiu. Wszystkie te zakłady przejęto w stanie zdewastowanym. W niespełna 2 miesiące po przejęciu zakładów rozpoczęto już produkcję rudy z kopalni „Nowy Orzeł Biały”. (Odbudowę kopalni „Nowy Dwór” i „Nowa Wiktorja” ze względu na niską zawartość cynku w rudzie odłożono na późniejszy termin). Obecna produkcja kopalni „Nowy Orzeł Biały” wynosi:

15.000 ton rudy surowej miesięcznie, ok. 25% produkcji krajowej.
1.8000 ton koncentratów blendy cynkowej miesięcznie,
200 ton koncentratów galeny miesięcznie,
250 ton koncentratów markazytu miesięcznie.

KOPALNICTWO I HUTNICTWO METALI KOLOROWYCH.

Hutnictwa metali kolorowych Polska przed wojną nie posiadała. Po odzyskaniu Ziem Zachodnich sytuacja ta uległa zmianie. Na Dolnym Śląsku uzyskaliśmy pokłady miedzi i niklu i jednocześnie przejęliśmy kilka hut niestety w stanie całkowicie rozmontowanym.

W zakresie miedzi objęliśmy kopalnię w niecce złotoryjskiej i grodziskiej o zasobach określanych na 1.860.000

ton czystej miedzi o przeciętnej zawartości miedzi w rudzie 0,8 — 1,2%. Poza tym niedaleko Bolesławca przejęliśmy hutę miedzi „Wizów”.

W zakresie niklu przejęliśmy zakłady górniczo-hutnicze niklu „Szklary” w powiecie ząbkowskim. Zakłady te składają się z kopalni odkrywkowej rudy żelazo-niklowej o zawartości 12% żelaza i 1% niklu w złożach określanych na 3.600.000 ton rudy.

Trudności w zorganizowaniu personelu technicznego w hutnictwie niklu zostały już całkowicie rozwiązane. Przygotowanie kadr fachowców dla hutnictwa miedzi już się odbywa. Maszyny i urządzenia dla obydwu przemysłów będą wykonane w głównej części w kraju.

Znaczenie uruchomienia hutnictwa miedzi i niklu dla życia gospodarczego kraju jest olbrzymie. Przy pomysłnym rozwiązaniu zagadnienia Ziemi Odzyskane dadzą nam całą potrzebną dla kraju ilość miedzi dotychczas całkowicie sprowadzaną z zagranicy.

PRZEMYSŁ ENERGETYCZNY

Ogólna ilość elektrowni na Ziemiach Odzyskanych wynosi 67.

Jeżeli chodzi o typ elektrowni ze względu na źródła energii, to na 67 elektrowni większych na Z. O. wypada 33 zakłady wodne o ogólnej mocy instalowanej turbozespołów 78.000 kilowatów, 32 elektrownie na węglu kamiennym oraz 2 elektrownie na węglu brunatnym. Łączna moc elektrowni cieplnych wynosi 495.000 kilowatów.

W momencie przejścia moc nominalna wszystkich elektrowni wynosiła 302.000 kilowatów. Moc osiągalna elektrowni wynosiła niespełna 40% mocy nominalnej, na skutek dużych zniszczeń. Przed zniszczeniem moc nominalna wszystkich większych elektrowni wynosiła 970.000 kilowatów.

Długość linii przesyłkowych wysokiego napięcia przejętych na Z. O. wynosiła w sumie 34.000 km. Odbudowano względnie naprawiono 7.500 km (22% ogólnej długości). Pozostaje jeszcze do odbudowania 15.000 km.

Udział produkcji Ziem Odzyskanych w całkowitej produkcji energii w Polsce wyraża się w chwili obecnej cyfrą 1,5 miliarda kilowatogodzin t. j. 27% ogólnej produkcji.

Liczba pracowników fizycznych zatrudnionych w zakładach rozdzielczych na Z. O. wzrosła do 4.623 a pracowników umysłowych do 1.354. Ogólna ilość pracowników wynosiła 13.533, z czego Niemców 1.460 (dane z sierpnia b. r.).

Związanie Ziem Odzyskanych z Macierzą, posiada w energetyce specyficzną, uchwytą treść. Związanie w jedną całość energetyczną odbywa się przez połączenie liniami przemysłowymi przez stworzenie wspólnych rezerw energetycznych oraz produkcję energii w miejscach znajdowania się bazy energetycznej, niezależnie od wielkości potrzeb lokalnych. W ten sposób powstanie pełnej sieci krajowej oznacza stworzenie niezbędnego elementu w odbudowie gospodarczej Polski.

PRZEMYSŁ METALOWY

Przemysł metalowy na Z. O. był przed wojną silnie rozbudowany i stanowił około połowy całego przemysłu Polski przedwojennej, zatrudniając około 65 tys. ludzi. Kolosalne zniszczenia spowodowały, że w chwili objęcia potencjał tego przemysłu był niemal równy zeru. Centralny Zarząd postanowił odbudować przemysł w profilu przystosowanym do naszych potrzeb, zmieniając niejednokrotnie zakres produkcji poszczególnych zakładów. Pracę rozpoczęto od komasacji setek drobnych fabryczek w 70 dużych zakładów. Jako jedną z pierwszych uruchomiono w styczniu br. Państwową Fabrykę Wagonów we Wrocławiu, w czerwcu br. uruchomiona została druga fabryka wagonów w Zielonej Górze. Równocześnie uruchomiono cały szereg fabryk na Śląsku Opolskim, na Pomorzu Zachodnim i Mazurach.

Produkcja Ziem Odzyskanych, której wartość w grudniu 1945 r. wynosiła zaledwie 1 milion zł w cenach 1937 r. wzrosła w sierpniu 1946 r. do 9 milionów zł z 37 r. Udział produkcji Ziem Odzyskanych w produkcji ogólnokrajowej wzrósł z 4% w grudniu 1945 r. do 19% w sierpniu 1946 r.

Zatrudnienie na Ziemach Odzyskanych wzrosło w tym samym czasie z 7.478 do 16.419 ludzi, w tym tylko 560 Niemców, to jest, pomimo kolosalnych zniszczeń osiągnęliśmy 1/3 zatrudnienia przedwojennego.

W całym szeregu artykułów produkcja Ziem Odzyskanych stanowi pozycję dominującą w produkcji ogólnokrajowej, tak np. wagonów towarowych wykonano w sierpniu na Ziemach Odzyskanych 441 na ogólną liczbę 625 wykonanych w całym kraju, to jest 70%.

Plugów wykonano 536 na ogólną liczbę 45.648, t. j. 11,5%. Wyrobów z drutu wykonano 407 ton na ogólną liczbę 3.834, t. j. 10,5%, w tym lin stalowych 154 ton na ogólną liczbę 447 ton, t. j. 34,6%. Z całości produkcji Zjednoczenia, które swą produkcją inwestuje wszystkie inne przemysły wykonano na Ziemach Odzyskanych 44,5%. Cyfry te świadczą o tym jak wielkie znaczenie mają już dziś Ziemie Odzyskane dla całości naszej gospodarki.

Kapitałna rekonstrukcja przemysłu na Z.O. kosztowała nas dotąd 533,4 milionów zł wydatkowanych na inwestycje i remonty.

Zaznaczyć należy, że fabryki metalowe na Z. O. Polski Centralnej i naodwrot. Produkcja Ziem Odzyskanych współpracują z fabrykami i hutami na Ziemach Odzyskanych zrasta się i wpłata nierozzerwalnie z produkcją Polski Centralnej — Przemysł Metalowy Ziem Odzyskanych i Przemysł Metalowy Polski Centralnej stał się jedną nierozzerwalną całością.

Przemysł elektrotechniczny na Z. O. obejmuje 19 fabryk i zakładów. Z liczby tej uruchomionych i produkujących jest 9 zakładów, z czego 3 są czynne w charakterze warsztatów reparacyjnych. Ogólny stan zatrudnienia wynosi 1.873 pracowników, z czego 150 Niemców, czyli 8%.

Produkcja zakładów w styczniu br. przedstawiała wartość 132.000 zł wg cen 1937, co stanowiło 3,3% całkowitej produkcji. W lipcu br. wartość wzrosła do 462.000 zł co wobec wartości całkowitej produkcji 6.200.000 zł stanowi 7,5%. Z. O. dostarczają w tej chwili drobny sprzęt elektrotechniczny, jak przekładniki, liczniki energii elektrycznej, patofony, głośniki, aparaty telefoniczne oraz urządzenia kinowe i teatralne.

Przemysł ten, mimo iż był niemal całkowicie przestawiony na produkcję zbrojeniową a zniszczenia wyniosły 67% stanu przedwojennego, dziś może już wykazać się znacznymi wynikami, a niektóre artykuły jak np. patofony elektryczne przewidziane są jako artykuł eksportowy.

PRZEMYSŁ CERAMICZNY I SZKLARSKI

Przemysł ceramiczny i szklarski na Z. O. stanowił w przybliżeniu 10% ogólnej produkcji niemieckiej. Został on silnie zniszczony tak przez działania wojenne jak też i wywiezienie urządzeń produkcyjnych. Z 92 zakładów przejętych uruchomiono już 44, w odbudowie znajduje się 21. Odbudowano i uruchomiono m. in. 2 zupełnie zniszczone fabryki porcelany elektrotechnicznej i 1 porcelany stołowej (Waldenburg w okręgu Wałbrzych). Fabryki porcelany pracują już na eksport. Przemysł ceramiczny Z. O. jest niezbędny do zastąpienia zniszczonego przemysłu w Polsce Centralnej, gdzie np. w okręgu warszawskim 80% zakładów ceramiki budowlanej uległo zniszczeniu. Przemysł ten pozwoli na zagospodarowanie miast i wsi Polski, podniesienie ich stanu sanitarnego, rozwój elektryfikacji, zaś nadprodukcja będzie nadal przedmiotem handlu zagranicznego, zwłaszcza porcelana stołowa i techniczna, fajans sanitarny itp.

Przemysł szklarski nie był rozwijany, dowodzi tego fakt, że na ogólną liczbę 29 hut, 80% czyli 23 huty miało przestarzałe urządzenia. Niezniszczonych przejęliśmy 11 hut, 16 zniszczonych było w ponad 75%, zaś dwie nieczynne oddawna. W chwili obecnej czynnych jest 13 zakładów, w tym 11 hut wytwarzających szkło i 7 szlifierni kryształów. W zakładach tych zatrudnionych jest 4.394 pracowników, wartość wyprodukowanych w sierpniu br. wyrobów osiągnęła kwotę 87 mil. zł.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY.

Z przyłączeniem Z. O. przemysł włókienniczy Polski znacznie rozszerzył swą bazę i możliwości, tym niemniej poniesione straty wojenne dzięki zakładom na Z. O. są tylko częściowo rekompensowane. Wysiłek organizacyjny i gospodarczy, włożony w przemysł włókienniczy Z. O. staje się zrozumiałym, jeśli się weźmie pod uwagę całkowity brak personelu, konieczność usuwania uszkodzeń maszyn i instalacji i trudności w zabezpieczeniu remanentów surowcowych, koniecznych dla rozpoczęcia produkcji.

Z trudności tych przemysł włókienniczy wyszedł zwycięsko.

W końcu sierpnia 1945 r. na Z. O. przejętych było 59 zakładów, pracowało 4.500 pracowników, zaś wartość produkcji stanowiła 5,8% ogólnej produkcji przem. włókienniczego. Już w styczniu br. w przejętych 209 zakładach zatrudniających 23.530 pracowników wyprodukowano 10,4% produkcji przemysłu włókienniczego, zaś w IV-ym kwartale br. na ogólną wartość produkcji w cenach sztywnych Z. O. partycypują w ok. 16%. W rb. Biuro Mobilizacji Sił Roboczych wysłało na Z. O. 20.600 pracowników z Polski Centralnej. Zakłady Z. O. koncentrowane są w okręgach Wałbrzych, Jelenia Góra — Lubań, Żarów — Zielona Góra, Prądnik, poza tym na północy na trasie Szczecin — Gdańsk. Na Z. O. działa 8 fabryk wydzielonych, mogących się poszczycić dużymi osiągnięciami, jak np. zakłady Dieriga, które wyprodukowały od momentu przejęcia 12,4 mil. m tkanin i 19 mil. m tkanin wykończonych.

Procent zatrudnionych Niemców zmniejszył się z 90% w sierpniu do 17% w październiku rb.

O rozmiarach przemysłu włókienniczego na Z. O. świadczą dane z sierpnia br. w porównaniu z całym przemysłem włókienniczym, pracującym w ramach CZP Włókienniczego.

Zatrudnionych	45.233	co stanowi	22%	stanu CZPWł.
Wartość produkcji	16.374	"	16%	"
Ilość zakładów	185	"	26%	"

Przemysł włókienniczy Z. O. bierze również poważny udział w naszym eksporcie. Tak np. eksport tkanin lnianych idzie obecnie w 70% w Wałbrzycha, zaś 10% ogólnego eksportu tkanin bawełnianych przypada na Z. O. Z innych artykułów, ok. 50% nici bawełnianych na eksport dostarcza Z. O., jak również pokrywa około 15% wywozu sztucznego jedwabiu.

Jedno można stwierdzić z całą pewnością — przemysł włókienniczy Z. O. realizuje postawione zadania, pracuje coraz intensywniej i stanowi już obecnie nierozzerwalną całość z przemysłem całej Polski.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY.

Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego przejął na Ziemach Odzyskanych 63 zakłady fabryczne, co stanowi prawie 36% całego przemysłu chemicznego. Z tej liczby zaledwie 15 zakładów nadawało się do natychmiastowego uruchomienia lub wymagało małych remontów. Mimo trudności w postaci braku dostatecznej ilości sił

*) Ilość zakładów czynnych jest mniejsza od objętych na skutek przeprowadzonej komasacji.

tachowych, dużego stopnia zniszczeń i braku dostatecznych środków finansowych, w przeciągu roku ilość czynnych zakładów w stosunku do ogólnej ilości zakładów wzrosła z 24% do 65% czyli 41 czynnych, dwa w dalszej odbudowie, 13 w remoncie, z czego 2 gotowe do uruchomienia.

Równolegle z uruchomianiem zakładów wzrastała i wartość wyprodukowanych artykułów. Jeśli przyjmieśmy wartość produkcji w sierpniu br. w zł według cen 1937 r., jako 100% — to obraz wartości produkcji jest następujący:

sierpień 1945	—	218.522	—	3,5%
grudzień 1945	—	1.304.290	—	20,7%
kwiecień 1946	—	3.371.979	—	53,1%
sierpień 1946	—	6.334.576	—	100 %

Udział Z. O. w produkcji ogólnokrajowej wzrósł z 1,5% w sierpniu 1945 do 17,5% w sierpniu br.

Rezultaty te osiągnięto przede wszystkim przez szybką repolonizację zakładów, gdzie jeszcze w grudniu ub. r. pracowało 43% Niemców, zaś w sierpniu rb. liczba ta spadła do 2,8%. Umożliwiły je również dokonane inwestycje. Do dnia 30.IX.1946 na odbudowę zakładów przemysłu chemicznego na Z. O. inwestowano kwotę 219.990.000 zł, co stanowi 32,9% w stosunku do sum wydatkowanych na potrzeby inwestycyjne przemysłu chemicznego w całym kraju. Największe inwestycje poczyniono w przemyśle kokso-chemicznym, tak np. w fabryce elektrod „Planina” w Raciborzu po 10 miesiącach pracy jest zdolna pokryć nie tylko zapotrzebowanie krajowe, lecz również wystąpić na rynki zagraniczne, a zakłady Zjednoczone Fabryki Chemiczne „Silesia” odbudowano w 90%.

Również i wskaźnik wydajności pracy na Z. O. rośnie znacznie szybciej niż w całym kraju, osiągając w sierpniu rb. poziom tylko 10,8% niższy od ogólnokrajowego.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.

Na terenie Z. O. przemysł papierniczy posiada poważną ilość zakładów wytwórczych i przetwórczych.

Przemysł papierniczy objął na Z. O. 154 fabryki i zakłady przetwórcze, w większości przeważnie zniszczone. Ustalono, że z liczby 154 zakładów w latach 1945—46 może być uruchomionych — 57, w roku 1947 — 8, do odbudowy późniejszej nadaje się — 15, do demontażu i scalenia — 74. Na dzień 1.X.46 plan ten zrealizowano następująco: uruchomiono zakładów wytwórczych — 33, przetwórczych — 24, do uruchomienia w 1946 — 47 pozostaje 8.

Stan zatrudnienia uległ zasadniczym zmianom; podczas gdy w początkowym okresie pierwsze fabryki uruchomiano przy pomocy znacznej liczby elementu niemieckiego, to obecnie przemysł papierniczy Niemców zatrudnia u siebie w minimalnej ilości. I tak na 1.9.1945 r. w przemyśle tym zatrudnionych było 85,7% Niemców, zaś na 1.9.1946 r. jest ich tylko 10,2%. Ogólnie biorąc w r. 1945 na Z. O. pracowało 1.731 ludzi wobec 9.091 w całej Polsce, we wrześniu br. na terenach Z. O. pracuje 7.087 wobec 21.193 zatrudnionych w całym przemyśle papierniczym.

Rozwój produkcji w wytwórczym przemyśle papierniczym ilustruje tabela Nr 6. Ogólna roczna wartość wg cen z 1937 r. wyniosła 75.888.000 zł z czego na Z. O. 16.312.000 zł, co stanowi 21,5%.

Produkcja w przemyśle papierniczym przetwórczym kształtowała się w okresie 1.9.45 — 1.9.46 następująco:

Artykuł	Prod. ogólna	Prod. Z. O.	% w stos. do ogólnej
Zeszyty w 1000 szt.	2.350,1	367,9	15
Torby „ „ „	2.101	475	22
kartonarze „ „	5.996	459,9	7,6

Zakłady przemysłu papierniczego na Z. O. odgrywają już dziś poważną rolę nie tylko w zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych, lecz również w eksporcie. Tak np. fabryka papieru w Głucholazach do końca br. wysłała do Chin 3.000 ton papieru gazetowego w rolach oraz 60.000 ton papieru gazetowego w arkusach do Peru.

Zakłady papiernicze Z. O. po przeprowadzeniu niezbędnych inwestycji zajmą równorzędne stanowisko z tą gałęzią przemysłu, położoną w Polsce Centralnej.

PRZEMYSŁ DRZEWNY.

Zadaniem polskiego przetwórczego przemysłu drzewnego jest nie tylko zaopatrzenie rynku krajowego. Zniszczenia wojenne całej Europy stwarzają duże możliwości wywozu za granicę.

Przetwórczy przemysł drzewny na Z. O. charakteryzuje, w porównaniu z Centralną Polską, lepsza koncentracja, dogodniejsze położenie w stosunku do baz surowcowych i większa zasobność potrzebnych materiałów drzewnych.

Mebel stolarskie, polskiej produkcji, weszły obecnie po raz pierwszy na rynek angielski. Dotychczasowa wartość transakcji stanowi już obecnie 160% sumy uzyskiwanej ze sprzedaży mebli przed wojną.

Przemysł Z. O. wyraża się cyfrą 42% w stosunku do całości tego przemysłu i musi odegrać wybitną rolę w produkcji eksportowej. Bieżąca produkcja eksportowa Z. O. stanowi 31% wartości całej produkcji eksportowej wyrażając się kwotą 101 mil. zł mies.

Z ogólnej ilości należących do C. Z. P. D. 112 zakładów na Z. O. — 75% zakładów uruchomionych zostało w granicach od 50—100% ich zdolności produkcyjnej. Stan zatrudnienia wzrósł z 1.780 ludzi na 5.886 pracowników. Sumy inwestowane w odbudowę zakładów wyniosły 38 mil. zł.

Równolegle z uruchomieniem zakładów zwiększała się wartość produkcji dochodząc w roku 1945 do 17%, a w roku 1946 do 36% w stosunku do całej produkcji reszty przetwórczego przemysłu drzewnego Polski.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY.

Przemysł skórzany na Z. O. w małej tylko części pokrywa straty poniesione na skutek wojny oraz zmian terytorialnych Polski.

Ministerstwo Przemysłu przejęło na Z. O. 55 obiektów; wśród nich 23 było zupełnie zniszczonych, z pozostałych część była ogołocona z urządzeń technicznych i maszyn. Uruchamianie zakładów natrafiało na specjalne trudności. Mimo to, podczas, gdy w sierpniu 1945 r. czynnych było ogólnie licząc w 30% — 14 zakładów, to w sierpniu br. było już uruchomionych w 86% — 33 zakłady. W tym jest 18 garbarń, 8 fabryk obuwi, 3 fabryki pasów, 2 fabryki rękawiczek, 1 fabryka futer i 1 fabryka waliz. Reszta z pośród przejętych zakładów uległa likwidacji lub komasacji ze względu na ich zniszczenie i małe przy tym znaczenie dla krajowych planów produkcji skórzanej.

Uruchomienie przemysłu skózanego na Z. O. związane jest przede wszystkim z pracą i wysiłkami polskich pracowników. Stan zatrudnienia Polaków wzrósł z 131 do 3.082 pracowników na 31 sierpnia br. W tym samym okresie ilość zatrudnionych Niemców spadła z 558 do 224. W 3-cim kwartale br. załoga niemiecka stanowi już tylko 6,3% ogólnego stanu zatrudnienia. W stosunku do ogólnokrajowego stanu zatrudnienia procentowy udział przemysłu skózanego na Z. O. wzrastał od 3,5% do 18,4% w 3-cim kwartale br.

W wynikach ogólnokrajowej produkcji przemysłu skózanego zaznaczał się stały wzrost procentowego udziału przemysłu skózanego Ziemi Odzyskanych. W okresie do 31 grudnia 45 r. produkcja przemysłu skózanego Ziemi Odzyskanych stanowiła 2,9% ogólnokrajowej produkcji. W okresie 1 kwartału 1946 r. udział produkcji przemysłu skózanego Ziemi Odzyskanych zwiększył się do 9,6%. W drugim kwartale wynosił 13,2%, w trze-

cim (dwa pierwsze miesiące) wynosił już 16,1% ogólno krajowej produkcji przemysłu skórzanego.

Przemysł skórzany Z. O. doszedł do największego rozwoju w kilka lat po pierwszej wojnie światowej. Od tego czasu przemysł ten zaczął podupadać na skutek silnej konkurencji przemysłu skórzanego Niemiec Zachodnich i Centralnych. Obecnie przed przemysłem skórzanim tych ziem otwierają się nowe możliwości i zaczyna on odzyskiwać swoje pierwotne znaczenie.

Przedstawiliśmy pokrótce stan naszego przemysłu na Z. O. Suche cyfry i zestawienia nigdzie nie potrafią oddać tego, czego na tych ziemiach dla odbudowy przemysłu dokonano. Każda odbudowana i uruchomiona fabryka — bastion polskości, a każdy wyprodukowany artykuł — to cegła do budowy silnej i niezależnej gospodarki Polski.

W. K.

NOWE KSIĄŻKI

Habent sua fata lectores

(Zamiast recenzji nowego wydania K. Kautsky'ego „Nauki Ekonomiczne Karola Marksa“)

BIBLIOTEKA SOCJALIZMU NAUKOWEGO

KAROL KAUTSKY

NAUKI EKONOMICZNE KAROLA MARKSA



SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA”

Mają swoje losy książki, ale mają swoje losy i czytelnicy. Potrzebę tej parafrazy odczuwamy, czytając obecnie po wielu latach w nowym wydaniu Kautsky'ego „Nauki Ekonomiczne Karola Marksa“.

Bywają książki zrazu niedoceniane i przemilczane. Później przez długie lata zapomniane, które w nowym okresie historycznym, wśród nowego pokolenia przeżywają swój renesans, nabierają nowych rumieńców życia.

Bywają książki — pyszne kwiaty kultury, które natychmiast po pojawieniu się odurzają swym zapachem współczesnych, by wkrótce potem, jeszcze za tego samego pokolenia, zwiędnąć i przeminąć. Są to książki, noszące z własnej winy zarodki szybkiej śmierci, gdyż odzwierciedlają tylko powierzchownie swą epokę, a nie wyrażają głębi jej idei i życia.

Bywają książki — trwałe w wartości i słuszne w ujęciu i rozwiązywaniu problemów, a mimo to zmieniające się w oczach czytelnika tego samego pokolenia. Wina czy też zasługa tego stanu rzeczy leży nie w samej książce, ale w czytelniku, w przemianach jego spojrzenia na świat, wywołanych szybko zmieniającymi się wydarzeniami historycznymi i warunkami społecznymi, a więc i nową problematyką nurtującą społeczeństwo. Los tej ostatniej kategorii książek przypadł również Kautsky'ego „Naukom Ekonomicznym Karola Marksa“.

Los tego czytelnika stał się również udziałem człowieka działającego obecnie pokolenia.

Pokolenie, do którego należy pisać te słowa, kształtowało swój pogląd na świat i swe społeczne przekonania w okresie tuż po pierwszej wojnie światowej. Był to czas bujny i barwny. Burzliwa fala rewolucyjna objęła najszerze masy robotnicze i chłopskie, docierała do warstw drobnomieszczaństwa, budziła inteligencję, us-

krzydła młodzież. Słowa: socjalizm, sprawiedliwość i równość społeczna, były na ustach najszerzych mas społeczeństwa, rozbrzmiewały po lokalach partii robotniczych i związków zawodowych, na placach wśród licznych i potężnych demonstracji. Wyrastało i formowało się nowe pokolenie działaczy socjalistycznych.

Ale podobnie — jak powtarzał jeszcze stary Herder — jak płód w łonie matki przechodzi w błyskawicznych skrótach historycznych cały rozwój od najniższej komórki życia do w pełni rozwiniętych form noworodka ludzkiego, tak i każdy socjalista przechodzi w procesie kształtowania swych poglądów społeczno-politycznych fazy rozwojowe ruchu robotniczego. Dzieje się to również w wielkich historycznych skrótach, przy dłuższym lub krótszym trwaniu w pewnych fazach, zależnie od temperamentu, rozwoju umysłowego jednostki, od jej milieu społecznego i t. d. I tak rozpoczynało się od uczuciowej solidarności ze światem poniżonych i pokrzywdzonych, od rosnącego poczucia krzywdy społecznej, poprzez pierwsze zaczątki buntu, często ślepego i niecelowego, dziecięcą chorobę utopii socjalnej i oderwany od gruntu rzeczywistości radykalizm, młodzieńczy blankizm i ahistoryzm i t. d. do ugruntowanych w mniejszym lub większym stopniu zasad naukowego socjalizmu.

Każdy z nas chyba przeżywał — w różnym nasileniu — tragedię Bielińskiego, tak pięknie opisaną przez Plechanowa w jego pracy „Bieliński i rozumna rzeczywistość“. Otaczająca rzeczywistość mierzliła nas, napełniała buntem i napawała chęcią radykalnego jej przeobrażenia. Rzucaliśmy się naoslep do walki i wynosiliśmy z niej pierwsze guzy i rozczarowania. Uświadamialiśmy sobie powoli, że nie wystarczy najbardziej zapaleńczy idealizm i ofiarność jednostek. Jeśli o rozwoju wydarzeń społecznych decyduje w ostatecznym rachunku nieskrępowana wolna wola i myśl ludzka, to dlaczego zwyciężyć ma właśnie nasza myśl i wola, a nie innych ludzi, jakże często naszej przeciwna, wroga lub obojętna? Wtedy wszystko staje się dziełem przypadku, a gdzie decyduje przypadek, tam niema żadnej gwarancji urzeczywistnienia najbardziej nawet szlachetnych dążeń. Gorzej jeszcze, historia bowiem wykazuje, że bardzo często zwyciężały nie idee szlachetne i dobre, ale niskie i egoistyczne. Jakżeż tu mieć pewność, że nasze dążenia do wolności, równości i sprawiedliwości muszą zwyciężyć, wcześniej czy później, ale jednak z żelazną koniecznością? A może ta rzeczywistość jest rozumna i uzasadniona i my powinniśmy się jej podporządkować? I w tym labiryncie szamotania się i poszukiwania nicią Ariadny była książka Kautsky'ego „Nauki Ekonomiczne“.

O tym by sięgnąć odrzuć do „Kapitału“ Marksa nikt z nas i marzyć nie śmiał. Wydawałoby się to nieznosnym samochwalstwem, zarówno z powodu naszego ówczesnego wyobrażenia o niedostępności tego dzieła, jak i naskutek braku polskiego przekładu i lęku przed przeszkodami

słabo przyswojonego obcego języka. Literatura marksistowska w polskim języku była podówczas bardzo ubożuchna. Było ona uboższa nawet w porównaniu z okresem wcześniejszym o 20 — 25 lat. Przekłady polskie pomniejszych prac Marksa i Engelsa były białymi krukami. Nie tu miejsce tłumaczyć przyczynę tego zjawiska. Był nią może wzrost walki klasowej proletariatu i związane z tym zatopienie się w aktualnych zagadnieniach, a może — i raczej niewątpliwie — także wpływ rewizji marksizmu, dokonanych przez reformizm. Fakt pozostaje faktem, że jedynym prawie dziełem poświęconym tak ważnej gałęzi naukowego socjalizmu, jak nauki ekonomiczne, była w polskim języku książka Kautsky'ego.

Wiele razy potem wracaliśmy do nauk ekonomicznych Karola Marksa, ale już do oryginału. Przekonaaliśmy się wówczas o niesłuszności naszych uprzedzeń i pojęliśmy sprawiedliwość słów Kautsky'ego, że „mniemanie, jakoby sposób pisania Marksa w „Kapitale” był suchy i trudny do zrozumienia, jest zupełnie fałszywe. Nie znam żadnego dzieła ekonomicznego, któreby wytrzymało porównanie z „Kapitałem” co do jasności i żywości przedstawienia oraz piękności klasycznego stylu”. Ba, przekonaaliśmy się nawet, że „trudny” oryginał łatwiejszy jest i zrozumialszy od popularnego skrótu Kautsky'ego.

Wszystkie te późniejsze doświadczenia nie przesłoniły jednak faktu, że właśnie książka Kautsky'ego poraz pierwszy pozwoliła nam odczuć smak owocu marksistowskich dociekań nad prawami rozwojowymi społeczeństw w ogóle i społeczeństwa kapitalistycznego w szczególności. Zmieniliśmy potem stosunek do Kautsky'ego, powstawało u nas wiele zastrzeżeń — i więcej niż tylko zastrzeżeń — do jego dzieł i działalności, ale stosunek nasz do „Nauk Ekonomicznych” pozostał na ogół nie zmieniony.

Cóż nam takiego dała wówczas ta książka? Dała nam przede wszystkim pierwszą lekcję patrzenia na historię, jako na prawidłowy rozwój społeczeństw ludzkich. Prawda, nauka o prawach społecznego rozwoju „jest to jedna z najtrudniejszych nauk, niema bowiem organizmu bardziej skomplikowanego, niż społeczeństwo”.

Samo jednak stwierdzenie istnienia prawidłowego rozwoju społecznego nie wystarczy jeszcze do jego zrozumienia. Wielu myślicieli było blisko tej prawdy, lecz nie potrafili ujawnić jej konkretnej treści. Uczynił to dopiero Karol Marks. Książka Kautsky'ego pozwoliła nam poraz pierwszy zrozumieć, że „stosunki społeczne, w jakich produkują jednostki, społeczne stosunki produkcji zmieniają się zatytem, przekształcają się wraz ze zmianą i rozwojem materialnych środków produkcji, sił wytwórczych. Stosunki produkcyjne w swym całokształcie tworzą to, co nazywa się stosunkami społecznymi, społeczeństwem i to społeczeństwem na określonym historycznym szczeblu rozwoju, społeczeństwem o swoistym wyróżniającym je charakterze”.

Jasne się więc stało, że „Kapitał” jest w istocie dziełem historycznym, gdyż sam ustrój kapitalistyczny, którego analizę i krytykę daje, jest ustrojem historycznym, przejściowym i prawa panujące w tym ustroju — prawa wartości, wartości dodatkowej, wymiany towarowej i powstawania kapitału itd. — są kategoriami historycznymi, przemijającymi. A więc ustrój kapitalistyczny i prawa w nim rządzące nie zawsze istniały w przeszłości i nie zawsze istnieć będą w przyszłości. Naiwne wyobrażenia, kulturowane usilnie przez apologetów burżuazji, że kapitalistyczne stosunki społeczne wynikają z praw boskich lub też, że są, jedynie odpowiadające naturze ludzkiej, ustępują miejsca zrozumieniu, że „dopóki społeczny charakter produkcji był bezpośrednio widoczny, dopóki produkcja podlegała kierownictwu społeczeństwa, wzajemny stosunek producentów był zupełnie jasny i zrozumiały. Z chwilą, gdy praca przybrała charakter prywatny i poczęła być wykonywana niezależnie, od chwili, gdy produkcja stała się nieplanowa, wzajemne stosunki producentów przybrały charakter stosunku produktów. Od chwili tej przestali producenci panować nad swymi wzajemnymi stosunkami, które rozwijały się niezależnie od woli ludzi”.

Ale rozwój gospodarki kapitalistycznej jest równocześnie na ogromną skalę procesem uspołecznienia sposobu produkcji przy równoczesnym utrzymywaniu tradycyjnej formy prywatnego przywłaszczenia. „Przemiana produkcji w produkcję społeczną na kapitalistycznej podstawie coraz bardziej dokonuje przemiany niepracujących w posiadaczy bogactwa, a robotników pozbawia własności”. Rozwój kapitalizmu jest więc równocześnie rozwojem głównej i wciąż zaostrzającej się sprzeczności tej gospodarki, sprzeczności między społecznym sposobem produkcji i prywatnym sposobem przywłaszczania. Przeciwnieństwo to — obok innych — wywołuje z koniecznością żywiołową walkę między klasą robotniczą a klasą kapitalistów, walkę, która w robotnikach budzi świadomość klasową, pcha ich do działalności politycznej i powołuje do życia we wszystkich krajach kapitalistycznych partie robotnicze. Walka ta przebiega ku rozwiązaniu sprzeczności ucieleśnionych w kapitalistycznym systemie produkcji. Jedyną drogą rozwiązania tych sprzeczności jest „dostosowanie formy przywłaszczania do sposobu produkcji, zawiadnięcia środkami produkcji przez społeczeństwo, zupełna, bez wszelkich zastrzeżeń, przemiana produkcji z produkcji prywatnej na produkcję społeczną — przez kapitał dokonana tylko w połowie”.

Za pośrednictwem Kautsky'ego znaleźliśmy wówczas odpowiedź na najbardziej bolesne i niepokojące nas pytania. Zasady naukowego socjalizmu, zawarte w książce Kautsky'ego, nadały kierunek naszemu działaniu, gdyż wywiodły „cele dzisiejszego ruchu socjalnego jako naturalne następstwo z dotychczasowego ruchu historycznego, zamiast je konstruować w swej głowie jako wymagania jakiejś „wieczystej sprawiedliwości” według własnego widzimisię”. I w rozumieniu tego na zawsze związaaliśmy się z klasą robotniczą, jedynie naturalną i konsekwentną nosicielką tych socjalnych celów.

Kiedy obecnie po 30 blisko latach przerzucamy karty książki Kautsky'ego, z tym większą wyrazistością rzucają się nam w oczy olbrzymie przemiany gospodarczo-społeczne, jakie zaszły wokół nas. Ileż nowych zagadnień wyrosło w międzyczasie, zagadnień, na które książka Kautsky'ego bezpośredniej odpowiedzi dać nie potrafi. Zmieniły się warunki w których żyjemy, zmieniły się nasze zadania, zmieniły się również wymagania, z którymi podchodzimy do książki Kautsky'ego.

Budujemy nowy ustrój społeczny, ustrój demokracji ludowej, w którym środki produkcji w znacznym zakresie przeszły na własność społeczeństwa. A więc obok gospodarki prywatno-kapitalistycznej istnieje szeroka dziedzina gospodarcza, w której społeczne formy przywłaszczania dostosowane zostały do społecznego sposobu produkcji. Jakże w tym nowym, nieznany dotychczas w historii ustroju działają i działac będą prawa produkcji i wymiany, o których mowa jest w książce Kautsky'ego? Czy i w jakim stopniu można teraz mówić u nas o towarze, wartości, wartości dodatkowej, kapitale w tym sensie w jakim je ujmują „Nauki Ekonomiczne Karola Marksa”? Odpowiedzi na te pytania nie znajdziemy w gotowej postaci w książce Kautsky'ego. I nie łatwa jest na te pytania odpowiedź. Dopiero krotsza lub dłuższa praktyka naszego nowego ustroju pozwoli nam na sformułowanie zmian, jakie należy wprowadzić we wszystkie te kategorie. Prawo wartości również nie od razu zostało odkryte. Dopiero gdy „produkcja towarowa stała się panującą formą produkcji, kształtowanie się cen towarów według pewnych praw rzucało się, rzecz jasna, w oczy ludziom, biorącym udział w produkcji i zmusiło ich do szukania przyczyn tego”.

Jedno jednak można już stwierdzić stanowczo: w naszych poszukiwaniach praw rządzących nowym naszym ustrojem nauki ekonomiczne Karola Marksa, ich wyniki a zwłaszcza ich metoda, są nam dzisiaj nie mniej może konieczne niż wtedy, gdyśmy szukali praw rządzących

nstrojem kapitalistycznym. I dlatego przy dzisiejszym, niesiety większym jeszcze niż kiedykolwiek dawniej, ubóstwie literatury marksistowskiej, nowe wydanie książki Kautsky'ego było rzeczą niezbędną i pożyteczną. Będzie ona dla nowego pokolenia bodźcem do czerpania z przebogatej skarbnicy wiedzy o społeczeństwie, jaką jest epokowe dzieło Marksa. Uważamy bowiem, że ukazanie się książki Kautsky'ego musi stać się sygnałem za-

powiadającym rychłe wydanie w języku polskim arcydzieła marksizmu. A to tymbardziej, że „poszczególne jego (Marksa) nauki są częścią zwanego systemu i mogą być zrozumiane tylko w ogólnym związku; kto nie zbadał tego związku, może zrozumieć poszczególne zasady tylko powierzchownie”.

G. Bolesławski

O geograficznych warunkach rozwoju Polski

Praca Marii Kielczewskiej poświęcona jest rozważaniom nad podstawami geograficznymi Polski. Stara się ona wydobyć te podstawy, które mają znamiona trwałych elementów i wykazać jakie czynniki geograficzne oddziaływały na wycofywanie się narodu z jego pierwotnych siedzib, jak w zależności od warunków geograficznych odbywał się rozwój terytorialny państwa polskiego

Każdemu prawie pokoleniu polskiemu przyszło żyć w innym zarysie terytorialnym; zmienność politycznego obszaru Polski jest cechą jej dziejów. Przez długi czas synonimem pojęcia Polski była koncepcja historyczna, czyli pojęcie oparte o pewne granice historyczne. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku, kiedy narodowe ruchy ukraiński i litewski rozszepilię jednolitość pojęcia Polski historycznej zaczęto poszukiwać nowej koncepcji etnicznej. Wyrasta wówczas * po raz pierwszy problem przynależności do Polski Śląska Opolskiego. Równocześnie wraz z rozwojem ge-

O PODSTAWY GEOGRAFICZNE POLSKI

MARIA KIELCZEWSKA

WYDAWNICTWO
INSTYTUTU ZACHODNIEGO
POZNAŃ
1946

ografii pojawia się dążność do zdefiniowania Polski jako krainy naturalnej, stworzenia pojęcia geograficznego. Cytowany przez autorkę W. Nałkowski, starając się znaleźć cechy indywidualne Polski uznaje za pewnego rodzaju rozgraniczenia naturalne rzeki o kierunku południkowym; podkreśla przy tym znaczenie Odry i Nysy. E. Romer stał również na stanowisku, że dolna Odra i Nysa są granicznymi rzekami Polski, gdyż „choć wszystkie wprowadzie rzeki od Niemna do Renu, przepływające przez nią, mają siatkę wodną zbudowaną według jednolitego planu, otrzymują bowiem swe główne dopływy z prawego brzegu, jednak Odrę znamionuje ta cecha w stopniu wyjątkowym”. Podobnie Pawłowski, Lancelwicz i Smoleński uwypuklają znaczenie zwiężenia sudecko-szczecińskiego, w wielkiej nizinie europejskiej; Smoleński określa je jako strefę oporu, która rozgranicza obszar życiowy Polski i Niemiec.

Autorka stwierdza jednak, że w ujęciu geograficznym Polski, kształtowanym przez powyżej wymienionych uczonych daje się zauważyć wciąż wpływ koncepcji historycznej Polski przedrozbiorowej, zwłaszcza gdy chodzi o granice na wschodzie. Brak jest też analizy podstaw geograficznych poszczególnych członów Polski historycznej, zwłaszcza tej części, która jest ziemią macierzystą narodu polskiego, czyli obszarem, zasiedlonym przez plemiona pokrewne pochodzeniem, językiem

i kulturą duchową, które zjednoczyły się w naród polski. Granice zasięgu tych plemion pokrywają się z granicą dorzecza Odry i Wisły. Pojęcie Polski macierzystej przeciwstawia się historycznej koncepcji przez swą zmienność. Granice Polski macierzystej sięgały od Odry do Bugu. Jest to obszar, który był zaludniony w ciągu wieków całych przez plemiona rodzinne lechickie, polskie. Pojęcie Polski macierzystej nie pokrywa się również z pojęciem Polski etnicznej; obszar Polski etnicznej uległ na skutek wydarzeń dziejów dużej zmianie. Naród polski został wypchnięty ze swego gniazdowego obszaru. Rów nocześnie rozprzestrzenił się na ziemiach historycznych państwa unijnego, którego był organizatorem.

Po wstępnym ustaleniu pojęć i postawieniu zagadnień charakteryzuje autorka obszar Wisły i Odry, jego zawartość i granice naturalne. Na kadłubie Europy rozciąga się wielka nizina, która zaczyna się wąskim pasem na zachodzie, zwolna rozszerza się w wielką nizinę rosyjską i łączy z syberyjską. Nizina ta stała się miejscem zasiedlenia trzech narodów: rosyjskiego, polskiego i niemieckiego. Wielka nizina nie posiada barier naturalnych w postaci gór. Niemniej każdy z narodów w ramach naturalnych swego najbliższego środowiska znalazł indywidualne warunki przyrodzone. Na nizinie podstawowymi czynnikami geograficznymi, stwarzającymi pewne odrębne regiony, są dorzecza rzek. Rzeka zeswoim dorzeczem wycina z niziny pewną część, systemem dopływów zespala ją w jedną całość i wiąże z morzem, do którego uchodzi. Dorzecza Wisły i Odry są ze sobą szczególnie mocno spojone. Z żadną inną rzeką Wisła nie ma tak długiego styku jak z Odrą i z żadnym innym dorzeczem nie wiąże się dorzecze Wisły tak ściśle jak z dorzeczem Odry. Połączenie tych dorzeczy znajduje jeszcze głębsze podkreślenie w ukształtowaniu terenu. Granica Polski macierzystej sięga na wschodzie do Podlasia i w przybliżeniu po wschodni dział wodny Wisły. Pierwszorzędnymi cechami, tworzącymi istotne rysy odrębności tego obszaru są: 1) Bałtykość obszaru nad Odrą i Wisłą, która w łączności z oparciem o wał górski sudecko-karpacki tworzy ramy naturalne nizin. 2) Spojenie niziny przez wody dorzeczy Odry i Wisły w zwartą jednostkę hydrograficzną. 3) Przynależność obszaru odrzańsko-europejskiego do Europy zachodniej.

Po omówieniu powiązań naturalnych Polski macierzystej z zachodem i wschodem (wyznając przy tym wyraźne przekonanie do polityki) oświetla autorka obraz geograficzny Polski wczorajszej i dzisiejszej oraz predyspozycje rozwojowe zawarte w dzisiejszym ukształtowaniu granic. Dokonane przeobrażenia granic zawierają szereg dodatnich cech jak: skrócenie granic z 5548 km. na 3553 km, powiększenie granicy morskiej 5 i pół razy, powiększenie granic górskich do 35%, czyli morskie i górskie dają razem 50% granic, zmniejszenie linii styku z Niemcami; (zwraca też uwagę, że poprowadzenie granicy prawnym brzegiem środkowej i dolnej Odry sparaliżuje wartość tej rzeki dla gospodarstwa polskiego). Polska przez powrót na zachód narodu polskiego kładzie podwaliny pod nowe państwo. Będzie ono miało bardziej zachodno-europejski charakter, gdyż powiązania jego z zachodem są bliższe.

Osobne rozdziały poświęca autorka szczegółowemu omówieniu roli Pomorza, Wielkopolski i Śląska, poczym na podstawie predyspozycji geograficznych wyciąga wnioski co do punktów ciężkości nowego państwa.

Polska na Wiśle i Odrze, tworząc zwarty region geograficzny, posiada pewne przez naturę wytoczone podstawy pod rozwój komunikacji. Północne jej obszary są częścią wielkiej niziny europejskiej, wzdłuż której biegnie szlak równoleżnikowy, transkontynentalny. Ten szlak przechodzi przez Polskę, przecina Odrę pod Słubicami, Wartę pod Poznaniem, Wisłę pod Warszawą i stąd skręca na wododział dnieprzański ku Mińskowi i Smoleńskowi. Polska wrosnięta jest w ten szlak; odbił się on nie tylko w dziejach miast na nim położonych, ale i w historii wojen oraz rozwoju terytorialnym państwa Polskiego.

Ale głównymi arteriami, które stanowią podstawę naturalnych szlaków komunikacyjnych są rzeki. Wisła i Odra mają kierunek południkowy. Wnoszą one w układ naturalnych podstaw komunikacyjnych zupełnie nowy czynnik. Ważne jest skrzyżowanie się szlaków południkowych z równoleżnikowymi, tu koncentrują się drogi i zagęszcza się sieć komunikacyjna. Główna miasta Polski Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Kraków leżą na skrzyżowaniu szlaków.

W wyniku rozbiorów walory komunikacyjne Polski straciły swą wartość, a naturalna jednolitość obszaru polskiego powodowała stałe konflikty między zaborcami, pragnącymi rozszerzyć swe częściowe władanie na całość obszaru. W systemie komunikacyjnym Polski wersalskiej zaznacza się wyraźnie jej pęd ku Bałtykowi. Budowa magistrali węglowej, stale wzrastający obrót towarowy na liniach ku Bałtykowi, świadczą o tym niezbicie; uwidatniła się też wtedy nienaturalność wąskiego dostępu do morza. Włączenie ziem po Odrę i Nysę oraz całego Pomorza stanowiło jedną z głównych zalet obecnych zmian terytorialnych. Drugą zaletą jest centralne prawie położenie Bramy Morawskiej przy południowej granicy polskiej, bramy, która dla całego obszaru Europy środkowej przedstawia kluczową pozycję komunikacyjną. Polska dziś przez opanowanie całego Śląska trzyma wszystkie

drogi wiodące od północy ku tej bramie. Droga ku Bałtykowi od Bramy Morawskiej wiedzie w najprostszy sposób po cięcinie Wisły do jej ujścia.

Związany z tym jest problem Warszawy. Posiada ona wyjątkowo korzystne położenie geograficzne. Położenie Warszawy w stosunku do Bałtyku poprawiło się wybitnie przez likwidację niemieckiej enklawy pruskiej. Przez Iławę i Malbork uzyskała ona możliwość krótkiego połączenia z Gdańskiem; z natury rzeczy ciężar ku niej będą dawne Prusy wschodnie powiększające jej sferę wpływów. Równocześnie jednak przez przesunięcie granicy na Bug traci Warszawa charakter centralnego miasta. Przyszłość Warszawy zależy od stosunków, jakie łączą ją z Z.S.R.R.

Łódź mimo braku wielkiej rzeki i zasobów bogactw naturalnych posiada wypróbowane walory rozwoju, między innymi położenie na styku dorzecza Odry i Warty. Nader poprawiło się położenie Poznania, który z miasta kresowego stał się centrum obszaru nadodrzańskiego i skrzyżowaniem dróg południkowych z główną linią europejską równoleżnikową. Kraków odzyskuje obecnie te walory, które uczyniły go stolicą w okresie piastowskim.

Niniejsze omówienie książki przybrało formę nie tyle recenzji ile skrótu, a to dlatego, aby zwrócić uwagę czytelników na najważniejsze problemy w niej poruszone. Są to problemy obecnie najbardziej aktualne i należyte uświadomienie ich najszerszym rzeszom jest nieodzowne. Toteż zaznajomienie się czytelników z tym skrótem nie zwalnia od przeczytania książki, która powinna znaleźć się w każdej bibliotece związkowej i stanowić podstawę w pracy oświatowo-kulturalnej ruchu zawodowego. Dostępność wykładu, jasność ujęcia i zrozumiałość dla laika czynią książkę podręcznikiem dla wszystkich.

RUCH ZWIĄZKOWY W POLSCE

Związki zawodowe w akcji szkolenia zawodowego

Jednym z podstawowych czynników realizacji nowego powojennego ustroju, opartego na demokracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej, jest racjonalnie rozbudowana oświata dla najszerszych warstw społecznych.

Na czoło zagadnień oświatowych w bieżącej chwili wysuwa się pilna i aktualna sprawa szkolenia zawodowego, jako potrzeba życiowa, której zaspokojenie leży w interesie świata pracy.

Trzyletni plan gospodarczy, mający za zadanie odbudowę zniszczonego aparatu produkcyjnego, oraz zwiększenie konsumpcji artykułów pierwszej potrzeby, w jednym ze swych działów przewiduje plan zapotrzebowania sił roboczych na cele produkcyjne i inwestycyjne, plan pokrycia tego zapotrzebowania z kontyngentu wykwalifikowanych pracowników, oraz plan szkolenia nowych sił fachowych. W tych założeniach 3-letniego planu gospodarczego tkwią zadania związków zawodowych w dziele współdziałania z akcją szkolenia zawodowego, w dziedzinie bowiem zapotrzebowania fachowców odczuwamy dotkliwie braki, sięgające w tej chwili około 200 tysięcy rocznie wykwalifikowanych pracowników różnych branż i gałęzi przemysłu oraz rolnictwa.

Wymaga to objęcia szkoleniem zawodowym jednego miliona młodzieży w wieku 14—19 lat, będącej w tej chwili poza szkołą. Jasnym jest, że zaspokojenie tego zapotrzebowania przerasta obecnie finansowe i organizacyjne możliwości aparatu państwowego. Może ono być dokonane jedynie na długoplanowej drodze szkolenia zawodowego i utrzymania istniejącego stanu rzeczy,

tj. prowadzenia szkolenia zawodowego przez różne resorty aparatu państwowego.

Działalność związków zawodowych bynajmniej nie będzie dotyczyła wyręczania Państwa i samorządów w obowiązku zakładania i utrzymywania szkół zawodowych, a współkontroli nad rozwojem tego szkolnictwa z punktu widzenia potrzeb przemysłu i świata pracy. Racjonalnego użytkowania środków, rozwiązywania trudności w różnych terenach, propagandy, współpracy z organami, które mają obowiązek realizowania szkolenia zawodowego, koordynacji między zrzeszonymi związkami, mającymi często b. różne punkty widzenia na sprawę szkolenia zawodowego.

Znajomość potrzeb przemysłu, duże możliwości obserwacji rozwoju szkolnictwa zawodowego w terenie, możliwość bliskich i stałych kontaktów z aparatem gospodarczo-przemysłowym, z radami zakładowymi najmniejszych nawet zakładów pracy, możliwość kontaktów w terenie z niższymi komórkami organizacyjnymi naszych związków zawodowych, kontakty z rzemiosłem, z prywatnymi zakładami pracy, wszystko to otwiera przed związkami zawodowymi szerokie perspektywy, daje duże sposobności do wnikliwego spojrzenia na sprawę szkolenia zawodowego, usuwania błędów i przyspieszania akcji produkowania możliwie najszybszym czasem jak największej ilości sił wykwalifikowanych, tak niezbędnie potrzebnych Polsce.

W zasadniczej linii działalności związków zawodowych występuje tendencja do umasowienia szkolenia zawodowego, realizowanego w typie obowiązkowej szko-

ły średniej zawodowej, opartej na 8-klasowej szkole podstawowej.

Konkretnie biorąc, powinno nastąpić zacieśnienie współpracy związków zawodowych, z poszczególnymi resortami aparatu państwowego i podległymi im organami, zajmującymi się szkoleniem zawodowym i międzysekcjami zawodowymi ZNP. Organa te bowiem są najbardziej zainteresowane, nakreślając drogi i realizując szkolenie zawodowe.

Poszczególne komisje kulturalno-oświatowe OKZZ i zarządów głównych winny zająć się sprawą szkolenia zawodowego przez wyłonienie bądź to stałego referatu, bądź włączenia do swej akcji kult.-oświatowej, w ramach dostępnych środków, zagadnień, związanych z akcją szkolenia zawodowego.

Komisje kult.-oświatowe winny zaznajomić się gruntownie z 3-letnim planem gospodarczym i referować aktualnie odczyty poruszające zagadnienie szkolenia sił fachowych.

Niezależnie od akcji organizacyjnej, która będzie dokonywana stopniowo, w istniejącym stanie rzeczy jest wiele spraw związanych ze szkolnictwem zawodowym, które zdaniem naszym odgrywają rolę hamujących czynników w rozwoju szkolnictwa zawodowego. Bezpośrednie wkroczenie członków związku, celem usunięcia tych przeszkód jest konieczne dla stworzenia odpowiednich warunków rozwojowych.

Dla każdego światłego obywatela, a tymbardziej członka związku zawodowego, aktywnego działacza, nie będzie obojętne czy w jego terenie jest dostateczna ilość szkół dokształcających i średnich zawodowych, czy przemysłowych. Zainteresuje się przyczynami tego stanu, a mogą one być różne: opieszałość miejscowych władz państwowych, samorządowych lub dyrekcji zakładu pracy, niechęć pewnych decydujących osób do różnej trudności w uzyskaniu lokalu, w jego umeblowaniu itp.

Aktywny związkowiec nie będzie patrzył obojętnie, gdy młodzież w wieku 14—19 lat, z ukończoną szkołą powszechną, jako siła niewykwalifikowana zgłasza się do pracy, zwiększając liczbę bezrobotnych, bo ich dla braku wykształcenia fachowego do pracy tej nie chcą przyjąć, gdy tymczasem, przy niewielkim wysiłku i stosunkowo niedużych środkach, można właśnie na miejscu młodzież przeszkolić w drodze krótkoterminowych kursów dla zaawansowanych, czy też w szkole zawodowej, która ma podstawy istnienia.

Trudno jest przejść mimochodem koło takich okoliczności, gdy ze szkoły zawodowej odprawia się młodzież z braku nauczycieli. Zarząd miejski, utrzymujący taką szkołę, nie prowadząc polityki szkolnej, zaskoczony jest nadmierną liczbą uczniów. Lokal i urządzenia są, miejsca dla uczniów dosyć, brak tylko środków w budżecie na zaangażowanie nowych sił nauczycielskich.

Radca zakładowy nie będzie patrzył obojętnie na to, gdy uczeń szkoły zawodowej, praktykujący w fabryce, czy w ośrodku szkoleniowym jest niewłaściwie traktowany przez mistrza, który przez nieuczciwy stosunek do młodocianego zbyt mało się nim zajmuje, zbywa go byle czym, nie pilnuje dokładności w pracy, lub umyślnie zbyt wolno przyucza, zazdrośnie strzegąc tajemnicy wykonywania swego zawodu, odwleka termin egzaminu czeladniczego. Jest to szkodliwa działalność z punktu widzenia państwowego, bo przedłuża realizację 3-letniego planu gospodarczego. Im szybciej bowiem i prędzej osiągniemy większą liczbę wykwalifikowanych sił, tym prędzej nastąpi jego realizacja.

Ważną instytucją szkoły jest rada opiekunów.

Związkowiec, wchodzący w skład rady opiekunów szkoły zawodowej, wszystko jedno jakiej, będzie miał możliwość wnikania w porzeby tej szkoły, zrozumie jej życie, zetknie się z trudnościami, pozna młodzież, nad którą będzie się starał rozłoczyć opiekę materialną i moralną.

Nauczycielstwo znajdzie w radzie opiekunów szkoły oparcie do wszelkiej rozwojowej działalności szkoły zawodowej, a członkowie rady opiekunów, jako łącznicy między szkołą a czynnikami państwowo-gospodarczo-społecznymi przyczynią się do podniesienia poziomu szkoły.

Jeżeli w szkole dokształcającej zawodowej brak nauczycieli zawodu, to zawodowiec, członek związku z odpowiednimi kwalifikacjami nie odmówi, gdy go poproszą na wykładówkę w szkole zawodowej, — sześć godzin pracy tygodniowo w szkole zawodowej nie przyniesie zbytniego uszczerbku dla zakładu pracy, a posunie naprzód sprawę kształcenia zawodowego.

Ważnym jest zaopatrzenie szkół zawodowych niezbędnymi narzędziami, urządzeniami, maszynami i materiałami dla ośrodków warsztatowych. Mogą to być rzeczy stare niekompletne. Dyrekcje szkół otrzymywane materiały uzupełniać, przerabiać i będą mogły oddać na użytek uczniów. Szkoła zawodowa bez odpowiedniego warsztatu szkoleniowego nie spełni swego zadania.

Członek rady opiekunów i każdy radca zakładowy, który interesuje się szkołą zwróci uwagę na program wychowawczy szkoły. Postara się o włączenie do programu ideologii związków zawodowych i zagadnień związanych z ruchem zawodowym w Polsce.

Dla radcy zakładowego nie będzie obojętne, gdy w fabryce pewne czynności wykonuje fachowiec - Niemiec, pozornie niezastąpiony. Należy przeprowadzić akcję do usunięcia Niemca po uprzednim wykształceniu przez niego Polaków. Chodzi tu o precyzyjne czynności, a popłatne np. wyrób dywanów, przyrządów optycznych itp. Nawet najbardziej wysokie koszty nie powinny zahamować tej akcji, Wkład poniesiony przez zakład pracy wróci się, zwiększając nasz potencjał sił fachowych.

Niewątpliwie podane przykłady nie wyczerpują ich liczby. Jest ich bardzo wiele. Trzeba tylko odpowiedniego nastawienia, aby je dojrzeć i aktywną postawą dążyć do usunięcia braków. To są zagadnienia z którymi nie trzeba czekać na wielkie reformy, są one pozornie drobnej wagi, ale decydujące o realizacji tych reform i wykonaniu 3-letniego planu gospodarczego. Nauczycielstwo szkolnictwa zawodowego ZNP w trosce o odrobienie naszego zacofania gospodarczego, o podniesienie stopy życiowej, o odbudowę życia gospodarczego i o rozwój szkoły zawodowej w Polsce odbyło 17, 18 i 19 bm. walny zjazd w Bytomiu, na którym ustalono, że praca nad zrealizowaniem masowego szkolenia zawodowego winna być szarmonizowana na szerokiej płaszczyźnie społecznej. Przede wszystkim na gruncie współpracy ze związkami zawodowymi. Jednolitość organizacyjna związków zawodowych gwarantuje bowiem zrealizowanie szerokich planów w dziele szkolenia zawodowego — sprawa nie byle jaka. Milion uczniów objętych szkoleniem zawodowym, to nowy milion mózgów, to nowe dwa miliony rąk, które swym wysiłkiem fizycznym i umysłowym zdolne będą dodzwignięcia Polski na wyżyny gospodarcze, to milion nowych ideowo i zawodowo wyszkolonych obywateli, którym przekażemy ciężar dźwignia i utrwalenia nowej Polski.

Wiktor Sarnecki

Posiedzenie Prezydium KCZZ

W dniu 28 października br. odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego — ref. tow. Koczub.

2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia z dnia 30.IX br.

3. Polityka płac i cen — ref. tow. Kofman.

4. Sprawozdanie kier. Wydziału Finansowo-Budżetowego — ref. tow. Madej.

5. Stworzenie Komitetu Budowy Domu KCZZ — ref. tow. Witaszewski.

6. Zatwierdzenie uchwał sekretariatu.

7. Sprawa kolportażu pism związkowych — ref. tow. Sokorski.

8. Różne.

Na posiedzeniu przyjęto rezolucje w sprawie sytuacji gospodarczej kraju i w sprawie położenia nauczycieli.

Rezolucję o położeniu gospodarczym podaliśmy na początku zeszytu.

II. Rezolucja

w sprawie położenia nauczycieli

Prezydium K.C.Z.Z. na swym posiedzeniu w dniu 28.X.46 r. rozpatrywało szczegółowo stan oświaty w Polsce i położenia materialnego nauczycieli.

Po dokładnym zaznajomieniu się z sytuacją, Prezydium K.C.Z.Z. określa obecną stan rzeczy jako wysoce niepokojący.

Na przestrzeni ostatnich miesięcy zaznaczył się dalszy odpływ nauczycieli ze szkół a w związku z tym powstała groźba zamykania szeregu zakładów szkolnych.

Dane statystyczne z poszczególnych okręgów szkolnych wykazują w porównaniu z rokiem 1945 wzrost liczebny nie pobierających nauki podstawowej i to z powodu braku szkół lub braku nauczycieli. Również rozbudowę szkolnictwa zawodowego, konieczną ze względu na plan gospodarczy, hamuje brak sił nauczycielskich i lokali szkolnych. Jedną z przyczyn ucieczki nauczycieli od zawodu, jak i brak nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego jest ich ciężkie położenie materialne, oraz ich sytuacja aprowizacyjna, odzieżowa i mieszkaniowa.

T. zw. opłaty dobrowolne, nakładane na kształcąca się młodzież, droga uchwał kół rodzicielskich nie tylko nie rozwiązuje zagadnienia, ale obrażają godność nauczyciela i godzą w honor tego zawodu z jednej strony, a z drugiej wywołują wielkie rozgoryczenie wśród klasy pracującej, której manifest P.K.W.N. gwarantuje bezpłatność nauczania.

Reasumując powyższe, Prezydium K.C.Z.Z. przypomina uchwały rozszerzonego posiedzenia Wydziału Wykonawczego z kwietnia 1945 r. i domaga

się w trosce o dobro oświaty polskiej zabezpieczenia bytu mas nauczycielskich. Prezydium K.C.Z.Z. apeluje do odpowiednich czynników rządowych o rozpracowanie zarządzeń, mających na celu okazanie wydatniejszej niż dotąd pomocy nauczycielstwu, oraz pracownikom administracji szkolnej.

Przed Zjazdem Pracowników Służby Zdrowia

Główna Komisja Organizacyjna Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia jest w końcowym stadium zorganizowania tego Związku i w najbliższym czasie zostanie zwołany Ogólno-Krajowy Zjazd Pracowników Służby Zdrowia.

Okręgowe Komisje Organizacyjne winny jak najszybciej skoordynować prace oddziałów i kół związkowych i poczynić przygotowania do Zjazdu. Tam gdzie takie komisje nie zostały powołane, lub gdzie nie przejawiają aktywności, Okręgowe Komisje Związków Zawodowych dopilnują w myśl instrukcji K.C.Z.Z. powołanie takich zespołów, które dadzą gwarancję sprawnego funkcjonowania i technicznego przygotowania prac organizacyjnych.

Dotychczas istniejące Związki Zawodowe lekarzy o charakterze lokalnym, jako nie zrzeszone w Komisji Centralnej Związków Zawodowych i przez Komisje nie uznane, nie mogą zawierać żadnych umów zbiorowych i Komisja Centralna Związków Zawodowych odmawia im prawa reprezentowania tych pracowników, którzy zgodnie z naszą strukturą organizacyjną będą zaliczeni do tworzącego się Związku Pracowników Służby Zdrowia.

Okręgowym Komisjom Związków Związków Zawodowych zakazuje się nawiązywania jakichkolwiek kontaktów z seperatystycznymi organizacjami a w ich liczbie t. zw. Związkiem Zawodowym Lekarzy w Katowicach i w Krakowie.

Praca organizacyjna.

Z inicjatywy Wydziału Organizacyjnego K.C.Z.Z. przystąpiono do skupiania pracowników lotnictwa cywilnego w Związku Zawodowym Transportowców. Istniejący obecnie przy zarządzie głównym Związku Zawodowego Transportowców Wydział Lotniczy postanowiono tak rozbudować, aby mógł on ogarnąć całość spraw związanych z zorganizowaniem wszystkich pracowników lotnictwa cywilnego.

Ze sprawozdania prezydium zarządu głównego Zw. Zaw. Pracowników Dróg Kołowych wynika, że Związek liczy 230 oddziałów; w 202 oddziałach ilość członków wynosi 16,400 w pozostałych 800 — razem 17,200 członków. Od pewnego czasu daje się

zauważyć ucieczkę pracowników umysłowych od aktywnego udziału w pracach oddziałów; Związek przeciwiała temu ujemnemujawowi. Dzięki staraniom Związku stan aprowizacji pracowników drogowych znacznie się poprawił. Związek uzyskał z dniem 1 kwietnia podwyżkę premii o 50%, a z dniem 1 maja nastąpiła podwyżka pborów dla wszystkich stałych pracowników miesięcznie płatnych, ostatnio uzyskano dla robotników dniówkowych i sezonowych stawki analogiczne jak dla robotników budowlanych, co czyni na niektórych terenach do 130% podwyżki. W związku istnieje Fundusz Pośmiertny. Wielką troską Związku jest niedostateczny stan ilościowy członków, gdyż na 50.000 zatrudnionych zrzeszonych jest zaledwie 30%.

Posiedzenie wydziału wykonawczego Centralnego Zw. Zaw. Metalowców dało sposobność do skonstatowania pomyślnego rozwoju Związku. Z pierwotnego stanu 28.000 członków Związek wzrósł do blisko 200.000 zrzeszonych w 69 oddziałach, z tego w przemyśle metalowym 85.000, w hutnictwie 103.000. Związek posiada 362 świetlice, 249 uczelni, 135 zespołów amatorskich, 47 orkiestr, 72 chóry, 74 kół teatralnych. Czasopismo Związku „Metalowiec” początkowo rozchodzący się w 20.000 egzemplarzy, doszedł do 100.000 egzemplarzy. Związek posiada 90 domów wypoczynkowych.

Dnia 4 października b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Okręgowej Komisji Zw. Zaw. w Kielcach przy udziale 43 delegatów powiatowych Rad Zw. Zaw. i oddziałów zw. zaw. Plenum uchwaliło szereg rezolucji, pomiędzy innymi plenum zwraca się do K.C.Z.Z., by przy ustalaniu rozdzielnika na artykuły żywnościowe dla poszczególnych województw i powiatów brali udział przedstawiciele Związków Zawodowych, celem równomiernego i sprawiedliwego podziału artykułów konsumpcyjnych dla wszystkich grup pracowników. Zebrani witają z uznaniem decyzję KCZZ w sprawie nowelizacji dekretu o radach zakładowych, co przyczyni się do likwidacji niezdrowych rozgrywek przy wyborach, usamodzielnia ruch zawodowy i jeszcze silniej spoi jedność klasy pracującej. Plenum nakłada obowiązek na wszystkie ogniska organizacyjne związków propagowania idei spółdzielczości i tworzenia szerokiej sieci spółdzielni jako skutecznej drogi do likwidacji dzikiego handlu.

Zarząd Główny Głównego Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej na plenarnym posiedzeniu powziął uchwałę domagającą się pełnego funkcjonowania ubezpieczenia emerytalnego pracowników. Mimo centralnego unormowania tej kwestii

poszczególne urzędy wojewódzkie jeszcze nie uruchomiły ubezpieczenia samorządowców. Ponadto Zarząd Główny polecił zwrócenie bacniejszej uwagi na zagadnienia ustrojowe samorządu i finanse komunalne, wprowadzenie w życie szkolenia zawodowego i opracowania akcji wczasów.

OKZZ w Krakowie zainicjowała powstanie Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej zorganizowanej na zasadzie spółdzielczej administracji w domach opuszczonych. Dalszym etapem pracy będzie budowa nowych bloków mieszkalnych.

Wkład Związków Zawodowych w dzieło odbudowy kultury klasy pracującej.

W dniach 1—3 października odbyła się w KCZZ III Ogólnokrajowa konferencja kulturalno - oświatowa przy udziale kierowników Wydziałów Kulturalno - Oświatowych Okręgowych Komisji i Zarządów Głównych Związków Zawodowych. Wygłoszono referaty na temat akcji masowej, odczytów, kół prelegentów, budowy wojewódzkich szkół związkowych oraz systemu subwencjonowania, ponadto omówiono kwestię akcji szkolenia zawodowego oraz ogłoszono I ogólnokrajowy konkurs twórczości amatorskiej dla związków zawodowych; protektorat nad konkursem objął dyr. Leon Schiller. Konferencja pozwoliła na uporządkowanie wszystkich spraw związanych z akcją kulturalno-oświatową i umożliwiła podjęcie nowej akcji mającej na celu podniesienie poziomu kulturalnego i oświatowego wśród rzeszy pracujących.

W Bytomiu odbył się w dniu 17—18 października walny zjazd Sekcji Szkolnictwa Zawodowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podczas obrad został między innymi naświetlony stosunek nauczycielstwa szkolnictwa zawodowego do związków zawodowych. Dostarczenie krajowi licznych; odpowiednio wykwalifikowanych fachowców, jako pilne zagadnienie oświatowe winno być zrealizowane w powiązaniu z działalnością KCZZ na szerokiej płaszczyźnie społecznej.

W dniu 26 października odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie **Domu Kultury Robotników i Pracowników Budowlanych**. Dom Kultury wystawili robotnicy i pracownicy budowlani wspólnym wysiłkiem. Zrzekli się oni w ubiegłym roku 30% dodatku sezonowego, dzięki czemu wpłynęło do kasy Związku 20 milionów zł. Z pieniędzy tych przekazano 5 milionów na odbudowę Politechniki Warszawskiej, 5 milionów na odbudo-

wę Centralnego Domu Związkowego a 5 milionów na odbudowę 200 mieszkań dla robotników. Za pozostałe 5 milionów, powiększonych o 3 miliony ze składek wybudowano Dom Kultury.

Bilans rocznej pracy **Centralnej Szkoły Działaczy Związkowych** w Łodzi zamyka się następującymi liczbami. W czasie od 1 lipca 1945 r. do końca października rb. odbyło się 6 kursów. Na kursach tych przeszkolono 232 działaczy i 86 aktywistów młodzieżowych. Najliczniejszy udział brali członkowie Związku Zawodowego Metalowców, Budowlanych, Górników i Włóknarzy, Samorządowców, Chemików i Kolejarzy. Program obejmował aktualne zagadnienia Polski demokratycznej, dział ogólnokształcący, podstawy ekonomii politycznej, problemy związków zawodowych i historię ruchu związkowego.

Odbyło się uroczyste zakończenie kursu dla kandydatów na pracowników kulturalno-oświatowych, zorganizowanego w Centralnej Szkole Działaczy Związkowych. Był to pierwszy tego rodzaju kurs, który zgromadził działaczy różnego pochodzenia. Wykłady obejmowały główne zadania pracy kulturalno-oświatowej, ideologię i strukturę związków zawodowych, tematy aktualne oraz pracę świetlicową. Kurs rozpoczął 55, ukończyło 51 osób. Wykładowcami na kursie byli między innymi działaczami związkowymi, dyrektor Leon Schiller oraz prof. Józef Chałasiński.

Poza Centralną Szkołą Działaczy Związkowych w Łodzi szkolono aktywistów związkowych na okresowych i sporadycznych kursach, organizowanych przez zarządy główne i Okręgowe Komisje Związków Zawodowych. Ponieważ z powodu trudności technicznych kursy tego rodzaju nie spełniały swego zadania KCZZ tworzy obecnie wojewódzkie szkoły działaczy związkowych w tej chwili w Katowicach, Poznaniu i Krakowie, ponadto rozpoczęto pracę nad utworzeniem szkół w Łodzi i Wrocławiu.

Związek Zawodowy Górników może poszczycić się owocną działalnością kulturalno-oświatową. Związek położył wielki nacisk na akcję dokształcającą młodzieży oraz na samokształcenie. Rozbudowano również silnie bibliotekarstwo i czytelnictwo, tworząc 114 bibliotek z 45 tys. tomów i 120 czytelni. W przeciągu dziesięciu miesięcy zorganizowano 221 kursów szkoleniowych, ogólnokształcących i fachowych. Działo 52 chóry, 67 orkiestr, 58 kół teatralnych i 160 sekcji kulturalno-oświatowych. Akcja masowa dała w wyniku 378 odczytów, 221 referatów, 367 pogadanek

oraz 343 odpraw prasowych; wzięło w nich udział 142.125 słuchaczy.

Związki Zawodowe na Ziemiach Odzyskanych rozwijają coraz intensywniejszą działalność kulturalno-oświatową. Do października br. utworzono 200 świetlic, 23 bibliotek z 4560 tomami, 45 kół teatralnych, 19 orkiestr i 16 chórów. Dwa kursy dla kierowników świetlic przeszkoliły 60 uczestników. Ponadto zorganizowano 764 odczytów, referatów i pogadanek przy udziale 19 tys. słuchaczy oraz 122 imprez artystycznych wobec 7 tys. widzów. Liczba korzystających z ulgowych biletów do teatrów i kin wyniosła 90.650 osób.

W Katowicach zakończono sześciotygodniowy kurs dla kierowników świetlic Związków Zawodowych Chemików, Pracowników Budowlanych i Transportowców; kurs ukończyło 60 uczestników, w czasie kursu zwiedzono szereg kopalń i wzorowych świetlic przy zakładach pracy. Na kursie dał się zauważyć duży udział kobiet. Uroczyste zakończenie tego kursu oraz czterotygodniowe seminarium dla kierowników świetlic Zw. Zaw. Chemików odbyło się uroczystie.

W Warszawie odbył się zjazd śląskich zespołów Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego. W zjeździe wzięły udział zespoły cementowni „Goleśzów” — 29 osób, Przedsiębiorstwa „Goleśzów” — 15 osób oraz Górnośląskiej Spółdzielni Budowlanej w Katowicach — 15 uczestników. Zespoły te występowały dwukrotnie w świetlicy SPB oraz w sali P. P. R. i przyjmowane były z prawdziwym entuzjazmem. Występy chórów i baletów, orkiestry, monolog, pieśni i inscenizacje dały widzom wiele satysfakcji.

Należy zaznaczyć, że wszystkie zjazdy, konferencje, kursy itp. imprezy kulturalno-oświatowe były obsługiwane przez pracowników Wydziału Kulturalno-Oświatowego KCZZ z kierowniczką tegoż Wydziału na czele; wyrażne ożywienie tempa pracy kulturalnej związków zawodowych przypisać należy owocnej pracy tegoż Wydziału.

Na czoło akcji oświatowej związków zawodowych wybijają się akcje szkolenia radców rad zakładowych. W ostatnim roku sprawozdawczym liczba przeszkolonych radców wynosi 8928. Okręgowe Komisje Związków Zawodowych urządziły 99 kursów przy udziale 4616 uczestników; Zarządy Główne 61 kursów, przeszkalać 4312 radców. Wydział Kulturalno-Oświatowy C. Z. Z. Górników przeszkolił an czterotygodniowym kursie (16.VII — 15.IX) 990 radców zakładowych.

Odrodzony ruch zawodowy Włoch

Wiadomości nadchodzące do nas o włoskiej klasie robotniczej, o jej partiach, dążeniach i walkach są bardzo skąpe. Jeszcze mniej otrzymujemy ich, jeśli chodzi o włoski ruch zawodowy. A jednak sprawy te nie mogą być dla nas obojętne. Prawda, naród włoski (a z nim i włoska klasa robotnicza) wtrącony przez dyktaturę faszystowską Mussoliniego w odmęt niesprawiedliwej wojny po stronie hitlerowskich barbarzyńców, nie może obecnie odgrywać tej roli, jaką przysługiwałaby 40 milionowemu narodowi w innych warunkach. Mimo to dla kształtowania się powojennej Europy i międzynarodowego ruchu robotniczego, a więc i zawodowego, jest rzeczą ważną w jaki sposób i jak szybko włoska klasa robotnicza potrafi wyjść z matni, do której wpędził ją faszyzm, jak prowadzi swą walkę o demokratyzację kraju i o wykarczowanie resztek faszyzmu. W walce tej związki zawodowe odegrają nie mało ważną rolę. Dlatego też czytelnik polski z zaciekawieniem zaznajomi się z obecnym stanem włoskiego ruchu zawodowego, jego problemami ideologicznymi i organizacyjnymi, jego sukcesami i trudnościami.

I.

W okresie przedfaszystowskim, t. j. przed 1922 rokiem włoski ruch zawodowy — podobnie zresztą jak w wielu innych krajach — był rozdrobniony i skłócony. Cztery konfederacje Pracy, a więc cztery centrale krajowe — socjalistyczna, katolicka, republikańska i anarcho-syndykalistyczna — rywalizowały ze sobą i zwalczały się wzajemnie. Za ten stan rzeczy klasa robotnicza robotnicza Włoch zapłaciła bardzo drogo, gdyż brak jedności w ruchu zawodowym uniemożliwił jej skuteczne przeciwstawienie się pochodowi faszyzmu. Faszyzm natomiast doskonale wyzyskał tę słabość ruchu zawodowego. Mussolini po kolei rozprawił się ze wszystkimi ośrodkami ruchu zawodowego i wprowadził korporacje faszystowskie, do których wchodziłi przedsiębiorcy i włóczęni zostali robotnicy. Te organizacje „harmonii” interesów klasowych kapitału i pracy najemnej oddały klasę robotniczą na łaskę i niełaskę kapitalistów i faszystowskiej biurokracji związkowej. Przez 20 lat z górą najlepsi synowie włoskiej klasy robotniczej nie chyliłi głów przed faszystowskimi kacykami, płacąc za to życiem, wieloma latami pobytu w więzieniach i na Liparyskich wyspach śmierci.

II.

Straszliwe przeżycia i doświadczenia okresu panowania dyktatury faszystowskiej nie poszły jednak zupełnie na marne. Pomni tych doświadczeń włoscy robotnicy wykazali po upadku Mussoliniego w latach 1943 — 5 twarde i niezachwiane niczym dążenie do odbudowy zjednoczonego ruchu zawodowego.

Już w połowie lata 1944 w stolicy kraju, w Rzymie, podówczas jeszcze okupowanym przez niemieckie wojska, odbył się szereg nielegalnych konferencji przedstawicieli różnych kierunków związków zawodowych, głównie komunistycznego, socjalistycznego i chrześcijańsko-demokratycznego (katolickiego). W wyniku tych konferencji, na których omawiano kwestię odbudowy ruchu zawodowego we Włoszech, podpisany został w lipcu 1944 r. przez przedstawicieli trzech wymienionych grup związków zawodowych, na których czele stali Vittorio (komunista), Buozzi (socjalista) i Grandi (katolik), pakt o organizacji jednolitej Powszechnej Konfederacji Pracy. Na podstawie tego paktu powstała konfederacja zjednoczyła wszystkie związki zawodowe, odradzające się w miarę wyzwolenia kraju spod niemieckiej okupacji.

III.

Pakt rzymski o zjednoczeniu ruchu zawodowego ustalił zasadę istnienia w każdej gałęzi produkcji jednego związku zawodowego, jednej izby pracy (Rady Związków Zawodowych) w każdym mieście i w każdej prowincji oraz jednej centrali krajowej, reprezentowanej przez Powszechną Konfederację Pracy Włoch. Zwycięstwo tych zasad, umożliwione zostało dzięki jedności akcji w zagadnieniu związków zawodowych trzech masowych partii Włoch, socjalistycznej, komunistycznej i chrześcijańsko-demokratycznej. Pakt rzymski spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony mas robotniczych. Związki Zawodowe — nierzadko ponad głowami swoich przywódców (np. związek zawodowy kolejarzy) — przyłączyły się do Powszechnej Konfederacji Pracy i już w przeciągu kilku miesięcy — od czerwca do września 1944 — liczba członków związków zawodowych zjednoczonych w PKP wynosiła ponad milion robotników i chłowników.

IV.

Na drodze swego odrodzenia i zjednoczenia ruch zawodowy Włoch musiał pokonywać duże przeszkody mające swe źródło zarówno wewnątrz samej klasy robotniczej, jak i w nacisku i wpływie z zewnątrz. Powszechna Konfederacja Pracy musiała walczyć z odśrodkowymi tendencjami ujawniającymi się tu i ówdzie w ruchu zawodowym i z pozostałościami interesów cechowych w kierownictwie poszczególnych związków zawodowych. Trzeba było prowadzić uciążliwą walkę z próbami niektórych przywódców związkowych, zmierzającymi do odbudowania odrębnych katolickich związków zawodowych, a także z usiłowaniami stworzenia w Neapolu konfederacji pracy bez udziału katolickich związków. Również i z zewnątrz czynione były próby rozbicia jednolitego ruchu zawodowego Włoch. W lecie 1944 roku przybył do Włoch przedstawiciel Amerykańskiej Federacji Pracy (organizacja ta po dzień dzisiejszy nie należy do Światowej Federacji Związków Zawodowych i zwalcza ją) Antonini, który — jak pisał we wrześniu ubiegłego roku korespondent rzymski „New-York Times” — „udał się do Włoch z instrukcją AFL doprowadzenia do rozłomu między socjalistami i komunistami, ale nie mógł wykonać swej misji i znalazł się sam w trudnej sytuacji”.

Również i sojusznica organizacja wojskowa próbowała przeciwstawić związkom zawodowym stworzone przez siebie organizacje. Początkowo czynione były usiłowania zachowania starego systemu korporacyjnego (związki zawodowe Mussoliniego) pod pozorem ich demokratyzacji. Potem jednak, napotkawszy na silny opór mas robotniczych, kierownicy organizacji sojuszniczych stworzyli przy prefekturach w wielkich miastach Wydziały Pracy, mające spełniać funkcje związków zawodowych. Na czele tych wydziałów znaleźli się nie rzadko działacze byłych faszystowskich związków, co nie mogło przyczynić się do podniesienia ich autorytetu wśród mas robotniczych. Na styczniowym zjeździe związków zawodowych w Neapolu wielu delegatów domagało się likwidacji Wydziałów Pracy. Walka między związkami zawodowymi a Wydziałami Pracy trwa po dzień dzisiejszy i P.K.P. wysuwa żądanie ograniczenia praw i funkcji tych wydziałów.

V.

Na zjeździe związków zawodowych w Neapolu wybrani zostali do sekretariatu P.K.P. Vittorio, Grandi i socjalista Lizzardi, ostatni na miejsce zamordowanego przez

niemieckich faszystów Buozziego. Do Naczelnego Komitetu P.K.P. weszło 25 osób. Po wyzwoleniu północnych Włoch w końcu czerwca 1945 r. wybrani zostali na konferencji Izba Pracy północnych prowincji dodatkowi członkowie Naczelnego Komitetu w liczbie 21 osób. Tym samym P.K.P. została jedynym ośrodkiem kierowniczym ruchu zawodowego całych Włoch.

W okresie ostatnich dwu lat P.K.P. stała się poważną siłą społeczną, cieszącą się dużymi wpływami wśród mas pracujących. W końcu 1945 r. P.K.P. liczyła już 5,700 tys. członków. Nie bacząc na próby reakcji, zmierzającej do rozbicia ruchu zawodowego przy pomocy bandyckich napadów uzbrojonych bojówek faszystowskich na działaczy związkowych, Izby Pracy, kooperatywy — P.K.P. rozwija szeroką działalność i przyjmuje aktywny udział w dziedzinie demokratyzacji kraju, w realizacji ekonomicznych i politycznych reform i rozwiązania problemów pracy, aprowizacji i socjalnych ubezpieczeń mas pracujących.

VII.

Na drodze realizacji tych zadań P.K.P. musi pokonywać olbrzymie trudności. Ekonomika Włoch znalazła się w wyniku wojny w okropnym wręcz stanie. Transport i przedsiębiorstwa przemysłowe — w szczególności na południu — ucierpiały mocno na skutek działań wojennych i niszczyielskiej akcji Niemców. Wiele przedsiębiorstw zarekwirowały władze sojusznicze. Brak kapitałów uniemożliwia jakąkolwiek poważniejszą akcję odbudowy kraju. Wielka burżuazja zaś sabotuje dzieło sanacji gospodarczej, chcąc w ten sposób zmusić obóz demokratyczny do kapitulacji i oddania władzy w ręce kapitału.

W następstwie chaosu gospodarczego rośnie bezrobocie. We Włoszech jest obecnie około 2 miliony bezrobotnych. Sytuacja zatrudnionych robotników jest również bardzo ciężka. Zarobki zaspakajają nie więcej jak czterdzieści procent elementarnych potrzeb robotników. Zgodnie z danymi włoskiego urzędu statystycznego w marcu 1946 r. ceny podniosły się w porównaniu z 1938 r. więcej niż trzydziestokrotnie, podczas gdy płace robocze w tymże czasie wzrosły zaledwie dziesięć — piętnastokrotnie. Jak donosi pismo socjalistyczne „Avanti” robotnicy włoscy otrzymują dziennie około 650 kalorii.

VII.

Wszystkie wysiłki P.K.P. i dołowych organizacji zawodowych zmierzają w kierunku ulżenia katastrofalnego położenia mas robotniczych. P. K. P. wysunęła postulat by zwalnianie robotników z pracy odbywało się jedynie za wiedzą i zgodą fabrycznych komisji robotniczych oraz, by zwolnieni robotnicy prócz odpraw, otrzymywali przez 10 tygodni zasiłki w wysokości 2/3 otrzymywanych zarobków. Poważną zdobyczą P. K. P. było zwolnienie robotników i pracowników od składek ubezpieczeniowych, które od kwietnia br. uiszczają w całości przedsiębiorcy. P. K. P. dobiła się również podwyższenia emerytur i rent inwalidzkich.

Niezależnie od projektów zwalczania czarnego rynku, przedłożonych rządowi, związki zawodowe wykazały dużą inicjatywę w zakresie organizacji stołówek robotniczych, gdzie pracujący mogą otrzymać obiad w cenie 60—80 lirów, podczas, gdy obiad w prywatnych restauracjach kosztuje 400—800 lirów. Centrala zawodowa włóknarzy założyła spółdzielnię, w których robotnicy

mogą nabywać towary włókiennicze po cenach państwowych, co stanowi znaczną ulgę dla budżetu robotniczego.

VIII.

z

Doświadczenia ostatnich dwóch lat umacniają w masach robotniczych coraz bardziej świadomość, że wyjściem z wytworzonej nad wyraz ciężkiej sytuacji może być jedynie mobilizacja wszystkich sił kraju wokół zadania odbudowy zrujnowanej gospodarki i wzmożenia produkcji. Zadania te osiągnięte być mogą z korzyścią dla ludzi pracy jedynie przez przeprowadzenie głębokich gospodarczych i społecznych reform. Dlatego też ruch zawodowy aktywnie popiera walkę demokratycznych partii politycznych o realizację czterech reform: rolnej, przemysłowej, finansowej oraz w dziedzinie ustawodawstwa społecznego, które jest we Włoszech niezmiernie zacofane. Zjazd związków zawodowych w Neapolu, sformułował te żądania i postanowił wysunąć je w całej rozciągłości przed konstytuanta.

Ruch zawodowy odegrał bardzo poważną rolę w walce o ustrój polityczny kraju. Zwycięstwo republiki w referendum i sukces postępowych partii politycznych w wyborach do konstytuanta był w znacznej mierze zasługą zjednoczonego ruchu zawodowego, który użył całego swego autorytetu dla likwidacji monarchii i dla porażki reakcji.

IX.

Również i po wyborach włoski ruch zawodowy nie przestaje odgrywać ważnej roli w życiu społecznym i gospodarczym kraju. Walka nie jest bowiem jeszcze zakończona. Od aktywności i słuszności linii postępowania zorganizowanego w związkach zawodowych świata pracy zależeć będzie w znacznym stopniu treść społeczna ustanowionych form republikańskich rządów. Na porządku dziennym znajduje się najpoważniejsza sprawa: w jaki sposób rozdzielone zostaną ciężary odbudowy kraju i kosztów awantury wojennej, wszczętej przez dyktaturę Mussoliniego. Wokół tego zagadnienia toczy się obecnie walka. Klasa robotnicza domaga się, by ciężary te rozłożone zostały na wszystkie warstwy społeczne zgodnie z ich gospodarczymi możliwościami, a nie jedynie na masy pracujące, które i tak już znajdują się w sytuacji nie do zniesienia.

Lipcowy sesja nadzwyczajna PKP postawiła ostro zagadnienie walki z bezrobociem, o polepszenie materialnego położenia pracujących i o przełamanie oporu przemysłowców i obszarników, którzy przeciwstawiają się wszystkimi środkami zaspokojeniu minimalnych żądań klasy robotniczej i prowadzą kampanię przeciw związkom zawodowym i ich jednoci.

Włoska klasa robotnicza zdaje sobie jednak doskonale sprawę z potrzeby i wagi jednoci jej szeregów. Widzi ona słusznie w jednolitej PKP jedno z najważniejszych swoich osiągnięć w powojennym okresie. Dlatego też włoski ruch zawodowy strzeże jak źrenicę oka swej jednoci, jako podstawę i gwarancję zwycięstwa w walce o polepszenie bytu świata pracy, likwidację resztek faszyzmu i o triumf demokracji i społecznego postępu.

(S.)

Deklaracja włoskiego ruchu zawodowego

Komitet Powszechnej Konfederacji Pracy Włoch, który zebrał się dla rozpatrzenia zagadnienia bezrobocia, płacy roboczej i drożyzny, stwierdza, że masy pracujące po długich latach niedostatku i ofiar, odważnie znoszą obecny stan rzeczy, aby pomóc stworzyć demokratyczne i republikańskie państwo.

Poziom życiowy mas pracujących spadł tak nisko, że dalsze trwanie tego stanu rzeczy jest nie do zniesienia.

Bezrobocie objęło blisko 2 milj. pracujących. Wielu z bezrobotnych to demobilizowani, byli żołnierze lub partyzanci, którzy pozbawieni są wszelkiej pomocy i żyją w warunkach

absolutnej nędzy. Płaca robocza i inne środki, otrzymywane przez pracujących, dochodzą przeciętnie zaledwie do 40—50% przedwojennej siły nabywczej i są absolutnie niedostateczne dla zaspokojenia najbardziej skromnych żądań w zakresie środków wyżywienia dla siebie i rodzin.

W następstwie tego masy pracujących głodują, pozbawione są odzieży, obuwia i innych przedmiotów pierwszej potrzeby. Niedostateczne wyżywienie wywołuje upadek sił fizycznych, któremu towarzyszą symptomy upadku moralnego. Gruźlica i inne choroby, wynikające w głównej mierze z niedojodania, rozwijają się w zastraszających rozmiarach, niosąc śmierć, w szczególności dzieciom.

Biorąc pod uwagę powagę ekonomicznej sytuacji, w której znalazł się kraj w rezultacie wojny i towarzyszącej jej narodowej katastrofy, komitet uważa, że jeśli na skutek obecnego położenia gospodarczego jest rzecz niemożliwą podnieść znacznie poziom życiowy mas pracujących, to jednak jest sprawą niezbędną i możliwą doprowadzić do natychmiastowego i istotnego polepszenia warunków życia, przy pomocy solidarności całego narodu i śmiałej polityki socjalnej, która przerzuciłaby główny ciężar wojny i odbudowy na bogatsze klasy, a nie obciążałaby wyłącznie mas pracujących, jak to ma miejsce obecnie.

Komitet stwierdza, że dla wyrwania robotników włoskich ze stanu nędzy i dla pchnięcia naprzód sprawy odbudowy i ekonomicznego odrodzenia kraju, niezbędne jest zastosowanie następujących środków:

DAĆ PRACĘ BEZROBOTNYM

1) Wykonać szeroki plan robót publicznych i prywatnej wytwórczości, plan, który obejmie znaczną liczbę bezrobotnych, pomnoży bogactwo kraju, rozwinie produkcję artykułów żywnościowych i przemysłowych, ożywi wymianę towarową i przyspieszy rozwiązanie problemu mieszkaniowego: Chodzi o rozwiązanie głębokich strukturalnych problemów, związanych z reformą agrarną, z irygacją, z budową tam wodnych w górach, w celu ulepszenia produkcji energii elektrycznej i nawodnienia rozległych obszarów.

2) Popierać i rozwijać produkcję przemysłową, w szczególności budowę maszyn w stopniu, na jaki pozwalają krajowe zasoby oraz import surowców. W ten sposób zapewni się stałą pracę przedsiębiorstwom przemysłowym wielkich i średnich ośrodków, które dostarczą niezbędnych dla gospodarczego życia kraju: statków handlowych, awiacji cywilnej, samochodów, traktorów i in. maszyn rolniczych.

3) Zważywszy, że w obecnych, wyjątkowych warunkach rozwój niektórych gałęzi przemysłu jest niemożliwy, Komitet domaga się bezpośredniej ingerencji państwa w kierunku popierania prywatnej inicjatywy, oraz jeśli zajdzie tego konieczność—przeprowadzenie nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu, począwszy od przemysłu elektrycznego, eksploatacji bogactw mineralnych w kraju, telekomunikacji, transportu itd.

Realizacja tego programu masowego zatrudnienia bezrobotnych i odrodzenia kraju wymaga radykalnej zmiany, stosowanej dotychczas, gospodarczej i finansowej polityki.

Polityka ta — celem dostarczenia państwu setek miliardów, niezbędnych dla ocalenia narodu od głodu i dla odbudowy kraju — powinna zmierzać ku mobilizacji kapitałów, znajdujących się w kraju i ku odebraniu ich znacznej części u osób, wyzyskujących sytuację kraju dla wzbogacenia się.

4) Niezależnie od ogólnego powiększenia wszystkich rodzajów emerytur, zachodzi konieczność przedwczesnego zwolnienia we wszystkich instytucjach pracowników starszego wieku, drogą przeniesienia na emeryturę (o 5 lat wcześniej) możliwie wielkiej ilości pracowników, mających prawo do emerytury, zapewniając im zarobki, zgodnie z wysługą lat i w ten sposób najbardziej zmniejszyć liczbę bezrobotnych.

5) Zorganizować bezpłatne kursy przeszkolenia młodych robotników i demobilizowanych, zapewniając im stypendia. Kursy te winny być prowadzone w szkołach zawodowych, kierowanych wspólnie przez władze komunalne i miejscowe, pod kontrolą Ministerstwa Pracy i organizacji, zależnych od tego Ministerstwa.

POLEPSZYĆ NATYCHMIAST WARUNKI ŻYCIA ROBOTNIKÓW.

Należy natychmiast przeprowadzić.

1) obniżkę cen, któraby zwiększyła realne płace, bądź też podwyżkę płac i innych wynagrodzeń za pracę, emeryturę itp. i w ten sposób zaspokoić minimalne potrzeby życiowe mas pracujących. W tym celu trzeba:

- a) zrewidować płace robocze,
- b) wyrównać zarobki nisko opłacanych z kategoriami wysoko opłacanych robotników,
- c) przyspieszyć zawarcie umów zbiorowych przez Narodowe Federacje Związkowe,
- d) realizować na praktyce wszelkie inne ulepszenia, korzystne dla klasy robotniczej.

2) Podwyżkę norm chleba i wyrobów mącznych dla pracujących, poprzez całkowitą likwidację czarnego rynku. Skonfiskować w porozumieniu z PKP piekarnie, młyny, sklepy dla sprzedaży chleba (które produkują biały chleb, wyroby mączne i mąkę, sprzedawane we wszystkich miastach po cenach spekulacyjnych) do czasu, póki to będzie konieczne i oddać te przedsiębiorstwa pod bezpośredni zarząd robotników, zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach, pod podwójną kontrolą municypalitetów i Izby Pracy (Rad Zawodowych).

3) Utrzymanie zakazu zwalniania robotników, przewidując jednocześnie wykorzystywanie zbędnej siły robo-

czej w przedsiębiorstwach, w których państwo jest zainteresowane, o ile program konfederacji nie ustali innego sposobu jej wyzyskania.

4) Wprowadzenie 40-to godz. tygodnia pracy, celem zatrudnienia większej liczby robotników. Podwyższenie opłaty nadliczbowych godzin, które nie powinny przekroczyć 8 godzin w tygodniu.

5) Zwrócenie przedsiębiorstw przemysłowych, znajdujących się jeszcze we władaniu dowództwa sojuszniczego.

POWIEKSZYĆ LICZBĘ RAD ZAKŁADOWYCH.

Komitet jeszcze raz podkreśla, że obniżka kosztów produkcji i rozwój wytwórczości we wszystkich sektorach życia gospodarczego są niezbędne dla ekonomiki kraju, i że na skutek tego klasa robotnicza, inteligencja pracująca i wszyscy pracujący powinni oddać swe siły dla pozytywnego rozwiązania problemu odbudowy kraju. Jednakowoż niskie zarobki wywołują sprzeciw mas pracujących. I w rzeczywistości — polityka niskich zarobków byłaby zabójczą dla kraju, gdyż jeszcze bardziej przyczyniłaby się do zwięzienia rynku. Należy stopniowo podwyższać wydajność pracy, przy pomocy rozpowszechnienia kolektywnych i ekonomicznych bodźców. Trzeba podkreślić, że wzrost wydajności pracy możliwy jest jedynie poprzez zaopatrzenie mas pracujących w lepsze wyżywienie.

Z drugiej strony masy pracujące z większą ochotą wezmą udział w pokonywaniu trudności, jeśli będą miały pewność, że przedsiębiorcy również wezmą na siebie część ciężarów, oraz jeśli technicy i kierownicy personelu będzie miał możliwość przeprowadzenia lepszej organizacji pracy w przedsiębiorstwach. A to może nastąpić na drodze zwiększenia ilości Rad Zakładowych. W związku z tym Komitet przyjął do wiadomości oświadczenie prezesa Rad Ministrów i prosi, aby dekret o stworzeniu Rad Zakładowych został przyjęty wspólnie z Powszechną Konfederacją Pracy Włoch.

NIEDZIELNY ODPOCZYNEK I REFORMA SYSTEMU KATEGORII PŁACY ROBOCZEJ.

Żądania w sprawie dwutygodniowego urlopu opłaconego przez przedsiębiorców, jak również dni świątecznych, przyjęte są w wielu prowincjach. Żądania te dotyczą interesów wszystkich kategorii pracujących i dlatego Komitet domaga się od Konfederacji Przedsiębiorców wykonania tych żądań. Komitet postanawia również domagać się od PKP przeprowadzenia reformy istniejącego obecnie systemu kategorii płac roboczych.

PRZECIW REAKCYJNYM MANEWROM PRZEDSIĘBIORCÓW

Komitet wzywa masy pracujące Włoch do powściągliwości i uświadomienia sobie ograniczeń, narzuconych przez ciężką nad wyraz sytuację w kraju. Włoskie masy pracujące, będące głównymi budowniczymi przyszłej włoskiej republiki demokratycznej są bezpośrednio zainteresowane w jej konsolidacji, drogą przestrzegania dyscypliny i aktywnej

pomocy w rozwoju demokratycznych poczynań.

Jednakowoż Komitet uważa, że przedsiębiorcy i ich organizacje nie wykazują tej świadomości, co wyraża się w nieustępliwości większości przedsiębiorców, w odmowie prowadzenia pertraktacji, w opozycji Konfederacji Przedsiębiorców, w upartym sprzeciwie wielkich obszarników itd.

Ten opór uprzywilejowanych klas może być związany z politycznymi

manewrami, mającymi na celu sprokowanie mas pracujących, by w ten sposób wywołać chaos w kraju i poderwać republikę.

Komitet oświadcza, że PKP Włoch siłą sześciu milionów członków, słuszością sprawy, której broni, zdecydowana jest położyć kres wszystkim reakcyjnym zakusom i wzmocnić działalność związków zawodowych dla realizacji sprawiedliwych i uzasadnionych żądań mas pracujących.

Watykan a związki zawodowe

Radzieckie czasopismo „Nowoje Wremia” z dnia 15 października br. przynosi ciekawy artykuł z dziedziny międzynarodowego ruchu zawodowego. Autor artykułu M. Popow omawia stosunek Watykanu do związków zawodowych.

Jeszcze pod koniec ubiegłego stulecia począł się Watykan żywo interesować kwestią robotniczą i w szczególności ruchem zawodowym. Już wówczas zostały zorganizowane pierwsze chrześcijańskie związki zawodowe. Zaniepokojony rozwojem masowego ruchu robotniczego i rozszerzeniem idei socjalistycznych wśród mas robotniczych, wystąpił papież Leon XIII 15 maja 1891 roku z encykliką, w której wzywał do tworzenia oddzielnych chrześcijańskich związków zawodowych.

Watykan uznał możliwość istnienia organizacji zawodowych, jednakowoż pod warunkiem, że ich działalność nie wyjdzie poza ramy zagadnień ekonomicznych, że związki zawodowe nie będą się wtracać do politycznej walki, że się nie zamienia „w oręż walki klasowej” i „partijnych interesów”. Z punktu widzenia katolickich przywódców główny cel związków zawodowych polegał na tym, by zorganizowani w nich robotnicy ograniczali się do „chrześcijańskiej” działalności, która wykluczała wszelką wrogość do klas posiadających.

W niektórych państwach do szeregów chrześcijańskich związków zawodowych zostały wciągnięte dosyć znaczne grupy pracujących, znajdujących się pod wpływem katolickiego kościoła. Chrześcijańskie związki zawodowe przyciągały robotników, stojących zdala od klasowej walki, przy pomocy drobnych ustępstw, uzyskanych u przedsiębiorców, niektórych rodzajów samopomocy i t. d. W ostatecznym rachunku polityczna działalność katolickich związków zawodowych sprowadzała się do współpracy z przedsiębiorcami i do walki z klasowymi związkami zwodzonymi. Chrześcijańskie związki zawodowe brały nierzadko udział w łamaniu strejków. Historyk chrześcijańskiego ruchu zawodowego we Francji Maks Turman wykazuje na przykładach strejków włókienniczych w rejonie Lyonu, jak chrześcijańskie związki, wbrew klasowemu związkowi zawodowemu, broniącym interesów robotników, dogadywały się z przedsiębiorcami na podstawie żądań tych ostatnich.

Polityka Watykanu w ruchu robotniczym postawiła sobie z samego początku za główny cel walkę przeciwko postępowym elementom i wniesienie rozłamu w szeregi klasy robotniczej. Ten polityczny kurs uwidocznił się w licznych oficjalnych wystąpieniach kierowniczych działaczy katolickiej hierarchii. Jako przykład przytoczyć można dokument nie byle jakiej wagi, mianowicie pismo kongregacji papieskiej do biskupa w Lille z roku 1929. W piśmie tym m. in. mówiło się:

„Zastraszające postępy socjalizmu i komunizmu oraz odejście mas robotniczych od religii są niewątpliwym faktem, wymagającym głębokiego zastanowienia się. Święta kongregacja poleca biskupom przemysłowych obwodów nazaczyć księży „misjonarzami pracy”, których działal-

ność skierowana będzie nie tylko ku obronie ludności od zła indyferentyzmu ale i od socjalistycznego i komunistycznego niebezpieczeństwa”.

„Lata następne nie wniosły żadnych zmian do koncepcji, wyrażonej dostatecznie szczerze w przytoczonych zdaniach.

Kiedy po zakończeniu drugiej wojny światowej rozmach ruchu robotniczego znowu poważnie zaniepokoił międzynarodową reakcję, Watykan zaktywizował swoją działalność w tej dziedzinie. Dowodem tego są zarówno liczne wystąpienia papieża Piusa XII jak i ożywienie działalności religijnych i świeckich organizacji (partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych itp.), przez które katolickie kierownictwo urzeczywistnia swój wpływ na ruch robotniczy. Zasadniczym celem jest — jak i poprzednio — przeciwdziałanie wzrostowi klasowej świadomości robotników, pozbawienie klasy robotniczej politycznej samodzielności i usunięcie jej od udziału w rozstrzygnięciu podstawowych zagadnień politycznych i społecznych.

W mowie wygłoszonej w marcu 1945 r. na przyjęciu delegatów zjazdu chrześcijańskiej asocjacji włoskich robotników, Pius XII w następujący sposób określił sferę działania związków zawodowych.

„Związki zawodowe powinny dążyć do swego podstawowego celu — reprezentować i bronić interesów pracujących w ramach umów pracy. Poza tymi ramami oddziaływanie związków zawodowych może przynieść szkodę im samym. Jeśli związki zawodowe w wyniku swego politycznego i ekonomicznego rozwoju zaczną kiedykolwiek kierować pracującymi lub nabydą prawo rozporządzać się dowolnie siłami ich i majątkiem, jak to ma miejsce w innych krajach, to doprowadzi to do wykoszlawienia i unicestwienia samej idei związków zawodowych”.

Zmierzając do powolnego ograniczenia i zwięzienia roli i ram działalności związków zawodowych, papież wszelkimi sposobami przekonywał robotników, że najbardziej konsekwentnym obrońcą ich praw i interesów jest kościół katolicki. W wystąpieniach swoich w kwestii robotniczej papież stale głosi ideę klasowej współpracy, utopię stworzenia jakiegos ustroju społecznego, w którym kapitaliści i robotnicy byłiby uważani jedynie za osoby różnych zawodów, pracujące dla ogólnego dobra. Temu to właśnie celowi — wedle Watykanu — winny służyć związki zawodowe. W mowie wygłoszonej 24 stycznia 1946 r. na audjencji przedsiębiorców i robotników papież mówił:

„Celem stworzenia upragnionej harmonii między klasą robotniczą i kapitałem zostały stworzone Związki Zawodowe, które w żadnym wypadku nie mogą być orężem obrony lub ataku w walce, jaka nieuchronnie doprowadziłaby do niepożądanych rezultatów i represji. Związki zawodowe powinny być nie potokiem, który zatapia, lecz mostem, który jednoczy”.

W tym samym przemówieniu papież wypowiedział pogląd, że związki zawodowe są zjawiskiem przemijającym, które po pewnym czasie powinno zniknąć, gdyż związki zawodowe „nie mogą wszak zabezpieczyć trwałego poko-

ju". Zadaniu temu sprostać może — wedle słów papieża — jedynie kościół katolicki, który on nazywa wieczną, duchową siłą, stojącą ponad partyjnymi i klasowymi interesami i wynoszącą ponad wszystko „dobro powszechne”.

Z tego założenia wychodząc, Watykan zajął wybitnie wroga pozycję w stosunku do demokratycznych przeobrażeń w rodzaju reformy rolnej i nacjonalizacji pewnej części przemysłu, realizowanych w okresie powojennym w szeregu wyzwolonych krajów Europy. Podczas, gdy narody, które odczuły na sobie okrucieństwa faszystowskiego panowania, widzą w tych reformach jeden z najważniejszych warunków utrwalenia zwycięstwa nad faszyzmem i umocnienia demokratycznych podstaw społecznego życia, papież usiłuje oczernić te reformy, nazywając nacjonalizację „wszechmożnym upaństwowieniem”, zagrożającym chrześcijańskim ideałom społecznym.

„Nawet tam, gdzie nacjonalizacja ta jest uzasadniona — głosi papież — istnieje ryzyko, że ona jeszcze bardziej podkreśli mechaniczny charakter życia i dlatego korzyść, którą ona przynosi społeczeństwu jest w najwyższym stopniu wątpliwa”.

Taktyka Watykanu w ruchu zawodowym jest w różnych krajach różna. W krajach, gdzie istnieją jeszcze oddzielne chrześcijańskie związki zawodowe — Francja, Holandia, Belgia i Szwajcaria — Watykan nakazuje katolikom przeciwstawiać się stworzeniu jednolitych związków zawodowych.

W krajach, gdzie istnieją już jednolite związki zawodowe, jak np. we Włoszech, Austrii, Niemczech (prawda nie we wszystkich okupacyjnych strefach), Watykan poleca brać w nich udział, celem zwalczania „rozkładowego wpływu marksistów” i krzewienia „katolickiej ideologii”. W krajach tych katolicycy przywódcy widzą w jednolitych związkach zawodowych chwilkę zła, z którym naskutek wytworzonej sytuacji zmuszeni są pogodzić się.

W oredziu papieża do biskupów niemieckich, opublikowanym w styczniu 1946 r., podkreśla się, że zjednoczenie robotników w jednolitych związkach zawodowych „tolerowane być może dopóty, dopóki istnieje nadzwyczajna sytuacja”.

„Ponieważ jednak — pisze papież — organizacja taka nie może nie przynieść szkody, powinniście postarać się o taki kierunek i kierownictwo dążeń robotników, by katolicy nie odeszli od nauk, wpływających z ewangelii... Powinniście działać w miarę swych sił w kierunku, by jedność ruchu zawodowego nie doprowadziła do starej walki klasowej”.

We Włoszech istnieje chrześcijańska asocjacja pracujących, wchodząca w skład Powszechnej Konfederacji Pracy. W marcu 1945 r. odbył się zjazd tej asocjacji, na którym obecni byli kardynał Lavitrano, liderzy chrześcijańsko-demokratycznej partii oraz inni działacze katolicycy. Na specjalnej audiencji, na którą przybyło 200 delegatów zjazdu, papież w ten oto sposób określił zadania asocjacji.

„Za pośrednictwem statutów waszych organizacji zakorzeniajcie zasady, przykazania i podstawy chrześcijaństwa w życie robotników i ich rodzin. Wzmocniwszy się w ten sposób, robotnicy będą przenosić swoją wiedzę i wpływ również i do innych dziedzin życia społecznego”.

Francuska konfederacja pracujących chrześcijan obejmuje w swoich szeregach blisko 350 tysięcy członków. Generalny sekretarz konfederacji Gaston Tessier wchodzi w skład komitetu wykonawczego katolickiej partii M.R.P. Zjazd konfederacji, który odbył się we wrześniu 1945 r. w Paryżu, odrzucił propozycję Powszechnej Konfederacji Pracy (G.G.T.) w sprawie zjednoczenia się.

Jednakowoż, biorąc pod uwagę wciąż wzrastający pęd mas związkowych do jedności ruchu zawodowego i w obawie przed utratą swoich wpływów, przywódcy francuskich chrześcijańskich związków zawodowych zastosowali w ostatnim czasie różne manewry. Na ostatnim zjeździe konfederacji, odbytym w czerwcu 1946 r., generalny sekretarz Gaston Tessier zmuszony był uznać konieczność wspólnych akcji z Powszechną Konfederacją Pracy w sprawie postulatów robotniczych.

W Holandii biskupi katolicycy szczególnie aktywnie wtrącają się w sprawy związków zawodowych. W liście pasterskim, ogłoszonym 4 marca 1946 r., zabronili oni otwarcie robotnikom-katolikom być członkami jednolitych związków zawodowych. Biskupi nakazują katolikom tworzenie własnych organizacji.

Działalność Watykanu rozszerza się także na międzynarodowy ruch zawodowy. Znalazło to swój wyraz po pierwsze: w próbach niedopuszczenia do stworzenia Światowej Federacji Związków Zawodowych i zahamowania prac Federacji po jej powstaniu, i po drugie: w rozbijackiej działalności Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Na światowym kongresie związków zawodowych w Paryżu we wrześniu 1945 r. delegat francuskiej konfederacji pracujących chrześcijan Brodier proponował odroczyć sprawę stworzenia Światowej Federacji Związków Zawodowych do czasu, gdy projekt jej statutu „udoskonali się do tego stopnia, że uzyska powszechną aprobatę kół związkowych”. Kiedy jednak nie udało się przeszkodzić stworzeniu S.F.Z.Z., przywódcy katolickich związków zawodowych usiłowali wprowadzić przy omawianiu statutu takie poprawki, które osłabiłyby jego skuteczność. Do tego należy dodać, że chrześcijańskie związki zawodowe innych krajów wogóle odmówiły swego udziału na światowym kongresie związków zawodowych.

Po pomyślnym zakończeniu prac kongresu antydemokratyczne koła katolickie nie tylko starały się pomniejszyć znaczenie stworzenia S.F.Z.Z., ale usiłowały również ją oczernić. I tak organ włoskiej chrześcijańsko-demokratycznej partii „Popolo” w październiku 1945 r. zamieścił w związku ze stworzeniem S.F.Z.Z. następującą tyradę:

„Efekt wszelkiego rodzaju dotychczasowych międzynarodowych zjednoczeń proletariackich równy jest zeru, ponieważ zjednoczenia te służyły jedynie jako estrada dla zawodowych polityków, twórców całej serii międzynarodówek i wynalazców wszelkiego rodzaju rozłamów”.

W 1945 i 1946 r. odbyły się dwa zjazdy Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Na zjazdach tych, reprezentowane były chrześcijańskie związki zawodowe Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Luksemburga. Według oświadczenia, złożonego w marcu 1946 r. przez generalnego sekretarza chrześcijańskich związków zawodowych Holandii, Międzynarodowa Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych jednoczy w swych szeregach blisko 1,5 miliona członków. Najsilniejszymi organizacjami są chrześcijańskie związki zawodowe Francji, Holandii i Belgii.

Starając się wzmocnić swoją własną międzynarodówkę związków zawodowych, Watykan wzmaga z drugiej strony swoją działalność w wielkich organizacjach, wchodzących w skład S.F.Z.Z. Specjalną uwagę zwraca on na amerykańskie produkcyjne związki zawodowe, obejmujące znaczną grupę katolików oraz na konfederację pracujących Łacińskiej Ameryki, gdzie elementy katolickie w oparciu o reakcjonistów z Amerykańskiej Federacji Pracy prowadzą walkę przeciw postępowemu kierownictwu konfederacji.

O wzmocnieniu kreć działalności reakcyjnych elementów katolickich w związkach zawodowych U.S.A. pisała gazeta „Daily People's World” wychodząca w San Francisco:

„W San Francisco, gdzie daje się odczuć wpływ duchowieństwa, można również zauważyć jego rosnące zainteresowania dla ruchu robotniczego oraz nowe jego podejście do zagadnień politycznej propagandy. Członkowie związków zawodowych, katolicycy twierdzą np., że na duchownych nałożono obecnie specjalne zadania w ruchu robotniczym i że oni powinni udzielać „rad” miejscowym dołowym organizacjom”.

Fakty powyższe świadczą, że wraz z zakończeniem wojny Watykan stałe wzmacnia i rozszerza swoją aktywność w dziedzinie ruchu zawodowego. Aktywność ta przynosi szkodę podstawowym interesom klasy robotniczej, demokracji i społecznemu postępowi.

Ideowe pomysły katolickiej reakcji nie grzeszą nowością i oryginalnością. Są one oczernianiem wszystkich po-

stępowych prądów społecznego życia, są zwierzętami teorii „korporacyjnego społeczeństwa”, głoszonymi do niedawna przez faszystów.

Zadaniem wszystkich demokratycznych organizacji klasy robotniczej jest udaremnienie prób katolickiej reakcji.

Przekład i streszczenie (G.)

Kongres brytyjskich związków zawodowych

21 października br. otwarto w Brighton doroczny kongres brytyjskich związków zawodowych. W kongresie tym wzięło udział 800 delegatów reprezentujących 6,5 miliona zrzeszonych pracowników oraz przedstawiciele zagranicznych związków zawodowych, między którymi byli: generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych tow. Louis Saillant, przedstawiciel związków zawodowych Kanady, ZSRR i Amerykańskiej Federacji Pracy A.F.L.

Tegoroczny zjazd był największym i najważniejszym w historii brytyjskich związków zawodowych. Miał on ogromne znaczenie dla wewnętrznej i zagranicznej polityki rządu Partii Pracy, który wyszedł z Iona związków zawodowych. Przedstawiciele rządu z premierem Attlee na czele musieli zdać swym towarzyszom sprawę z dotychczasowej polityki, wysłuchać krytyki i wskazówek na przyszłość.

Konserwatywna prasa angielska krytykuje obecny zjazd twierdząc, że punkt ciężkości polityki brytyjskiej przeniósł się z parlamentu na forum związków zawodowych.

Na porządku dziennym obrad, wśród najważniejszych zagadnień znalazła się sprawa brytyjskiej polityki zagranicznej, ostro atakowana zwłaszcza przez pracowników przemysłu elektrotechnicznego. Rezolucja wniesiona przez ten związek atakowała politykę rządu w czterech najczulszych punktach, a mianowicie: za politykę wobec Grecji, za utrzymywanie stosunków z rządem gen. Franca, za politykę w stosunku do Niemiec, która rezolucja uważa za niedotrzymanie umowy Poczdamskiej oraz za prowadzenie polityki antyradzieckiej i uleganie wpływom kapitalizmu amerykańskiego.

Ponadto porządek dzienny obejmował sprawy ewentualnego wprowadzenia jednego związku zawodowego dla każdej gałęzi przemysłu. Istnienie dwóch lub więcej związków zawodowych tej samej branży na terenie jednego przedsiębiorstwa wprowadza szereg tarć i jest powodem wielu strajków i przyczynia się do tego, że walkę o polepszenie warunków pracy wykorzystują właściciele lub dyrektor przedsiębiorstwa na swoją korzyść. Następnym ważnym punktem była sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy.

Wśród delegatów na Kongres panował nastrój bardzo krytyczny wo-

bec polityki rządu. W dyskusji na temat sytuacji Grecji kilku mówców krytykowało rolę rządu angielskiego w tej sprawie. Delegat Związku Zawodowego Elektrotechników tow. Fowls oświadczył, iż związek jego jest do najwyższego stopnia rozczarowany obecną sytuacją i w takim samym stopniu oszołomiony polityką Bevina. Tow. Fowls zwrócił się do uczestników Kongresu z prośbą o niezatwierdzenie sprawozdania Rady Generalnej. Powiedział on jednak, że Rada Generalna może być przekonana o poparciu związku, który reprezentuje, jeśli wywrze ona nacisk na rząd w celu zmiany polityki w Grecji. Przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Sieci Handlowej tow. Seabrook omawiając tę samą sprawę zapytał zebranych: „czy zadanie naszego ruchu polega na tym, aby zapewnić miękką podszewkę, która uczyni bardziej znośnymi łańcuchy skuwające naród grecki, a nie na tym, aby te łańcuchy zerwać”.

Jednym z najważniejszych punktów obrad było przemówienie znanego przywódcy górnika tow. Artura Hornera, który oświadczył, że górnicy wszystkimi siłami dążyć będą do zwiększenia produkcji węgla, mimo że brak rąk roboczych dotkliwie daje się we znaki. Oświadczenie to przyjęli delegaci z wielkim entuzjazmem. Zdaniem Hornera, tysiące ludzi tygodniowo opuszcza kopalnie a od 650 tys. górników wymaga się aby wykonywali produkcję do której potrzeba przynajmniej 700 tys. Górnicy nie są w stanie zapełnić tej luki. Wezwał on do natychmiastowej poprawy płac i warunków pracy, aby w ten sposób przyciągnąć siły robocze do tej tak ważnej dziedziny przemysłu. „Nie my jedynie obowiązani jesteśmy dostarczać swe dzieci do kopalń—mówił tow. Horner — jest to bowiem obowiązkiem całego społeczeństwa”.

Przy omawianiu spraw górników kongres zwrócił się do Rady Generalnej prosząc o opracowanie rezolucji zawierającej żądania górników od rządu, rewizji systemu zapomóg rodzinnych, aby umożliwić bezrobotnym i chorym robotnikom popieranie całkowitych zasiłków pieniężnych.

Wielu delegatów na Kongres poruszyło sprawę armii Andersa, której komenda główna mieści się w Londynie. Przedstawiciel Związku Zawodowego Przemysłu Drzewnego tow. Magee oświadczył w tej sprawie: „W Anglii niema miejsca dla tych ludzi

Spacerują oni dumnie po ulicach obwieszeni medalami, gdy nasi żołnierze po powrocie z Burmy stali się bezdomnymi. Jak zareaguje światowa opinia publiczna na to, że Wielka Brytania udziela schronienia tym notorycznym faszystom”. Szkocki delegat tow. Maccarow w swym przemówieniu zaznaczył: „Niechęć do tych Polaków jest w Szkocji wielka. Jeśli rząd nie usunie tych ludzi ze Szkocji to naród uczyni to sam”.

W dyskusji głos zabrał premier Attlee. Przewodniczący Kongresu zwrócił delegatom uwagę, że krytykowanie przemówienia premiera na Kongresie Związków Zawodowych jest sprzeczne z przyjętymi zasadami. Zagroził on nawet odebraniem głosu tym mówcom, którzy nie usłuchają jego ostrzeżenia.

Przemówienie premiera Attlee powitali delegaci życzliwie. Oświadczenie jego na temat brytyjskiej polityki wewnętrznej przyjęli nawet owacyjnie. Złowroga cisza panowała jednak na sali, gdy Attlee krytykował Związek Radziecki.

Po długotrwałych i gorących dyskusjach kongres przyjął jednomyślnie sprawozdanie Rady Generalnej w sprawie Grecji. Przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych i sekretarz brytyjskiego Związku Transportowców Deakin zaznaczył, że Rada Generalna jednomyślnie zaakceptowała rezolucję w tej sprawie przyjętą na ostatnim zgromadzeniu Komisji Wykonawczej Światowej Federacji Związków Zawodowych. Przez przyjęcie tej rezolucji Kongres brytyjski złożył dowód solidarności z propozycją, aby zwołano nowy Kongres Greckich Związków Zawodowych odrzuć po przwroceniu praw związkom zawodowym przez rząd grecki. Ma być on zwołany przez wybranych w swoim czasie lewicowych członków związków zawodowych, których usunął rząd grecki, z ewentualnym dodaniem jednego członka prawicowej mniejszości. Zaznaczyć należy, że rezolucja w sprawie Grecji zgłoszona była przez lewicowych działaczy związkowych i zawierała krytykę zagranicznej polityki rządu. Prezydium Kongresu nie chciało przyjąć powyższej rezolucji i wystąpiło z wnioskiem o przyjęcie rezolucji kompromisowej, zgodnej z treścią uchwały przyjętej przez Światową Federację Związków Zawodowych. Znamienne dla polityki prezydium Kongresu, jest fakt, że nie chciało ono przyjąć

rezolucji zgłoszonej przez lewicowych działaczy zw. zaw. choć wiadomym było, że rezolucja ta otrzymała mniejszość głosów, a mianowicie głosy delegatów, reprezentujących tylko dwa miliony członków. Mimo to prezydium nie chciało ujawnić cyfry niezadowolonych z polityki zagranicznej Bevena.

Druga rezolucja, która wyrażała życzenie zerwania stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych z frankistowską Hiszpanią, została przyjęta, wbrew poleceniu Rady Generalnej większością 4 miliony 534 tysięcy głosów przeciwko 1 milion 391 tysięcy głosów. Wnosząc tę rezolucję w imieniu Związku Pracowników Elektrotechnicznych tow. Fowks oświadczył, że delegaci zaniepokojeni są faktem, iż rząd od chwili objęcia władzy nie wydał ani jednego rozporządzenia, któreby wskazywało, że stosunek jego do reżimu Franco jest negatywny. Z prerażeniem stwierdził on, że eksport Anglii do Hiszpanii stale wzrasta.

ZWIĄZKI ZAWODOWE JUGOSŁAWII

Jednolite Związki Zawodowe Jugosławii liczą w obecnej chwili powyżej 800 tysięcy członków przy ogólnej liczbie 1 miliona robotników w kraju. Przed rokiem liczba członków Związków Zawodowych wynosiła 650 tysięcy.

Wstępowanie do Związków Zawodowych jest absolutnie dobrowolne. Wzrost ich tłumaczy się faktem, że robotnicy i pracownicy z własnego doświadczenia przekonali się, jaką rolę odgrywaia Związki Zawodowe w budowie nowej demokracji Jugosławii i w obronie interesów mas pracujących.

Ruch zawodowy Jugosławii jest zbudowany na zasadzie wytwórczej: jedno przedsiębiorstwo — jeden związek zawodowy. Najliczniejsze z nich to — związek kolejarzy — 105 tysięcy członków, robotników rolnych — 100 tysięcy, włóknarzy — 70 tysięcy, metalowców — 54 tysięcy, pracowników oświatowych — 46 tysięcy, górników — 40 tysięcy członków.

Wszystkie kierownicze organy — fabryczne, republikańskie i centralne komitety poszczególnych związków i miejskie rady zawodowe wybierają się w Jugosławii na zasadach demokratycznych na ogólnych zebraniach i konferencjach. W każdej z sześciu federacyjnych republik powstały republikańskie komitety związków zawodowych.

Taka struktura organizacyjna daje możliwość lepszego uwzględnienia nie tylko zawodowej specyfiki danej gałęzi wytwórczej, lecz i miejscowych i narodowych odrębności i potrzeb członków związków zawodowych.

Ogólne kierownictwo ruchu zawodowego w kraju należy do Komitetu

Poruszając sprawę stosunków ze Związkiem Radzieckim Fowks oświadczył, że jest rzeczą powszechnie wiadomą, że stosunki te pogorszyły się.

W sprawie 40-to godzinnego tygodnia pracy kongres przyjął projekt zgłoszony przez Związek Robotników Transportowych, który polega na natychmiastowym wprowadzeniu w życie 40-to godzinnego tygodnia pracy i dwutygodniowego płatnego urlopu dla wszystkich robotników. Projekt ten przyjęty został mimo sprzeciwu rządu, który twierdzi, że skrócenie tygodnia pracy przyniesie spadek produkcji. Przywódcy Związkowi zgodzili się jednak wprowadzić 40-to godzinny tydzień pracy w dwóch etapach, tak, że obecnie obowiązywać będzie 42-godzinny tydzień pracy.

Uczestnicy Kongresu przyjęli ponadto rezolucję, w której żądają aby Rada Generalna udzieliła jak najdalej idącego poparcia związkom zawodowym krajów kolonialnych, oraz aby nagromadziła i wysłała do Światowej Federacji Związków Zawodowych informacje o ruchu zawodowym

w koloniach angielskich i terytoriach mandatowych.

Rezolucja o światowej współpracy ekonomicznej została przyjęta jednomyślnie.

W imieniu Związku Robotników Przemysłu Chemicznego tow. Edwards wniosł rezolucję w sprawie wykorzystania energii atomowej w celach przemysłowych. Rezolucja ta wysunęła żądanie, by rząd zrzekł się użycia bomby atomowej, jak również wyjął z pod prawa produkcji atomowych środków wybuchowych. Rezolucję tę przekazano do rozpatrzenia Radzie Generalnej.

Szereg innych spraw znajdujących się na porządku dziennym, ale nie rozpatrzonych na Kongresie z powodu braku czasu został oddany do rozpatrzenia Rady Generalnej.

W przededniu zakończenia obrad Kongresu ogłoszono wyniki wyborów do Rady Generalnej. Sekretarzem Generalnym brytyjskich Trade Unions wybrany został na miejsce Citrine'a tow. Tusson.

Wykonawczego, wybieranego przez Jugosłowiański zjazd jednolitych związków zawodowych. Pierwszy taki zjazd, który nakreślił najbliższe organizacyjne i polityczne zadania klasy robotniczej, odbył się w styczniu 1945 r. Na wiosnę przyszłego roku zamierza się zwołać drugi panjugosłowiański zjazd związków zawodowych.

Klasa robotnicza Jugosławii posiada wszelkie uzasadnienie szczyć się rolą, jaką odegrała w latach zaciętej walki przeciw zewnętrzny wrogom, którzy napadli zewsząd na Jugosławię.

Jugosławia to przeważnie kraj rolniczy, gdzie chłopci stanowią 70% załudnienia. Nie mniej jednak klasa robotnicza odegrała kierowniczą rolę w ruchu narodowo-wyzwoleńczym.

Niemiecko-faszystowcy najeżdżący z wściekłą furją atakowali robotników, trzebiąc ich niemiłosiernie. Tak w mieście Kragujevacu, gdzie znajduje się największa fabryka zbrojeniowa Jugosławii, Niemcy jednego dnia rozstrzelali 7000 ludzi, przeważnie robotników. W mieście Kraljevo (Serbia) w czasie masowych rozstrzeliwań Niemcy zabili 5000 robotników. W Słowni, na kopalni Trbowle faszysti zorganizowali taką samą masową rzeź robotników. W Chorwacji niszczyli robotników zarówno niemieccy jak i włoscy najeżdźcy. W jednym tylko obozie koncentracyjnym Jasenovac wymordowano dziesiątki tysięcy robotników. Niemato jest takich miast i wsi, gdzie Niemcy dosłownie nie zostawili ani jednego domu i gdzie należy wszystko budować od podstaw.

Klasa robotnicza i związki zawodowe uważaia, że gwarancją poprawy życia pracujących jest ich własna inicjatywa i energia w odbudowie. Dlatego też ludzie wykazują cuda wy-

trzymałości i entuzjazmu w pracy, odbudowując z gruzów zniszczone przez wroga fabryki i warsztaty.

Przy czynnym udziale organizacji zawodowych w ostatnich czasach opracowała i uchwaliła Skupszczyzna Jugosławii ustawę o ubezpieczeniu społecznym, ustawę o obowiązkowych urlopach na koszt przedsiębiorstwa, o nauczaniu, o urlopach dla ciężarnych kobiet przed i po porodzie z zachowaniem płacy roboczej. Kobietom — robotnicom gwarantuje się równą płacę z mężczyznami za równą pracę.

Jugosłowiańskie Związki Zawodowe świącie strzegą jednolitości swoich szeregów i braterskiego związku wszystkich narodowości, tworzących federację i różnymi drogami starają się nawiązać bliskie porozumienie z robotnikami sąsiednich krajów. Związki Zawodowe Jugosławii nawiązały przyjacielskie stosunki z zjednoczonymi Związkami Zawodowymi Bułgarii, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, Austrii, Polski oraz Francji, Holandii i innych państw.

APEL PRZEWODNICZĄCEGO CHIŃSKIEJ ASOCJACJI PRACY

Towarzysze członkowie związków zawodowych i pracujący!

Począwszy od 1925 roku Chińska Asocjacja Pracy starała się stworzyć dla chińskich pracujących silny i niezależny ruch zawodowy, któryby im zapewnił ludzkie prawa i społeczną sprawiedliwość. Chińska Asocjacja Pracy starała się poprawić wewnętrzne i międzynarodowe położenie chińskich związków zawodowych. Mój wybór na stanowisko wiceprzewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych był wielkim zaszczytem dla naszego ruchu i otrzymaliśmy w ten sposób uznanie i po-

parcie związków zawodowych w wszystkich krajach. Staraliśmy się poważnie urzeczywistnić prawo zbiorowych umów, polepszyć położenie pracujących i ich rodzin, dać obywatelskie wychowanie, zapewnić im zdrowie i dobrobyt. Wiedzieliśmy, że osiągnięcie przez nas rezultaty są nikłe w porównaniu z ogromnymi zadaniami, które powinniśmy rozstrzygnąć. Jednakowoż — jesteśmy przekonani, że udało się nam posiąć ziarno prawdziwie demokratycznego ruchu i jesteśmy zadowoleni, że udało się nam podtrzymać pierwsze kroki postępowego i swobodnego ruchu zawodowego. Jesteśmy również zadowoleni, że wzwyż dwa miliony pracujących przystąpiło do naszego ruchu i w skład naszej Asocjacji weszło ponad 90 związków zawodowych, rozrzuconych po całych Chinach, nie spotkawszy na drodze politycznych przeszkód.

Dzisiaj przeżywamy przesilenie, przed którym stoi każdy chiński demokratą i liberal.

Spodziewaliśmy się, że koniec wojny przyniesie nam pokój i swobodę i że ograniczenia, które — dla dobra naszej Ojczyzny — znosiliśmy chętnie w przeciągu 8 lat, ustąpią miejsca swobodzie poglądów, słowa, działania i zrzeszania się. Mielśmy nadzieję, że będziemy mieli możność poprowadzić pracujących naprzód w ich walce o sprawiedliwy i godny

stosunek do nich i że pracujący będą nareszcie uznani za podstawową siłę dobrze zorganizowanego społeczeństwa.

Widzimy z goryczą, że rzeczywistość jest wręcz odmienna. Ruchy wolnościowe są zgębione, życie wolnościowych przywódców — w niebezpieczeństwie. Wszelki wyraz niezadowolenia grozi niebezpieczeństwem, ludowi odmawia się wszelkiego prawa głosu. Wraz z rozszerzeniem wojny domowej musimy być przygotowani na jeszcze gorsze. Do tej pory Chińska Asocjacja Pracy kontynuowała swoją działalność bez względu na przeszkody i obstrukcje, zdając sobie sprawę, że jest ona jedyną organizacją robotniczą, która może objąć cały kraj. Obecnie jednakowoż siły reakcji skierowały się również i przeciw nam.

6 sierpnia o godz. 6.30 rano w Czunku lokal Chińskiej Asocjacji Pracy, nasz szpital dla pracujących i lokale dwóch ośrodków socjalnej pomocy, stworzone i utrzymywane w znacznej mierze przez składki amerykańskich towarzyszy ze Związków Zawodowych, zostały otoczone i zajęte przez policję. Aresztowano 20 członków naszego personelu bez wszelkiego przeciwko nim oskarżenia. Towarzysze ci po dzień dzisiejszy nie zostali jeszcze zwolnieni. Wszystko to dzieje się za zezwoleniem miejscowych

władz. Staliśmy się ofiarami podobnych faktów i w Hankou i Kuangsi. Nasze istnienie znajduje się w niebezpieczeństwie. Wolny ruch zawodowy staje się wszędzie przedmiotem napaści.

Kto jest inicjatorem tych napadów? Kto grozi nam i innym wolnościowym ruchom chińskim? Ci sami ludzie, którzy uroczystie przyrzekli rozpocząć w Chinach nową erę demokracji i reform. W rzeczywistości jest to chora demokracja, do tego stopnia wyczerpana, że przypomina raczej szkielec, czy też worek z kośćmi.

Towarzysze pracujący, w naszym rozpaczliwym położeniu zwracamy do Was, szukając Waszej sympatii i pomocy. Musimy przejść długą i ciężką drogę, dopóki nie będziemy na tyle silni, by stawić czoło i znieść bez lęku wszelkie próby złamania nas. Chińska Asocjacja Pracy jest częścią wszechświatowego braterstwa, w którym każdy człowiek winien skierować wszystkie swoje siły do osiągnięcia wspólnego celu — godnych warunków życia dla wszystkich godnych, prostych ludzi. Żadamy sprawiedliwości. Oczekujemy od was działania.

Czu-Ksiue Fan
Przewodniczący Chińskiej
Asocjacji Pracy

POLITYKA SPOŁECZNA

Międzynarodowa Organizacja Pracy

W okresie międzywojennym Międzynarodowa Organizacja Pracy okazała się najtrwalszą i najbardziej żywotną konstrukcją Pokoju Wersalskiego. Bez przesady można stwierdzić, że w dwudziestolecie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową nie przeprowadzono w żadnym kraju poważniejszej reformy społecznej, któraby bezpośrednio nie wywodziła się z prac i studiów Międzynarodowej Organizacji Pracy. Druga wojna światowa w poważnym stopniu przerwała działalność tej Organizacji. W miarę opanowywania przez armie hitlerowskie coraz to większych połaci Europy, utrzymywanie Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie stawało się niemożliwe. Toteż, po znacznym ograniczeniu liczby pracowników Biura, pozostały jego ośrodek przeniósł się, z inicjatywy Prezydenta Roosevelta, w roku 1940 do Montrealu w Kanadzie. Przebywa on tam po dziś dzień, ale stopniowo niektóre sekcje MBP zaczęły powracać do Genewy i jest prawdopodobne, że w niedługim czasie całość tej instytucji zainstaluje się znowu w swej pięknej siedzibie nad jeziorem genewskim.

W latach wojennych praca ustawodawcza Międzynarodowej Organizacji Pracy, polegająca na międzynarodowym szerzeniu prawa pracy poprzez uchwalanie projektów konwencji międzynarodowych i zaleceń w dziedzinie polityki socjalnej, była wstrzymana, a Międzynarodowa Konferencja Pracy zebrała się tylko raz jeden, w roku 1941. Natomiast Międzynarodowe Biuro Pracy kontynuowało cenną pracę zbierania i ogłaszania dokumentacji i statystyki międzynarodowej, dotyczącej zagadnień społecznych i gospodarczych, m. i. nadzwyczaj wartościową

„Serię ustawodawczą” (Série législative), zawierającą pełne teksty najważniejszych ustaw z dziedziny polityki społecznej wszystkich krajów świata. MBP ogłosiło pozatym szereg prac specjalnych, przyczem w ostatnich latach zwróciło szczególną uwagę na zagadnienia przedstawiania gospodarki wojennej w poszczególnych krajach na pokojową.

Na wiosnę 1944 r., kiedy Europa pogrążona była jeszcze w mrokach niewoli hitlerowskiej, zwołana została do Filadelfii znowu normalna sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy. Najważniejszym zadaniem tej Konferencji było uchwalenie t. zw. Deklaracji Filadelfijskiej, określającej kilka podstawowych zasad pracy MOP w przyszłości. Nawiązując do postanowień Konstytucji tej Organizacji, ustalonej na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r. Deklaracja Filadelfijska podkreśla: 1) że praca nie może być traktowana jako towar podlegający wahanom rynkowym, 2) że stały postęp nie jest możliwy bez wolności słowa i zgromadzeń, 3) że ubóstwo, gdziekolwiek bądź istnieje, stanowi niebezpieczeństwo dla dobrobytu wszystkich, wreszcie 4) że wszyscy ludzie, bez względu na rasę, wyznanie i płeć, mają prawo dążyć do dobrobytu materialnego i rozwoju duchowego w atmosferze wolności i godności, w warunkach zapewniających zabezpieczenie socjalne i równe szanse. Deklaracja ustala następnie program działania ujęty w dziesięć punktów, na czele stoi pełne zatrudnienie i poprawa poziomów życia.

Poza tą deklaracją, posiadającą charakter ogólnego wyznania wiary i nakreślającą zasadnicze etapy urzeczywistnienia ideologii MOP, filadelfijska sesja Konferencji Pracy

uchwaliła pewne zalecenia mające charakter prac wstępnych nad najbardziej aktualnymi zagadnieniami socjalnymi i wymagające rozwinięcia w toku dalszych prac.

Pierwsza powojenna sesja Międzynarodowej Organizacji Pracy, w której uczestniczyć już mogły delegacje krajów wyzwolonej Europy, obradowała w Paryżu na jesieni 1945, jako 27-a sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy. Zajęła się przede wszystkim trzema następującymi zagadnieniami: sprawa utrzymania pełnego zatrudnienia w okresie odbudowy i przestawienia powojennego przemysłu; ochroną dzieci i młodocianych; ustaleniem minimalnych

norm polityki socjalnej na obszarach zależnych (kolonie i obszary powiernicze—dawnie mandatowe). O ile dwa ostatnie zagadnienia są typowymi problemami polityki socjalnej i ochrony pracy, o tyle sprawa pełnego zatrudnienia wkracza głęboko w dziedzinę polityki gospodarczej i finansowej i jest ze strony Międzynarodowej Organizacji Pracy pierwszą próbą podporządkowania tej polityki zasadzie zapewnienia stałości zatrudnienia klas pracujących. Z tego właśnie względu próba ta zasługuje na szczególną uwagę.

Zagadnienie pełnego zatrudnienia w skali światowej

Wspomniana 27-a sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy uchwaliła w sprawie pełnego zatrudnienia zalecenie, które jest wyrazem troski wielu krajów zagrożonych masowym bezrobociem w okresie przestawiania swego aparatu przemysłowego na tory pokojowe i demobilizacji milionów żołnierzy i robotników przemysłu wojennego. Doświadczenia poczynione po pierwszej wojnie światowej nasuwały obawę, że nadmierny poziom wydatków, zarówno publicznych, jak i prywatnych, w stosunku do ograniczonej sumy dóbr stojących do dyspozycji, pociągnąć za sobą może groźbę inflacji. Jest to więc zagadnienie niemal przeciwnie temu, jakie stało się przed światem w okresie wielkiego kryzysu lat 1929—1933, kiedy chodziło o przywrócenie pewnego minimalnego popytu na dobra i usługi, których był nadmiar, a tym samym o zapewnienie stałego poziomu zatrudnienia. W uchwalonym przez siebie zaleceniu, Międzynarodowa Konferencja Pracy podkreśliła konieczność utrzymania wysokiego poziomu inwestycji (t. zn. rozbudowy środków produkcji) dla położenia kresu brakowi dóbr produkcyjnych, hamującemu zarówno wzrost zatrudnienia, jak i produkcję dóbr konsumpcyjnych¹⁾. Poza zwiększeniem produkcji, względnie także importu, rezolucja zaleca również takie środki, jak bezpośrednią kontrolę produkcji i rozdziału surowców, transportu, źródeł energii i dóbr produkcyjnych, jak jak też racjonowanie dóbr konsumpcyjnych. Może się również okazać potrzeba uzupełnienia tych posunięć zarządzeniami natury finansowej lub fiskalnej dla wchłonięcia nadmiaru siły nabywczej pojawiającej się na rynku w ten sposób uniknięcia inflacyjnego wzrostu cen.

Ten pierwszy etap, przejściowy zostanie zakończony, skoro kraje wyjdą z okresu braków i niebezpieczeństwa inflacji. Następnym etapem winno być stopniowe rozluźnianie kontroli, równoległe do wzrostu produkcji dóbr i usług, jak też zmniejszanie stopy podatkowej. Po całkowitym usunięciu niebezpieczeństwa inflacji będzie trzeba podjąć kroki dla zapewnienia stałości popytu na dobra i usługi, dla uniknięcia masowego bezrobocia, mogącego wynikać ze spadania wydatków. W razie niedostatecznego popytu nasunie się konieczność celowego oddziaływania na życie gospodarcze w kierunku wzrostu wydatków zarówno prywatnych jak i publicznych, przy czym jednym z najważniejszych środków byłaby tutaj właściwa polityka budżetowa.

Celem polityki pełnego zatrudnienia jest stopniowe podnoszenie poziomu życia wszystkich pracowników: dla urzędujczych tego celu rezolucja zaleca ustalanie odpowiednich norm płac minimalnych, które wystarcząłyby dla zaspokojenia elementarnych potrzeb ludzkich.

¹⁾ Na marginesie można dodać, że w Polsce ten problem zwiększenia produkcji wiąże się nietylko z rostrzygnięciem zagadnienia rozbudowy aparatu produkcyjnego, który jest naogół wystarczający, ile ze sprawą usunięcia t. zw. „waskich przekrojów”, czyli pewnych braków na jakimś niedużym odcinku, np. braku jakiejś jednej maszyny lub innego elementu produkcji fabrycznej; usunięcie tego braku pozwala na nieproporcjonalnie wielkie w stosunku do dokonanego wkładu rozszerzenie produkcji w danej dziedzinie.

Zastosowanie tych różnych środków polityki gospodarczej winno pozwolić państwom na przetrwanie bez wstrząsów okresu krytycznych lat powojennych. Oczywiście nie może się tu obejść bez odwoływania się krajów słabych i zniszczonych przez wojnę, do krajów bardziej zasobnych, bądź to poprzez organizację UNRRA, bądź też drogą kredytów międzynarodowych.

Celem podniesienia na stałe poziomu życia krajów rolniczych i wzmocnienia tym samym elementów stałości zatrudnienia w gospodarstwie światowym, rezolucja zaleca udzielanie tym krajom ułatwień importowych, w szczególności w zakresie dóbr produkcyjnych.

Oto najważniejsze postanowienia tego „kodeksu polityki pełnego zatrudnienia”, uchwalonego na Międzynarodowej Konferencji Pracy w listopadzie 1945 r. Można łatwo zauważyć, że wytyczne polskiej polityki gospodarczej, w szczególności zaś założenia uchwalonego ostatnio Planu Odbudowy Gospodarczej, naogół odpowiadają zasadom omawianego tu zalecenia międzynarodowego. Wystarczy w tym względzie wskazać dla przykładu na następujące wytyczne naszej polityki gospodarczej: niedopuszczenie do inflacji drogą nie wspólnego z mechanicznym dławieniem życia gospodarczego, z obcinaniem płac, budżetu państwowego, emisji pieniądza i inwestycji według recepty sanacyjnej ekonomii politycznej, ale poprzez zwiększenie ilości dóbr i usług dla dostosowania ich do istniejącej siły nabywczej społeczeństwa; odciąganie nadmiaru tej siły nabywczej z rynku drogą odpowiedniej polityki finansowej²⁾ i fiskalnej; zapewnienie minimalnego poziomu płaca stopniowe ich podnoszenie; wreszcie wprowadzenie planowej gospodarki umożliwiającej celowy rozwój poszczególnych gałęzi wytwórczości i spożycia.

Ten ostatni czynnik — gospodarka planowa — oparty jest o państwową dyspozycję kluczowych gałęzi życia gospodarczego; jest zresztą ten czynnik niewątpliwie naszym najmocniejszym atutem w walce z powojennymi trudnościami.

Analizując uchwalone przez Międzynarodową Konferencję Pracy zalecenie w sprawie pełnego zatrudnienia, nie możemy się oprzeć pokusie stwierdzenia, że dla krajów znajdujących się w innej niż Polska sytuacji — najślabszą stroną tego zalecenia jest właśnie brak oparcia jego postanowień o elementy jednolitego planu rozwoju gospodarczego. W zaleceniu wysunięte zostały słuszne naogół tezy, w których urzeczywistnienie będzie jednak trudne do przeprowadzenia w ustrojach opartych o gospodarkę wolno-kapitalistyczną, w których zwalczające się nawzajem ośrodki dyspozycji finansowej i gospodarczej sparaliżować mogą wszelką jednolicię kierowaną, celową politykę pełnego zatrudnienia. Najlepszym przykładem takich trudności są wstrząsy go-

²⁾ Włączając w to nieco brutalną i nader w swoim czasie niepopularną w społeczeństwie operację wycofania złotych okupacyjnych, która zdjęta z rynku mogąc na nim groźnie zaciążyć masy czczędności z okresu okupacyjnego, nie mające żadnego odpowiednika w istniejących na rynku dobrach konsumpcyjnych i usługach.

spodarcze i społeczne, które przeżywały Stany Zjednoczone. W kraju tym, częściowa kontrola społeczna nad działalnością gospodarczą, wywalczona przez administrację Roosevelta, została niemal natychmiast po wojnie zniesiona, a życie gospodarcze odzyskało swobodę inicjatywy i konkurencji wraz ze wszystkimi płynącymi stąd konsekwencjami; najbogatszy kraj świata, nietknięty przez wojnę, wierzyciel wszystkich kontynentów, jest wstrząsany strajkami i krachami giełdowymi, a nad gospodarką amerykańską zawisła groźba inflacji. W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, zubożała i wycieńczona Anglia umiała zachować i nawet znacznie

rozbudować kontrolę społeczną nad życiem gospodarczym, wprowadzoną w czasie wojny. Dziś, mimo przejściowych trudności powojennych Anglia potrafiła przeprowadzić bez żadnych wstrząsów demobilizację gospodarczą i utrzymuje bezrobocie na poziomie tak niskim, jakiego kraj ten nie znał w latach międzywojennych; toteż W. Brytania dąży do zdecydowania do urzeczywistnienia idei „pełnego zatrudnienia”, która jest niewątpliwie formułą przyszłości uspocznionych krajów.

Jan Rosner

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

J e s i e ń 1 9 4 6 r;

Drugi Zjazd Przemysłowy, który odbył się we Wrocławiu w październiku rb. podkreślił zespolenie gospodarcze Ziem Odzyskanych z Rzeczypospolitą. Zespolenie gospodarcze to postępuje szybko naprzód, czego najlepszym dowodem są dane i wyniki dotychczasowych osiągnięć. Na szczególne podkreślenie zasługuje odbudowa Śląska opolskiego, który został oswobodzony od Niemców w warunkach gospodarczych niezwykle trudnych. Pomiedzy przejętymi zakładami odsetek wielkich zakładów o nowoczesnym pełnym wyposażeniu jest b. niski. Przeważają zakłady o wyposażeniu niejednorodnym, skompletowanym z rozrzuconych w terenie fabryk. Pomimo to zakłady wykazują dużą aktywność i z dnia na dzień zwiększają swoją produkcję. Dolny Śląsk posiadał w dniu 31.VIII 45 r. 861 zakładów przemysłowych nieczynnych. W rok później liczba nieczynnych zakładów wynosiła już tylko 264. W przeciągu roku liczba zatrudnionych w przemyśle dolno-śląskim wzrosła z 30.000 do 130.000. Udział Ziem Odzyskanych we wszystkich dziedzinach naszej produkcji przemysłowej będzie olbrzymi. Poważny dział naszego eksportu oparty zostanie o produkcję Ziem Odzyskanych. Węgiel, ceramikę szlachetną, szkło, energia elektryczna, zabawki posłużą Polsce w niedługim czasie w charakterze dóbr wymiennych w obrocie zagranicznym. Wzajemnie otrzyma kraj potrzebne mu surowce, półfabrykaty oraz instalacje inwestycyjne, które z kolei podniosą wytwórczość przemysłu.

We wrześniu rb. poraz pierwszy opublikowano bilans Narodowego Banku Polskiego. Bilans ten ma tę wielką zaletę, że jest jawny i udowadnia, że sytuacja pieniężno-walutowa Polski jest obecnie o wiele lepszą niż analogiczna w okresie odbudowy po pierwszej wojnie światowej. Jednakże obiektywizm zmusza do podkreślenia, że nie jest to normalny bilans banku emisyjnego, zaś obieg pieniędzy jest stanowczo za mały dla normalnego rozwoju życia gospodarczego. Handel zagraniczny wykazuje dalszy rozwój. Zawarta umowa z Belgią oraz będące w trakcie pertraktacji układy ze Szwajcarią, Argentyną i Holandią przetraktują się niewątpliwie do dalszego wzrostu obrotów międzypaństwowych. Jeżeli chodzi o perspektywę naszego obrotu handlowego z zagranicą to nadal jest Polska nader chętnie widzianym klientem na wszystkich prawie rynkach zagranicznych.

Narodowy plan gospodarczy uchwalony na jesiennej Sesji Krajowej Rady Narodowej stanowi fundamentalną podstawę dla odbudowy Rzeczypospolitej. Zadaniem głównym planu jest podniesienie poziomu stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego. Zadanie to może zostać osiągnięte przez wyrównanie szkód wojennych, zcalenie gospodarstwa Ziem Dawnych i Odzyskanych, realizację zasad nowego ustroju gospodarczego, zmiany struktury ekonomicznej kraju.

O ile chodzi o dochód narodowy, to rok 1948 stanowić będzie etap powrotu do norm przedwojennych. Ustalając,

że dochód narodowy w r. 1938 wynosił 17,7 miliardów złotych otrzymamy odpowiednie liczby za rok 1946 w kwocie 8,8 miliarda zł. (49,8%), za rok 1947 12,5 miliarda zł. (70,8%), za rok 1948 — 16,4 miliarda zł. (92,6%), a wreszcie za rok 1949 — 20,6 miliarda zł. (116,5%). O ile chodzi o wskaźniki rozwoju gospodarczego — i społecznego to plan 4-letni przewidywać będzie znacznie większy postęp produkcji przemysłowej niż rolnej. W r. 1949 wprawdzie zbiory ogólne wyniosą, o ile chodzi o żyto 327, a jeśli chodzi o pszenicę to 397 (przyjmując rok 45 za 100) lecz nie przeniosą 84 — 91% produkcji przedwojennej. W tym samym jednak roku 1948 wskaźnik wydobycia węgla wyniesie 210 w porównaniu z okresem przedwojennym. Wskaźnik cementu 116, wskaźnik maszyn i narzędzi rolniczych 292.

Problemy demograficzne zaprzatają uwagę ekonomistów i socjologów całego świata. Wszystkie społeczeństwa doceniają wagę potencjału ludnościowego i oszczędnie szafują materiałem ludzkim. Ogłoszone dane statystyczne wskazują na to, że Druga Wojna Światowa nie wywarła tak katastrofalnego zmniejszenia się przyrostu ludności, jak to uczyniła Pierwsza Wojna. Porównując dane za rok 1913 z danymi za r. 1918 otrzymamy co następuje:

Urodzenia na 1000 mieszkańców.

	1913	1918
Wielka Brytania	24,3	18,1
Australia	28,2	25
Francja	18,8	12,1
Belgia	22,4	11,3
Holandia	28,3	25,3
Dania	25,6	24,1
Norwegia	25,1	24,6
Czechosłowacja	28,9	12,9
Węgry	33,8	16,3
Niemcy	27,5	14,3
Szwecja	23,2	20,3
Szwajcaria	23,2	18,7
Stany Zjednoczone	25,5	24,6

Tablica powyższa wykazuje znaczne zmniejszenie się przyrostu ludności. Oprócz Stanów Zjednoczonych, Danii i Norwegii wszystkie państwa wykazały znaczny spadek urodzeń żywych. Po drugiej wojnie światowej sytuacja przedstawia się odmiennie, gdyż jak wykazuje poniższa II tablica oprócz Niemiec i Węgier nastąpił znaczny wzrost przyrostu naturalnego we wszystkich krajach. Zauważyć należy, że wykazy te nie obejmują Polski i Rosji, w których prawdopodobnie przyrost naturalny uległ znacznemu zmniejszeniu. Państwa te bowiem przyjęły na siebie ciężar prowadzenia wojny. W największej mierze i poniosły olbrzymie straty ludnościowe.

	r. 1938	r. 1943	r. 1944
Wielka Brytania	15,5	16,2	17,5
Australia	17,5	20,7	21,2
Francja	14,6	15,9	16,3
Belgia	15,8	14,8	15,2
Holandia	20,5	23	24,2
Dania	18,1	21,4	22,6
Norwegia	15,6	18,9	—
Czechosłowacja	14,5	21,6	21,8
Niemcy	19,6	16,2	—
Szwecja	14,9	19,2	20,3
Szwajcaria	15,2	19,2	19,6
Stany Zjednoczone	17,6	21,5	20,1

Pomimo, że nastąpił przyrost urodzeń pomiędzy r. 1938 a 1944 w większości tych państw, to jednak w porównaniu z r. 1913 nastąpiła na całym świecie poważna redukcja przyrostu naturalnego. Nie tylko wojny, ale również i inne względy przyczyniają się do spadku urodzeń. Przyczynami tymi są: uprzemysłowienie państw, odpływ ludności wiejskiej do miast, podniesienie stopy życiowej szerokich warstw ludności w krajach nie dotkniętych bezpośrednio skutkiem wojny.

Konferencja monetarna w Washingtonie odbyta na jesieni r. b. miała na celu wprowadzenie w życie uchwał pod-

pisanych przez aliantów w Bretton Woods. Konferencja ta powzięła szereg decyzji, z których najważniejsze są następujące: 1) pomoc walutowa — waluty zostaną podzielone na 2 grupy: a) posiadające pokrycie statutowe i b) pozostające nadal bez pokrycia. Tylko waluty I grupy zostaną dopuszczone do obrotów międzynarodowych. 2) Udział Francji określony początkowo za 450 milionów dolarów został podwyższony do 525 milionów dolarów. 3) Włochy, Turcja, Syria i Liban zostały dopuszczone do udziału w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym. Tym sposobem liczba uczestników wzrosła do 43 państw. 4) Ustalono, że Prezydentem Międzynarodowego Funduszu oraz Banku będzie Anglik M. Dalton, minister skarbu dotychczasowy.

Włochy posiadają również plan odbudowy kraju, jednakże dla wykonania jego brak węgla, żelaza i kredytów. Francja potrzebuje dla odbudowy i unowocześnienia produkcji przemysłowej kraju poczynienia inwestycji za 500 miliardów fr. w ciągu najbliższych 5 lat. Wszystkie państwa znajdują się dzisiaj w obliczu konieczności poczynienia niezwykle wielkich inwestycji w dziedzinie przemysłu i dlatego jesteśmy świadkami jak w najbardziej dotychczas liberalnych ustrojach gospodarczych uchwalone są plany przebudowy struktury kraju obliczane przeciętnie na okres od 3 — 5 lat. Planowość w praktycznej ekonomii stanowi cechę naszej epoki.

J. P.

Światowa sytuacja żywnościowa

W zeszycie 20-tym radzieckiego czasopisma „Nowoje Wremia” charakteryzuje E. Warga perspektywę aprowizacyjną świata na rok najbliższy. Większości krajów Europy i Azji, które uczestniczyły w wojnie, grozi nowy rok głodny. Obszar dotknięty głodem (od brzegów Renu po Dardanele oraz Chiny i Indie) będzie wprawdzie nieco mniejszy niż w roku ubiegłym, lecz najbliższej wiosny setki milionów ludzi będzie nie dojadać, a wiele wręcz głodować.

Po pogrzebaniu teorii Malthusa o niuniknionym niedostatku żywności w miarę wzrostu ludności, gdy nauka stwierdziła, że przy odpowiednich warunkach społecznych można zapewnić wyżywienie trzykrotnie większej ilości ludzi, istotnej przyczyny głodu należy dopatrywać się w istnieniu w większości krajów świata warunków przeszkadzających rozwojowi produktywnych sił w gospodarstwie rolnym oraz w okresowo powtarzających się kryzysach ekonomicznych, prowadzących do masowego niszczenia produktów i środków produkcji. Skutkiem ostatniej wojny urodzaj zbóż (pszenicy i żyta) w krajach kapitalistycznych Europy, dającej w latach przedwojennych około 60 milionów tonn rocznie — w 1944 r. zmniejszył się do 46 milionów tonn, a w 1945 r. do 31 milionów tonn.

Prawda, że w latach 1945 — 1946 w wielu krajach Europy warunki klimatyczne były nader nie sprzyjające, gdyż susza zniszczyła większą część zasiewów. Lecz gdyby nie brak środków produkcyjnych nawozu, siły pociągowej i rąk roboczych, to skutki suszy nie byłyby tak dotkliwe. A nawet w obecnych warunkach nie byłoby głodu, gdyby w krajach nie zniszczonych przez wojnę były wykorzystane wszystkie możliwości dla produkcji i żywności i gdyby istniejące zapasy były prawidłowo podzielone w skali światowej.

Tak na przykład w Stanach Zjednoczonych Ameryki — kraju, który nie ucierpiał, lecz przeciwnie wzbogacił się na wojnie, już w ciągu więcej jak dziesięciolecia prowadzi się politykę premiowania ograniczania produkcji rolnej, celem sztucznego podtrzymywania wysokiego poziomu cen i renty ziemskiej. Farmerzy amerykańscy otrzymywali corocznie od państwa za każdy hektar, nie obsiany pszenicą, pewną sumę jako rekompensatę; suma była dostatecznie wysoka, aby farmerów zachęcić do obsiewania zamiast pszenicą paszą dla bydła

lub do pozostawiania wogóle ugorów na pastwiska. Politykę tę utrzymywano w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie również w czasie wojny, mimo iż można było przewidzieć, że przewlekła wojna doprowadzi do głodu w Europie. Nawet w 1946 r., kiedy już było oczywiste, że Europie grozi głód, rządy Stanów Zjedn. Ameryki i Kanady nie zaproponowały farmerom, aby zwiększyli zasiewy, celem zabezpieczenia zboża dla głodujących milionów w pozostałych częściach świata. Przeciwnie — przeciwstawiły się zwiększeniu obszaru zasiewów zbożowych. W latach 1937 — 1941 zasiewało się w Stanach Zjednoczonych Ameryki średnio 69,3 milionów akrów. Na rok 1946 rząd amerykański zatwierdził plan zasiewów na 68,9 milionów akrów. Równocześnie teren zasiewów kukurydzy zwiększono z 92 na 97 milionów akrów, a owsa z 40 na 46 milionów akrów. Taki sam obraz obserwuje się w Kanadzie; na rok 1946 rząd ustalił tam obszar zasiewów pszenicy na 23,4 milionów akrów, przy przeciętnie 25,6 milionów w okresie 1935 — 1939. Równocześnie obszar zasiewów jęczmienia zwiększono z 4,3 do 8 milionów akrów. Na konferencji rolniczej w Ottawie (grudzień 1945 r.) farmerzy produkujący pszenicę chcieli rozszerzyć obszary zasiewów z uwagi na wielkie zapotrzebowanie światowe. Minister gospodarki rolnej jednak wystąpił przeciwko rozszerzeniu terenu zasiewów; przypomniał farmerom że w r. 1940 zapasy pszenicy w Kanadzie tak wzrosły, iż rząd wypłacał premie za ugorowanie. Obecnie według opinii tegoż ministra sytuacja została „znormalizowana”. W marcu, kiedy ostry głód w Europie, Indiach i Chinach stał się faktem wiadomym w całym świecie, premier Kanady oświadczył, że należy dążyć do nierozszerzania produkcji pszenicy kosztem hodowli bydła. W ten sposób dla kierowników państwa w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie zapobieganie możliwości spadku cen na produkty rolne jest znacznie ważniejsze, niż życie milionów ludzi, byłych sojuszników wojennych.

W ciągu całej wojny, a także w dwóch latach powojennych, kiedy ludzie głodowali, zapotrzebowanie aprowizacyjne wewnętrzne, a zwłaszcza produktów mięsnych, w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie osiągał wyższy poziom niż przed wojną. W orędziu do Kongresu, przedstawiającym preliminarz budżetowy na 1947 prezydent Truman oświadczył, że w końcu 1945 r. za-

potrzebowanie produktów żywnościowych przez ludność St. Zjedn. było o 15% większe niż w latach przedwojennych. Oczywiście, że globalne cyfry zapotrzebowania w takim kraju jak Stany Zjednoczone kryją nader istotne różnice w poziomie spożycia różnych warstw ludności. Tym niemniej ujawnia się, że przeciętnie na osobę w St. Zjedn. spożycie mięsa w 1945 r. było o 20—30 razy większe niż w wielu krajach Europy, gdzie robotnicy miejscy miesiącami nie mieli ani kawałka mięsa. Spożycie mięsa w St. Zjedn. jest 2 razy wyższe od minimum niezbędnego dla racjonalnego odżywiania. W St. Zjednoczonych średnia porcja daje 3.300 kalorii, gdy tymczasem w Europie średnia porcja nie sięga nawet połowy tej ilości.

Gdy wiele milionów ludzi pozbawionych jest dosłownie kawałka chleba, w Stanach Zjednoczonych ogromną masą pszenicy karmiono i karmi się bydło. Czasopismo angielskie „Economist” z dnia 6 kwietnia 1946 r. donosi na podstawie danych urzędowych, że przed wojną w Stanach Zjednoczonych zużywano na karmienie bydła 4,5 milionów ton pszenicy, w 1943—18,1, a w roku gospodarczym 1944—45 13 milionów tonn.

Przypomnieć należy, że według obliczeń UNRRA, celem uniknięcia głodu w Europie, na wiosnę bieżącego roku należało mieć 11 milionów tonn pszenicy. W ten sposób w samych Stanach Zjednoczonych co roku na pokarm dla bydła wychodzi więcej pszenicy niż niezbędne jest dla uniknięcia głodu w Europie.

Pszenicę zużywa się nie tylko jako pokarm dla bydła. W Stanach Zjednoczonych znaczną ilość ziarna zużywa się na cele przemysłowe, przede wszystkim do produkcji spirytusu. W latach 1943—44 690 milionów buszli pszenicy t. j. więcej niż 2 miliony tonn zużyto na pędzenie spirytusu; niewątpliwie i obecnie zużywa się jej nie mniej.

Dane te dowodzą, że w Europie nie byłoby głodu, gdyby władze amerykańskie i kanadyjskie dozwoliły zwiększenie produkcji pszenicy, lub zakazały żywienia bydła pszenicą i pędzenia spirytusu.

W wielu krajach Europy w roku gospodarczym 1946—47 nędza będzie tak wielka, że powstanie brak i takich produktów jak jęczmień i kukurydza. Naprzykład w Rumunii w tym roku skutkiem suszy był wielki nieurodzaj kukurydzy, która jest tam głównym produktem żywienia ludności pracującej. Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych corocznie około 60 milionów tonn kukurydzy zużywa się na paszę dla bydła i pędzenie spirytusu. Dwa procent tej ilości wystarczyłoby na pokrycie deficytu rumuńskiego.

Jakie by nie były przyczyny głodu, który dotknął świat — Stany Zjednoczone w każdym wypadku mo-

głyby łatwo zapobiec jego skutkom, nie ponosząc żadnej ofiary ze strony własnego narodu; nie wielkie bowiem zmniejszenie nadmiernego zużycia mięsa nie można nazwać ofiarą. Nie ulega wątpliwości, że na tym—wzbożaczonym przez wojnę—kraju spoczywa moralny obowiązek pomocy narodom, które stały się ofiarami faszyzmu, które walczyły i rozgromiły wspólnego wroga. Koła rządzące Stanami Zjednoczonymi dużo mówią o swej odpowiedzialności wobec reszty świata; po ukończeniu wojny prowadzą politykę, jak gdyby miały pełnomocnictwo do kontrolowania losów całej ludzkości, bezceremonialnie wtrącając się do spraw całego świata. Jednocześnie jakby nie czuły żadnej odpowiedzialności za to, że miliony byłych sprzymierzeńców głodują, wtedy gdy Stany Zjednoczone rozporządzają nadmierną ilością produktów żywnościowych, pas nimi bydło, pędzą spirytus lub poprostu niszczą.

Bezsprzeczne jest to, co Stany Zjednoczone zrobiły dla złagodzenia nędzy w Europie finansując UNRRA. Z wypowiedzi jednak prasy amerykańskiej jest jasno widoczne, że rządzące koła amerykańskie robiły to, wychodząc z określonej kalkulacji politycznej, obawiały się, że głód może doprowadzić do rozruchów, do chaosu, że stworzy on „niebezpieczeństwo dla cywilizacji zachodu”. Dlatego też działalność UNRRA była nieco związana z podtrzymywaniem elementów reakcyjnych. Najbardziej jaskrawym przykładem tej polityki może być Grecja, gdzie dostawy UNRRA były ważnym czynnikiem w rękach reakcji. Pod koniec tego roku UNRRA powinna skończyć swą działalność, ponieważ Kongres amerykański nie chce zatwierdzić dalszych kredytów na jej akcję. Kraje biorące udział w wojnie nie odbudowały swej gospodarki na tyle, aby za cenę własnego eksportu móc opłacić import niezbędnych produktów żywnościowych. Na wiosnę kraje te będą zmuszone ubiegać się o dostawy amerykańskie na kredyt. Republice zaoceniczej w roku gospodarczym 1946—47 byłoby jeszcze łatwiej niż dotychczas zapobiec brakowi chleba w Europie. Lecz już obecnie jest jasne, że wpływowe sfery amerykańskie będą usiłowały wykreślić sytuację, aby wyrzucić nacisk polityczny na kraje importujące zboże, mieszać się do ich spraw wewnętrzno-politycznych i narzucać im swą wolę imperialistyczną. W frazesach polityka amerykańska przepelniona jest humanitaryzmem i poczuciem odpowiedzialności oraz bezinteresowności. W rzeczywistości usiłuje ona w imię interesów ekspansji, wykorzystać swój wpływ na potrzeby innych krajów, które wraz ze Stanami Zjednoczonymi uczestniczyły w walce przeciw agresorom faszystowskim.

Przekład i streszczenie M. K.

P o l s k a

WYDOBYCIE WĘGLA

Wzrost produkcji kopalń węgla w Polsce stanowi niezmiennie doniosły problem dla naszego kraju. Wykonanie planu na 1936 r. w wysokości 46.000 ton zaś na 1947 r. — w wys. 60.000.000 ton, pozwoli w jednej stronie, należycie zaopatrzyć społeczeństwo i przemysł w potrzebny im węgiel, zaś z drugiej strony, umożliwi dopełnienie przez Polskę szeregu zobowiązań zagranicznych w dziedzinie eksportu węgla. Eksport zaś węgla daje w rezultacie import do kraju bądź niezbędnych dla przemysłu surowców, bądź też pozwoli na przeprowadzenie kosztownych, a nieodzownych inwestycji. Wydobycie węgla stale wzrasta: stanowi to fakt niezaprzeczalny, stałość zaś oraz powolny wzrost tej pro-

dukcji stanowią objaw niezmiennie dodatni. Tabela poniższa uwidacznia nam porównawczo produkcję przemysłu węglowego w niektórych miesiącach r. b. w porównaniu z produkcją r. 1938 oraz produkcję z lipca 1945:

porównaniu z wydobyciem węgla w II półroczu 1945 stanowi wzrost produkcji o 34,95%. Interesująca będzie wiadomość, że produkcja węgla kamiennego na ziemiach odzyskanych za I półroczu 1946 r. wyniesie 6.381.019 ton co stanowi przeszło 30% produkcji ca-

	1938	lipiec 1945	luty 1946	czerwiec 1946
Węgiel w tysiącach ton	3.174	2.201	3.285	3.830
Brykiety w tonach	17.446	5.170	32.560	43.983
Soks w tonach	194.016	164.707	204.231	278.763

Jeżeli chodzi o produkcję węgla kamiennego w I półroczu 1946 r. to wydobycie łącznie 21.637.606 ton — co w

tego kraju. Ogółem przemysł węglowy w Polsce zatrudnia około 200.000 osób; liczba zatrudnionych w górnictwie sta-

Je wzrasta, co jest pocieszającym objawem na tle ogólnie-europejskiego spadku zatrudnienia w przemyśle węglowym.

Import surowców do Polski

Wraz z powiększeniem się tempa produkcji przemysłowej w Polsce wzrasta i zapotrzebowanie na surowce. Istnieje szereg surowców, których nie posiadamy w kraju, przywóz ich więc stanowi konieczność państwową. Rzeczą należącą do zakresu działania autorów naszych układów handlowych jest zapewnienie w zamian wywozu zagranicę tych produktów naszego przemysłu, których posiadamy w nadmiarze. Na pierwszym miejscu naszego importu stoi import rud żelaznych wynoszący 613.000 ton. Import ten należy uznać w 100% za dodatni. Na drugim miejscu znajduje się przywóz 273.745 ton produktów naftowych, na III miejscu znajduje się potasowa 71.000 ton. Ogółem od 1945 r. do 1.VIII.1946 r. importowano na użytek przemysłu około 1.500.000 ton surowców. Rok 1945 nie przyniósł 400.000 ton. Najważniejsze kraje importujące do Polski to Rosja, Szwecja, Rumunia, Czechosłowacja i Węgry, a ponadto—organizacja UNRA. Dostawy szwedzkie stale wzrastają i opiewają się w I rządzie na transportach rud żelaznych (181.000 ton w II kwartale rb.).

Narodowy plan gospodarczy

Uchwalony na wrześniowej sesji Krajowej Rady Narodowej pierwszy Narodowy Plan Gospodarczy spotkał się z powszechnym zrozumieniem. Jednakże przeciętny obywatel niewiele wyciągnie wniosków z zakomunikowanych mu liczb globalnych, dotyczących wskaźników energii elektrycznej, węgla bądź cukru, mających być wyprodukowanymi w przyszłości. Dopiero może mu przemówić do przekonania załączona tabelka, obrazująca jaki poziom konsumpcji zapewni ludności polskiej wykonanie planu. Na podstawie norm planu ustalono, że:

Krajowa Rada Narodowa uchwaliła, że w r. 1949 wartość kaloryczna żywności winna przekroczyć poziom przed wojenny.

Umowa handlowa polsko-belgijsko-luksemburska

W dniu 14 września rb. została podpisana w Brukseli umowa handlowa pomiędzy Polską a Unią ekonomiczną belgijsko-luksemburską. Umowa ważna jest na rok. Globalna wartość obrotów przewidzianych w umowie wynosi 260 milionów franków belg. Eksport z Polski obejmie w pierwszym rządzie sól potasową, węgiel, smołę węglową, sól warzoną, wódki, papier gazetowy, pakowy i karton, porcelanę i szkło oraz materiały bawełniane. Jeżeli chodzi o import, to ten dostosowany jest przede wszystkim do potrzeb bezpośrednich naszego przemysłu. Większość pozycji dotyczy środków pomocniczych przy fabrykacji, aparatów dla koksowni, sortowni i kołtłowni, motorów i aparatów elektrycznych, maszyn do kopaliń, narzędzi, aparatów i maszyn ratowniczych. Belgia dostarczy nam ponadto aparatów fotograficznych za sumę 15 milionów fr. Brak nowych aparatów na rynku powodował ich wygórowane ceny.

Zbiórka maszyn na Ziemiach Odzyskanych

Ministerstwo Przemysłu prowadzi od dłuższego czasu prace, zmierzające do ujawnienia, zebrania i zabezpieczenia maszyn i urządzeń produkcyjnych pozostawionych przez Niemców na Ziemiach Odzyskanych. Oczywiście, zebrane w ten sposób maszyny będą przekazywane przede wszystkim Zakładowi Przemysłowemu, położonemu na terenie Ziemi Odzyskanych. W ciągu 3 miesięcy od czerwca do września rb. na składy zwieziono samych tylko obrabiarek 503 sztuki. Przybliżona wartość zwiezionych obrabiarek wynosi około 25 milionów złotych. Po uwzględnieniu obrabiarek zwiezionych wcześniej, stan składu wyraża się liczbą 1281 obrabiarek. Ogółem zwieziono lub zabezpieczono 2795 maszyn, pozostaje do zwiezienia 5052. Zwiezio-

ne maszyny wraz z pozostałymi przedstawiają wartość około 200 milj. zł. Należy zaznaczyć, że ilość maszyn pozostałych do zwiezienia stale wzrasta, gdyż prowadzone są prace poszukiwawcze, których rezultatem jest wykrywanie coraz to nowych obiektów. Mimo trudności, przewiduje się, że do końca rb. wszystkie pozostawione przez Niemców maszyny na Ziemiach Odzyskanych zostaną ujawnione i zabezpieczone.

Wzrost wydajności pracy w hutnictwie

Równoległe z powiększeniem produkcji rozpoczęły się wysiłki uzyskania jaknajwiększej wydajności pracy w hutnictwie. Wysiłki te wydają już pewne rezultaty, czego dowodem jest załączona statystyka, wykazująca stały wzrost wydajności na przestrzeni I półrocza rb.

Wydajność w tonach na 1 robotniczo-dniówkę za I półrocze 1946 r.

Miesiąc	Koks	Surówka	Stal. sur.
Styczeń	1.96	0.642	0.685
Luty	1.85	0.620	0.662
Marzec	2.02	0.677	0.720
Kwiecień	2.10	0.683	0.746
Maj	2.06	0.695	0.743
Czerwiec	2.20	0.715	0.805

Eksport elektryczności z Polski

Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się 77 elektrowni, których moc pozwala nie tylko na należyte zaopatrzenie w prąd mieszkań oraz przedsiębiorstw położonych na miejscu, ale również umożliwia eksport energii elektrycznej zagranicę w danym przy-padku do Czechosłowacji. Eksport ten przynosi nam wzajemnie cenne dewizy, względnie półfabrykaty. W r. 1947 wyeksportujemy 70 milj. KWH zaś w latach 1948—49 po 125 milj. KWH. Dochód stąd osiągnięty w okresie 1946—49 przyniesie 7 i pół miliona dolarów.

Przemysł włókienniczy na Ziemiach Odzyskanych

Przemysł włókienniczy na Ziemiach Odzyskanych rozwija się we wszystkich dziedzinach. Najlepiej rozwinał się przemysł bawełniany, liczący 59 przedsiębiorstw, zatrudniających 18.000 pracowników. Produkcja tego przemysłu wzrasta nieustannie i gdy w w styczniu rb. wytworzono 2.211.000 m. tkanin, to w lipcu rb. produkcja wzrosła do 4.190.000 m. Przemysł wełniany również przekracza nakreślone normy. W styczniu produkując 31.000 m. tkanin, zaś w lipcu 135.000. Przemysł włókien sztucznych zatrudnia około 2000 pracown. przyczem produkcja sztucznego jedwabiu wyniosła w maju 10.000 kg, w czerwcu 17.000 kg., w lipcu 33.000 kg, Sztucznego włókna wyprodukowano w maju 7000 kg., w czerwcu 6.250 kg.

		Roczne spożycie na 1 mieszkańca wynos. będzie:					
		Jedn. miary	1938	1946	1947	1948	1949
Przenica	kp	43,9	15	28,8	33,9	47	
Żyto	"	170	105	128	158	164	
Ziemiaki	"	248	175	202	248	248	
Cukier	"	12,2	7	10,8	13,6	17,7	
Mięso wieprz.	"	12,9	9	15,3	28	36,5	
Tłuszcze zwierz.	"	3,4	3	3,7	6	8,8	
Węgiel	"	720	1333	1648	1714	1800	
Wyroby walcow.	"	25,2	30	47,9	53	60	
Tkaniny bawełn.	"	10,8	6,94	10,4	11	11,	
" wełn.	"	1,1	0,82	1,25	1,7	2,2	
Skóra twarda	kg	0,67	0,16	0,33	0,41	0,6	
Skóra miękka	m kw.	0,	0,5	0,1	0,13	0,13	
Papierosy	szt.	267	209	500	702	689	
Zapałki	pud.	10,5	23,7	25	28,6	28	

Międzynarodowa Konferencja Żywnościowa

We wrześniu r. odbyła się w Kopenhadze kolejna konferencja jednej z aktywniejszych organizacji Narodów Zjednoczonych, noszącej skrót F.A.O., co znaczy z angielskiego żywnościowa i rolna organizacja. Organizacja ta przedstawia sobie za zadanie między innymi opracowanie długofalowego planu odbudowy rolnictwa światowego.

W dalszym etapie swego rozwoju w F.A.O. pragnie podwyższyć normy żywnościowe dla narodów świata. Według planów F.A.O. biorąc za punkt wyjścia przydziały żywnościowe przed wojenne należałoby dążyć do tego, aby w r. 1960 przeciętne spożycie poszczególnych środków żywności wzrosło, jak następuje: zbóż o 21%, cukru o 12%, tłuszczu o 34%, owoców i jarzyn o 163%, mięsa o 46%, mleka o 100%. Widzimy więc, że wymagania teoretyków zaopatrzenia a-prowizacyjnego są ogromne, gdyż konsumpcja obecna nie dosięga nawet norm z 39 r., nie mówiąc już o idealnych normach przyszłości.

Międzynarodowy rynek zbożowy

Zbiory tegoroczne w Europie mają być o 412 milionów buszli wyższe niż w zeszłym roku. Krajami eksportującymi zboża do Europy są: Stany Zjednoczone, Kanada, Argentyna, Australia, Rosja, Turcja, Południowa Afryka. Import do Europy rozłożony zostanie pomiędzy poszczególne państwa, jak następuje:

Norwegia	—	8	"	"
Wielka Brytania	—	172	mil. buszli	
Francja	—	24	"	"
Włochy	—	48	"	"
Niemcy	—	48	"	"
Hiszpania	—	28	"	"
Portugalia	—	8	"	"
Belgia	—	40	"	"
Holandia	—	28	"	"
Finlandia	—	5	mil. buszli	
Czechosłowacja	—	4	"	"
Szwajcaria	—	20	"	"
Dania	—	12	"	"
Grecja	—	20	"	"
Szwecja	—	1	"	"
Polska i inne kraje	—	16	"	"
razem:		482	mil. buszli	

Światowa produkcja węgla kamiennego

Cechą charakterystyczną światowej produkcji węgla kamiennego stanowi znaczne zwiększenie wydobycia w Stanach Zjedn., Kanadzie i Australii, zaś spadek produkcji w Anglii, Francji, Belgii i Holandii. O ile chodzi o projekty to Rosja i Polska należą do grupy państw, które w niedługiej przyszłości dominować będą na Międzynarodowym Rynku Węglowym. Wydobycie węgla w r. 1950 w Rosji ma osiągnąć cyfrę 250 milionów ton. Polska w r. b. otrzyma 46 milionów ton ze swych

kopalń, zaś w r. 1947 wydobędzie 60 milionów ton. Wydobycie węgla kamiennego w milionach ton pomiędzy rokiem 1939 a 1944 zilustruje nam doskonałe poniższa tablica:

K r a j	1939	1944	wzrost +	spadek —
Stany Zjednoczone	405	620	53%	—
Anglia	235	187	—	20%
Australia	13,8	14,4	3%	—
Francja	50	25	—	50%
Kanada	11,1	11,3	2%	—
Belgia	29,8	13,5	—	55%
Holandia	12,9	8,3	—	36%

Budownictwo mieszkaniowe w ZSRR

Ogromne straty poniosła gospodarka miejska w czasie ostatniej wojny. Niemcy zniszczyli całkowicie lub częściowo 1710 miast. Straty obliczane są na kilkadziesiąt miliardów rubli. Obecnie Rosja przystąpiła energicznie do odbudowy gospodarki mieszkaniowej. Nowy plan pięcioletni przewiduje odbudowę 84,4 milionów m² powierzchni mieszkalnej, jeżeli chodzi o mieszkania prywatne. W dziedzinie odbudowy i rozwoju gospodarki publicznej zostaną wykonane inwestycje na sumę 6,1 miliardów rubli co stanowi prawie 300% sum przeznaczonych na tego rodzaju inwestycje poprzedniej pięcioletki. Plan pięcioletni przewiduje ponadto zwiększenie linii tramwajowych o 400 km i taboru tramwajowego o 1750 wagonów. Długość linii trolleybusowych wzrośnie o 630 km, a tabor trolleybusowy o 3000 nowych wozów. Ponadto miasta otrzymają 22.000 autobusów. Długość sieci wodociągowej i kanalizacyjnej zostanie zwiększona o 15%. Nowy plan pięcioletni przewiduje fabryczną, masową produkcję całych domów mieszkalnych, poszczególnych elementów budowlanych oraz daleko posuniętą mechanizację robót budowlanych. Komitet dla Spraw Architektury przy Radzie Ministrów i jego oddziały opracowują projekty planów miast, osiedli robotniczych i domów mieszkalnych.

Czechosłowacja

Czechosłowacja przedwojenna to poważne państwo przemysłowe, gdyż przemysłem i rzemiosłem zajmowało się 33% ludności. Wojna wpłynęła na dalszą rozbudowę przemysłu czechosłowackiego, zaś niezniszczenie kraju przez akcję wojenną spowodowało, iż Czechosłowacja stanowi dziś najpoważniejsze państwo przemysłowe w Europie Środkowej. Czechosłowacja eksportem wyrobów przemysłowych wkroczyła już na większość rynków europejskich, a ponadto szuka rynków zbytu w państwach Ameryki połudn. i Afryki. Handel zagraniczny Czechosłowacji wykazuje w dalszym

ciągu stałe saldo dodatnie. Czechosłowacja planuje zastąpienie eksportu niemieckiego do państw skandynawskich oraz środkowo i południowo-europejskich. Upadek obecny

przemysłu niemieckiego stanowi jedyną w dziejach okoliczność, dla szeregu średnich państw wkroczenia na pozostawione rynki eksportowe. Jeżeli chodzi o Polskę to jednym z najważniejszych problemów w rozwoju stosunków handlowych polsko-czeskich stanowi zagadnienie tranzytu o portów bałtyckich. Jak dalece tranzyt ten był doniosły dla Czechosłowacji udowadnia statystyka eksportu czeskiego w Szczecinie. Wogóle Szczecin odgrywał w życiu gospodarczym Polski wielką rolę. Rola ta z czasem zmniejszała się, ale to nie z powodów natury gospodarczej, ale ze sztucznych względów politycznych. I tak gdy w r. 1928 jeszcze wywóz węgla Polskiego przez Szczecin wynosił 148.000 ton — to w r. 1931 spadł do 47.000 ton, zaś w r. 1932 — do 1.300 ton, to w 1934 r. wykazał 0 ton. Problem więc Odry z punktu widzenia gospodarczego stanowi kwestię niezmiernie bliską sprawie przyszłości gospodarczej Czechosłowacji. Jeżeli chodzi o import do Czechosłowacji sprowadzać musi żywność, tłuszcz, oleje oraz węgiel (o ile pragnie nadal rozwijać swój przemysł). W miarę normalizacji stosunków gospodarczych w Europie naturalną w kolej rzeczy będzie zacieśnienie stosunków handlowych Polski i Czechosłowacji.

Jugosławia

Handel wewnętrzny znajduje się częściowo w rękach państwa (hurt) częściowo w rękach spółdzielni, oraz w rękach firm prywatnych. Jeżeli chodzi o handel zagraniczny to przed wojną pierwsze miejsce w obrotach zagranicznych Jugosławii zajmowały Niemcy, które były najpoważniejszym odbiorcą surowców jugosłowiańskich i najważniejszym dostawcą artykułów przemysłowych. Polska zajmowała w handlu jugosłowiańskim miejsce podrzędne, które wyrażało się sumą około 2% udziału w eksporcie jugosłowiańskim i 2% udziału w imporcie jugosłowiańskim. Obecnie rynek jugosłowiański powiększył znacznie swoją chłonność, a konieczność zastąpienia dawnego eksportu niemieckiego stwarza dla przemysłu innych krajów dość

znaczne możliwości zbytu. Jugosławia zawarła dotychczas szereg umów handlowych. Zagadnieniu rozszerzenia stosunków handlowych z Polską, Jugosławia poświęca wiele uwagi.

W chwili odzyskania niepodległości na terenie Jugosławii obiegało 8 walut. Reforma walutowa była więc konieczna. Nie doprowadziła ona jednak do zmiany cen, którą obserwujemy w innych zniszczonych po wojnie państwach europejskich. Obieg banknotów wynosi około 18 miliardów dinarów, co jednak nie stanowi inflacji, gdyż odczuwa się brak środków obiegowych. Ceny towarów nie reglamentowanych kształtują się przy lekkiej tendencji zniżkowej. Budżet wykazuje nadwyżkę dochodów nad wydatkami 3 i pół miliardów dinarów.

Reforma walutowa na Węgrzech.

Katastrofalna sytuacja walutowa, inflacja unicestwiająca wszelką realną wartość płacy zmusiła Węgry do przeprowadzenia doniosłej reformy walutowej. Z dniem 1 sierpnia r. b. wprowadzono nową walutę—forint—o relacji —1 dolar = 11,74 forintów. W lipcu r. b. spadek waluty w kraju był katastrofalny. Kurs dolara dochodził do 15 trylionów pengó. Pensje wypłacane pierwszego danego miesiąca już po kilku dniach nie przedstawiały wartości. Podstawę nowej waluty stanowi część złota skarbu węgierskiego w ilości 7.000 kg zwrócona obecnie Węgrom przez władze amerykańskie, a pochodzące z dawnego skarbu węgierskiego, wywiezionego w czasie wojny do Niemiec. Wprowadzenie nowej waluty stanowiło zabieg finansowy dość trudny—jednakże trudniejszą rzeczą jeszcze będzie utrzymanie tej waluty na ustalonym poziomie. Ochronę waluty może stanowić zespół szeregu różnorodnych czynników, są nimi: ograniczenie zbędnego importu, forsowanie eksportu, prawidłowe rozprowadzenie artykułów żywności pomiędzy ludność miejską, oraz należyte zaopatrzenie ludności wiejskiej w artykuły przemysłowe. Wątpić natomiast należy w skuteczność ostatnio wydanego zarządzenia węgierskiego w przedmiocie rejestracji oraz odstępowania państwu złota, oraz walut zagranicznych. Jak praktyka wykazała w historii ekonomii liczne takie zarządzenia wydane w różnych państwach nie spełniły poкладanych w nich nadziei.

Upaństwowienie kopalń węgla we Francji.

Na podstawie zarządzenia z dnia 18 maja 1946 r. o upaństwowieniu kopalń węgla, ustanowiono Radę Administracji kopalń, składającą się z przedstawicieli zakładów węglowych, reprezentantów pracowników, oraz przedstawicieli interesów gospodarczych kraju. Z okazji ustanowienia tej Rady przedstawiciele Rządu zaznaczyli wyraźnie, że celem dekretu

o upaństwowieniu kopalń jest podwyższenie wydajności tych przedsiębiorstw górniczych. Wzmoczenie jednak produkcji węgla wewnątrz kraju nie pozwoli Francji na osiągnięcie samowystarczalności w tej dziedzinie. Francja w dalszym ciągu jest poważnym importerm. Cały kraj domaga się włączenia Zagłębia Saary, co pozwoliłoby Francji na otrzymanie o 300.000 ton węgla więcej miesięcznie. Francja domaga się umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry oraz natychmiastowego podwyższenia udziału Francji w kontyngencie węgla eksportowanego z Niemiec. Import węgla do Francji stale wzrasta. W maju r. b. wynosił jeszcze tylko 572.000 ton, w lipcu r. b. 1.089.000 ton. Od czerwca r. b. przybywa węgiel z Polski w ilości 100.000 ton. Jednakże Francja przed wojną importowała 1.800.000 ton węgla miesięcznie, która to cyfra może pozwolić dopiero na należyte uruchomienie przemysłu krajowego. Z jednej strony opinia francuska domaga się zwiększenia dostaw węgla, ale z drugiej strony ekonomiści nie mogą zamykać oczu na fakt, że deficyt bilansu handlowego jest nadal bardzo poważny. W czerwcu r. b. deficyt ten sięgał kwoty 20 miliardów franków, w lipcu spadł do 15,4 miliardów franków, a to przez zmniejszenie poważnego importu z 28 na 23 miliardy funków. Eksport francuski ustabilizował się mniej więcej na jednym poziomie 7,5 do 8,5 miliardów franków, co stanowi równowartość 800.000 — 900.000 ton towarów.

Przychód narodowy Francji.

Wypadki wojenne sprawiły, iż dochód społeczny Francji spadł znacznie w ciągu lat ostatnich. Dochód ten w r. 1929 wynosił ogółem 545 miliardów franków (we frankach wartości z r. 1938). W przeddzień II Wojny Światowej przychód Francji wynosił 470 miliardów franków, zaś w 1945 r. już tylko 305 miliardów fr. Jeżeli chodzi o poszczególne pozycje to produkcja narodowa brutto spadła z 485 miliardów (rok 1929) do 250 miliardów (rok 1945). Plan odbudowy kraju opracowany na lat 5 przewiduje rekonstrukcję gospodarczą państwa około r. 1950. Produkcja węgla wynosząca w r. b. 50 milionów ton wzrosła w ciągu tego czasu do 60 milionów ton. Energia elektryczna również będzie wzrastała i gdy w r. b. ustalona została przeciętnie na 11 miliardów KWH to rok 1950 ma przynieść 20 miliardów KWH. Jednakże pomimo zwiększenia produkcji francuskiej, kraj będzie potrzebował importować z zagranicy coraz bardziej wzrastającą liczbę wytworów przemysłu i rolnictwa. Potrzeby Francji w r. 1938, o ile chodzi o import wynosiły 1492 miliony dolarów, z czego 170 milionów dolarów stanowiła wartość importowanego węgla. W r. 1946 import węgla do Francji zemknie się prawdopodobnie cyfrą 200 milio-

nów dolarów, zaś ogólna wartość przywozu przerośnie 2.000 milionów dolarów.

Spadek zarobków we Włoszech.

Siła nabywcza pieniądza włoskiego spada w dalszym ciągu katastrofalnie i uderza w pierwszym rzędzie sfery pracujące i otrzymujące stałe uposażenie miesięczne. Charakterystyczną jest rzeczą, że ten spadek zarobków dotyka ludność w odwrotnym stosunku do posiadanych kwalifikacji i umiejętności. Centralny instytut statystyczny ustalił siłę nabywczą rozmaitych warstw społecznych w porównaniu z ich możliwościami z r. 1938. Okazało się, że zwykły, niewykwalifikowany robotnik może obecnie nabyć za swą pensję 50 — 60% tego, co mógł nabyć przed wojną, specjalista może nabyć tylko już od 40 — 50%, urzędnik prywatny około 45%, państwowy około 50%, wyżsi urzędnicy państwowi od 25 — 35%. Bezrobocie stale wzrasta i w końcu czerwca liczbą ich dosięgała 3.000.000 ludzi. Bezrobotni otrzymują zasiłek przez 6 miesięcy, następnie w razie dalszego braku pracy państwo przestaje wypłacać im ten zasiłek. Czarny rynek panuje nadal nad życiem gospodarczym Włoch, chleb kosztuje w wolnej sprzedaży o 1200% drożej niż wynosi cena urzędowa. Ogólny dochód narodowy spadł o 45% w porównaniu z dochodem przedwojennym. Sposoby zaradzenia tej sytuacji były już kilkakrotnie dyskutowane w parlamencie i prasie. Deficyt budżetowy wzrósł już do 350.000 milionów lirów. Propozycja podwyższenia uposażeń pracowników o 7% wywołała natychmiastową wyżkę cen żywności, zamin nawet wypłata pensji została zrealizowana. W tych warunkach jedynie reforma walutowa oraz podwyższenie produkcji przemysłu może przynieść poprawę sytuacji gospodarczej państwa. Przed wojną 42.000.000 ludności miało do dyspozycji 8.000.000 ton zboża — obecnie 46.000.000 ludności musi zadowolić się 5.000.000 ton zboża. Przemysł włoski wykazuje produkcję nieprzenoszącą 45% przedwojennej. Brak węgla powoduje niemożliwość odbudowy przemysłu włoskiego. Zniszczenie urządzeń elektrycznych w miastach i kolejnictwie (na skutek działań wojennych) powoduje wzrost zapotrzebowania na węgiel, którego niedostatek stanowi prawdziwą bolączkę kraju.

Nadmiar urzędników w Anglii i we Francji

Na całym świecie liczne zastrzeżenia wywołuje nadmiar urzędników, a więc osób czerpiących swe środki utrzymania ze skarbu państwa, co z kolei powoduje zbytne powiększenie wydatków państwowych, oraz wzrost obciążenia podatkowego obywateli. Anglia posiada dzisiaj 700.000 osób zatrudnionych w administracji cywil-

sej a więc o 300.000 osób więcej niż posiadała w r. 1930. Największy wzrost liczby urzędników spotykamy w resortach aprowizacji i zaopatrzenia, bo wzrost prawie ośmiokrotny. Najmniejszy wzrost w Ministerstwie Skarbu, bo tylko o 12%. Ministerstwo Pracy powiększyło 4-krotnie liczbę urzędników. Krytycy angielscy żądają zwolnienia w ciągu roku 100.000 urzędników, uzasadniając swe dezyderaty koniecznością oszczędności budżetowych na wydatki konsumpcyjne, a to celem przerzucenia maksimum kredytów na inwestycje rzeczowe (przemysł, komunikacje).

Tę samą bolączkę posiada i naród francuski, uskarżając się dziś na nadmiar 1.070.000 funkcjonariuszy publicznych w r. 1946 podczas gdy przed wojną posiadał tylko 747.000 urzędników. Największą liczbę urzędników posiada we Francji Ministerstwo Oświaty (bo 223.700), licząc w tym naturalnie i nauczycielstwo. Najmniejszą liczbę urzędników posiada franc. Ministerstwo Spraw Zagranicznych 850 osób. Liczba urzędników państwowych nie wzrosła we Francji tak dalece, jak to miało miejsce w samorządzie komunalnym. Tutaj zaobserwowano wzrost pracowników o 300%. Gdy do pracowników samorządu doliczymy funkcjonariuszy najrozmaitszych kas oszczędności komunalnych, wydziałów rolniczych, targowisk itp. to okaże się, że ze 120.000 pracowników komunalnych w r. 1939 Francja może się wykazać liczbą 635.000 osób zatrudnionych w Samorządzie. Ogółem źródła francuskie liczą, że około 3.000.000 osób czerpie swe środki utrzymania z funduszy publicznych. Wywołuje to niezadowolenie w kraju powoduje obawę inflacji oraz stanowi źródło znacznych trosk rządu

Holandia.

Stany Zjednoczone udzieliły ostatnio Holandii kredytu w wysokości 340 milionów dolarów. Kredyt amerykański będzie wykorzystany celem sprowadzenia szeregu wytworów przemysłu nieodzownych przy odbudowie kraju. Holandia znajduje się pod silnymi wpływami gospodarczymi U. S. A. Rząd amerykański interweniował ostatnio przy zamierzonej sprzedaży holenderskich zagranicznych papierów wartościowych, znajdujących się w Ameryce Poł. Holandię cechuje poważny kryzys żywnościowy, oraz trudności finansowe wynikłe z powodu zmniejszenia się dopływu zysków kolonialnych. Holandia związała się Unią Gospodarczą z Belgią i Luksemburgiem i od 1947 r.

prowadzić będzie wspólną politykę finansową, celną oraz przemysłową. Specjalna Rada Gospodarcza opracuje plan realizacji współpracy.

Turcja.

Turcja znajduje się w trakcie realizacji planowej rozbudowy przemysłu górniczo-węglowego. Stanowi to akcja zresztą cechą charakterystyczną obecnej działalności gospodarczej wszystkich państw bliskiego wschodu. Wydobycie węgla w Turcji wynosi około 3.700.000 ton (1945 r.) co stanowi niespełna 10% obecnej polskiej produkcji węglowej. Projekty турецkie przewidują modernizację i mechanizację zagłębia węglowego czarnomorskiego co pozwoli na roczną produkcję dochodzącą do 7.500.000 ton rocznie. Z innych surowców Turcja posiada obecnie chrom, miedź, żelazo i siarkę.

Sytuacja gospodarcza Ameryki.

W drugim kwartale r. b. sytuację Stanów Zjednoczonych A. P. cechowały następujące okoliczności: 1) spadek wydatków państwowych na cele wojskowe z 86 miliardów dolarów na 22 miliardy dolarów (w porównaniu z II kwart. 1945 r.), 2) Podwyżka wydatków prywatnych, przedsiębiorstw z 7 miliardów na 25 miliardów. 3) Zwyżka cen o półtora procent miesięcznie.

Dochody przemysłu amerykańskiego podczas wojny

Olbrzymia produkcja wojenna oraz szeroko zakrojone dostawy dla całego świata przyniosły amerykańskiemu przemysłowi olbrzymie zyski. Według danych zakomunikowanych przez amerykańską prasę gospodarczą dochody towarzystw akcyjnych, które w r. 1939 wynosiły 5,3 miliarda dolarów w r. 1941 wyniosły 14,5 miliarda dolarów, zaś w r. 1944 dosięgły 25 miliardów dolarów. W okresie wojny nie wypłacono jednakże całego zysku akcjonariuszom, ale zatrzymano 50% jako kapitał rezerwowy, przewidując spadek dochodów w latach powojennych. Ostrożna ta polityka finansowa dała w rezultacie powiększenie o 100 proc. płynnego kapitału towarzystw akcyjnych, których w 1945 r. obliczano na 47 miliardów dolarów. W końcu października r. ub. Ameryka zniósła podatki od dochodów wojennych.

Reformy gospodarcze w Japonii

Komisja aliancka Dalekiego Wschodu opracowała plan reformy gospodarczej Japonii. Celem przewodnim

tego planu jest odebranie monopolu przemysłowych, znajdujących się w ręku 4 potężnych rodzin japońskich. Jedną z najpoważniejszych była rodzina Matsui, posiadająca 181 wielkich firm centralnych, które z kolei uzależniły od siebie 900 innych firm. Przed wojną majątek tej rodziny obliczono na 25 miliardów jenów t. j. około miliarda dolarów. Pod koniec wojny koncern Mitsui kontrolował jedną trzecią część kopalń węgla oraz jedną trzecią hutnictwa. W skład tego potężnego bloku gospodarczego wchodziły kopalnie, lasy, stocznie, banki, gazownie, elektrownie oraz spółki handlu międzynarodowego. Jeżeli chodzi o całość przemysłu japońskiego, to rodziny te posiadały w swym reku 60% wszystkich akcji notowanych na giełdach oraz połowę wkładów bankowych i rezerw towarzystw ubezpieczeniowych. Uprzywilejowane ich stanowisko polegało na tym, że po pierwsze—kontrolowały one działalność kredytową banków i uniemożliwiały konkurencyjnym przedsiębiorstwom na otrzymywanie kapitału. Po drugie — blokowały dostęp do surowców i wpływały na uwzględnienie w przydziałach firm współpracujących z nimi i po trzecie — nie dopuszczały do rozsprzedaży na rynkach krajowych towarów firm, które nie uzgodniły swej polityki cen z koncernem. Alianci zablokowali konta tych konsorcjów i rozpoczęli akcję, mającą na celu rozwiązanie koncernu i przekazanie udziałów w ręce szerszych warstw społeczeństwa.

Plan odbudowy Japonii

Japonia również przystąpiła do planowej odbudowy kraju z tym jednak zastrzeżeniem, że przez odbudowę rozumie się właściwie deurbanizację kraju. Według przewidywań w r. 1950 ludność Japonii będzie liczyła 80 milionów mieszkańców, z czego jednakże tylko 30.000.000 będzie zamieszkiwało w miastach. Reszta zajmować się będzie rolnictwem, rybołówstwem, ogrodnictwem. Największy wysiłek położony zostanie na zwiększenie powierzchni ziemi uprawnej. Plan przewiduje, że w r. 1950 ogólna przestrzeń ziemi uprawnej wynosić będzie 19.000.000 akrów (w r. 1941—15.000.000 akrów). W praktyce oznacza to podniesienie o 20% produkcji ryżu w kraju. Dotychczas jeszcze Japonia nie wie jakie przedsiębiorstwa przemysłowe będą mogły rozwijać dalszą produkcję w kraju — jednakże nie przeszkadza to normalnej działalności szeregu przemysłów, które z przyczyn wojennych winny zostać zamknięte.

Głos Nauczycielski w zeszycie 16-ym donosi, że jednomyślna uchwała zarządu głównego, zmieniająca strukturę Związku przez wprowadzenie w jego szeregi licznej grupy pracowników administracji szkolnej, wywołała wśród ogółu nauczycielstwa związkowego żywe poruszenie. Wypowiedzi na ten temat i pytania świadczą, że zastrzeżenia i niepokoje wywołuje przeważnie nie to, że łączy się z nauczycielstwem grupa pracowników administracji szkolnej, do których miałyby nauczycielstwo jakieś zasadnicze zastrzeżenia, ale raczej sposób załatwienia tej sprawy; pośpiech i podjęcie decyzji przez zarząd główny, a nie przez zjazd delegatów. Wyjaśniając motywy, które skłoniły zarząd główny do podjęcia decyzji pisze Wojciech Pokora, że siła i znaczenie organizacji nauczycielstwa, jej wpływ na kształtowanie obrazu życia narodowego, zależy w dużym stopniu od właściwego ustalenia, powiązania i zespolenia jej z wieloma innymi siłami społecznymi. Bo Związek jest siłą żywą, która przejawia się w prądzie bieżącego życia narodo-wo-państwowego, równocześnie z wieloma innymi siłami, które to życie tworzą i przekształcają. Rozpatrując szczegółowo sytuację jaka się wytwarzała między przedstawicielstwem ruchu pracowniczego, a Z.N.P. doszli członkowie zarządu głównego Związku do przeświadczenia, że wzajemne zastrzeżenia i nieporozumienia biorą początek nie z podstawowych źródeł. Że przyczyną ich są sprawy drugorzędnej natury, a w pewnym procencie nawet sprawy błahе. Postanowiono więc jednomyślnie, że przeszkody te należy usunąć i wejść na drogę wzajemnego zaufania, szacunku i współpracy. Z.N.P. nie rezygnuje z niezbędnej dla pracy Związku samodzielności. Oblicze ideowe pozostaje wy-padkową dążeń, aspiracji i pragnień nurtujących w wielkiej gromadzie nauczycielskiej. Ostateczna decyzja w tych sprawach należała i należy w dalszym ciągu do zjazdu delegatów i Kongresu Związku. Ale wyjątkowo wartki prąd bieżącego życia narodo-wo-państwowego i jego rewolucyjne wprost przeobrażenia na wszystkich odcinkach, wymagają od Zarządu Głównego decyzji tymczasowych w tych sprawach, które nie mogą być odkładane do terminów, kiedy zjazd lub kongres może się odbyć. Ostatnie słowo tylko tam będzie miało miejsce.

W artykule „Pomiędzy wsią i miastem” zwraca uwagę Fr. Midura na to, że szkoły w miastach, miasteczkach i osadach są zwykle nie tylko wypełnione, ale często nabite etatami. Za to wsie odległe od miasta czekają nie-

raz całymi latami na nauczyciela. Na pęd nauczycieli do miasta składa się szereg czynników jak: konieczność kształcenia dzieci w szkołach średnich i wyższych, że warunki komunikacyjne, gdy chodzi o załatwienie spraw w mieście itp. warunki, czyniące życie na wsi trudniejsze niż w mieście. Sposobu zaradzenia temu objawowi doszukuje się autor w ustanowieniu stref oddalenia od miasta i wypłacania związanym z tym dodatków do poborów, umiejętnej organizacji zaopatrywania nauczycieli w środki, pozwalające na życie kulturalne oraz w opiece nad dziećmi nauczycieli, kształcącymi się w miastach.

W kronice notuje **Głos Nauczycielski** katastrofalny odpływ nauczycieli. Tak np. w ubiegłym roku szkolnym w powiecie ciechanowskim brakło 3 nauczycieli, obecnie — choć przyjęto 40 nowych — brakuje 57 nauczycieli; siedem szkół jest całkowicie zamkniętych. W powiecie sierpeckim w r. ub. brakowało 20 nauczycieli, dziś brakuje około 70; szereg szkół zamkniętych. W powiecie makowskim brak 88 sił; 17 szkół nieobsadzonych. W grójcekim brak 50; osiemnaście szkół nieczynnych. W powiecie pułtuskim brak 40 nauczycieli. W gimnazjach miejskich brak nauczycieli. Szkoła powszechna w Wilanowie zaczęła rok szkolny bez 4 nauczycieli.

Głos Skarbowca poświęca numer 10-ty V-temu plenarnemu posiedzeniu zarządu głównego Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych R. P. Posiedzenie to odbyło się w dniu 28—30 września br. w Blachowni koło Częstochowy. Atmosfera, poziom obrad, waga rozstrzyganych zagadnień, wzruszająca uroczystość pewnych momentów odróżniały wybitnie to posiedzenie od wszystkich poprzednich. Wzruszenie ogarnęło wszystkich uczestników w chwili wręczenia uratowanego sztandaru związkowego; był to niejako symbol połączenia dawnej pracy z wysiłkiem, jaki obecnie skarbowcy dają w dziele odbudowy kraju. W przemówieniu inauguracyjnym podniósł przewodniczący zarządu głównego, że w związku z utworzeniem Mieszanej Komisji Płac skarbowcy odnieśli powtórny sukces, przez podwyższenie, dzięki ministrowi skarbu, sumy premii do 5% wpływów podatkowych. Mieszana Komisja Płac zgodziła się na to wyróżnienie i dzięki temu sytuacja skarbowców na odcinku płac jest dziś najlepszą spośród nie tylko administracji publicznej, ale częściowo także spośród pracowników spółdzielczych i przemysłu.

Pomiędzy innymi uchwalono rezolucję o podniesieniu etyki pracowników skarbowych. Stwierdzono, że

okres półtorarocznych wysiłków pracowników aparatu skarbowego uwiei-czony został wielkimi osiągnięciami w dziedzinie organizacji i władz skarbowych oraz stałym poważnym wzrostem wpływów podatkowych. Mimo tak poważnych osiągnięć nie wszystkie źródła podatkowe w dziedzinie istniejących danin publicznych są należycie wykorzystane; na skutek rabunkowej polityki podatkowej okupanta moralność podatkowa społeczeństwa pozostawia wiele do życzenia, nadto — w administracji skarbowej mamy jeszcze osobników, którzy mimo apelów władz skarbowych i zarządu głównego ZZPS nie odzwyczaili się od metod z czasu okupacji. W tym stanie rzeczy zarząd główny Związku w poczuciu odpowiedzialności za poziom moralny i efektywne wyniki działalności administracji skarbowej potępia jak najkategoryczniej tych wszystkich pracowników w aparacie skarbowym, którzy nie potrafili się dotychczas wnieść na właściwy poziom moralny i dyskredytują skarbowców w opinii społecznej; Zarząd Główny wzywa ogół skarbowców do jak najenergiczniejszego odseparowania się od tych aspołecznych jednostek.

Godzi się zauważyć, że „**Głos Skarbowca**” — nie poprzestając na materiale informacyjnym i kwestii zawodowych — dla wprowadzenia swych czytelników w szersze zagadnienia przedrukowuje z Robotniczego Przeglądu Gospodarczego artykuł Zygmunta Gorssa „O ideologii związków zawodowych, inteligencji i nowej kulturze”.

Kolejarz Związkowiec w numerze 10-tym omawia wyczerpująco w szeregu artykułów osiągnięcia kolejarzy na odcinku płac i informuje o uprawnieniach emerytalnych. W artykule „Prace zarządu głównego ZZK” Bure Edward podniósłszy sukcesy związków zawodowych wytyka przy tym szereg niedociągnięć. Sprawozdanie organizacyjne na plenum zarządu głównego w dn. 6-7.IX r.b. wykazało braki organizacyjne; dotychczasowe monity pod adresem zarządów okręgowych nie dały pożądaných rezultatów. Zaplanowana praca okręgów i kół posuwa się ślimaczym tempem. Posiedzenie zarządów okręgowych i kół nie odbywają się w terminach periodycznych, przewidzianych w statucie. Walne zebranie kół zwoływane są częstokroć pod naciskiem członków lub wygasającej kadencji zarządów. W dyskusjach wielokrotnie poruszane są bolączki lub nie uregulowane postulaty, należące do kompetencji zarządów, co powoduje najwięcej fermentów w szeregach członków. Nie-

wnikanie zarządów w potrzeby członków daje dowód braku kontaktu z masami; ciężki okres aprowizacji wykazał, że zarządy okręgowe i kół, które utrzymywały kontakt z masami zawsze umiały opanować nawet najcięższą sytuację.

(Cytując tego rodzaju wyjątki nie chcemy stworzyć rubryki narzekań, lecz czynimy to dlatego, że uważamy

za objaw dodatni, gdy związek tak zaśluzony i w takiej tradycji, jak ZZK nie hołduje zakłamaniu, potrafi sam zauważyć swe braki i nie ustawać na drodze do udoskonalenia).

Bardzo cenny jest artykuł Adolfa Cieślaka „Nasze fundamenty” traktujący w sekcjach fachowych jako ogniwach związkowych, koniecznych dla sprawnego funkcjonowania kół związkowych.

Szczególne sympatyczne i godne naśladowania jest uwzględnianie w Kolejarzu głosów emerytów na tematy fachowe. („Uwagi emeryta” — Zenona Jankiego i „Fachowe rady emeryta” — Tomasza Tokarzewicza). Nawiazuje to łączność między pokoleniami pracowników, wzmacnia szacunek dla człowieka pracy, a pod względem fachowym tego rodzaju uwagi napewno przyniosą korzyść.

C z a s o p i s m a g o s p o d a r c z e

Przypadkiem — a może i nie przypadkiem — w ślad za Robotniczym Przeglądem Gospodarczym kwestię organizacji władz omawiają równocześnie *Życie Gospodarcze* (zeszyt 19) oraz *Przegląd Socjalistyczny* (zeszyt 8—9).

W *Życiu Gospodarczym* mgr Andrzej Horoszkiewicz w artykule „Organizacja władz gospodarczych w Polsce” zaznacza, że przy popularności planowania wszystkich odcinków rozwojowych życia gospodarczego za mało uwagi poświęca się planowaniu organizacji władz gospodarczych. Do dziś dnia nie rozstrzygnięto jeszcze zagadnienia kto jest najbardziej powołany do funkcji organizacyjnych w życiu gospodarczym: pracownicy — ekonomiści, inżynierowie czy nieuprzedzeni dyletanci. Najbliższe prawdy będzie twierdzenie, że nie ma idealnej recepty na rozmieszczenie ludzi przy organizacji władz, jeśli się pominie konieczność współdziałania różnych jednostek, o różnym usposobieniu, różnym wykształceniu i tendencjach. Niezawodnym lekarstwem na bolączki organizacyjne jest właściwie tylko team-spirit; duch zespołowy, o który jest trudniej niż o statuty, zarządzenia czy umowy.

Przechodząc do zagadnienia form organizacyjnych stwierdza autor, że nieodzowną koniecznością jest u nas rozgraniczenie pojęcia sprawowania władzy o charakterze gospodarczym od pojęcia prowadzenia działalności gospodarczej. Funkcją administracji gospodarczej i administracji państwowej w ogóle, jest ustalenie ram prawnych dla działalności gospodarczej, funkcją natomiast jednostek gospodarczych (przedsiębiorstw) jest rozwijanie działalności w tych przez władzę określonych ramach. Urząd nie może handlować, ani przedsiębiorstwo rządzić. Bez ścisłego rozgraniczenia nie jest do pomyślenia prawidłowa kontrola działalności gospodarczej, która należy do zadań władz państwowych ani obserwacja konsekwencji norm zestawionych przez władzę, która dokonuje przez kierowników przedsiębiorstw, może dostarczyć pożytecznych informacji o celowości tych norm. Z tego punktu widzenia istnienie centralnych zarządów przemysłów w ich obecnej for-

mie jest już anachronizmem i dojrzało do reorganizacji. (Tu autor cytuje część artykułu Cz. Kulikowskiego „Przerosty administracyjne” z Robotniczego Przeglądu Gospodarczego, traktującą o obecnej strukturze centralnych zarządów przemysłów).

Każdy przemysł wymaga potraktowania odrębnego, indywidualnego i wydaje się, że nadanie poszczególnym gałęziom wytwórczości takich samych form organizacyjnych, jak to stało się u nas przez powstanie centralnych zarządów, na stałe nie jest rozwiązaniem najszcześniejszym. Istnienie autorytatywnej reprezentacji poszczególnych branż przemysłu w łonie Ministerstwa Przemysłu czyni kontakt z przemysłem zbyt łatwym. W tych warunkach nie da się przeprowadzić podziału kompetencji pomiędzy Ministerstwo jako urząd, a centralne zarządy jako kierownictwo gospodarcze poszczególnych zespołów przedsiębiorstw. Przy tym centralne zarządy na ogół poszły śladem tych resortów, które nie istniały przed wojną i dokonały wewnętrznej rozbudowy organizacyjnej do rozmiarów przekraczających rozmiary wielu istniejących dziś ministerstw. Jest to zresztą ogólna tendencja, że każdy nowopowstały i pozbawiony tradycji organ zmierza do zagarnięcia jak najrozsześciej sfery działania i do załatwiania we własnym zakresie nawet tych spraw, które mogą i winny być załatwiane przez organ inny (Autor nazywa to konkurencją suwerenności). O rozroźnieniu organizacyjnym centralnych zarządów świadczą cyfry przytoczone przez autora; tak np. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego kosztuje więcej niż Ministerstwo Spraw Zagranicznych czy też Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. W przemyśle włókienniczym przed wojną wypadał jeden pracownik na dwadzieścia fizycznych, obecnie jeden na dziesięć; w przemyśle papierniczym jeden na dwunastu, obecnie jeden na ośmiu — dziewięciu. Artykuł kończy się wnioskiem, że centralne zarządy przemysłów po odzieleniu od Ministerstwa Przemysłu winny ograniczyć się do planowania produkcji w ramach branż, do współudziału w ustalaniu inwestycji, do koordynacji działalności zjednoczeń i

ich nadzoru. Inne sprawy winny przejść bądź do kompetencji zjednoczeń, bądź do właściwych departamentów Ministerstwa Przemysłu.

W *Przeglądzie Socjalistycznym* Aleksander Kwiatkowski w artykule „Administracja państwa a gospodarka planowa” przytacza opinię przedwojennej Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej: „Organizacja naszych ministerstw jest bardzo stara, można by powiedzieć, że nie wyszła ona jeszcze ze stanu pierwotnego i w istocie swojej nie wiele odbiega od organizacji ministerstw z epoki rewolucji francuskiej, a nawet od organizacji dawnych kancelarii królewskich. Metody prac ministerstw są również przestarzałe, jak ich organizacja, podjęliśmy je z administracji państw zaborskich, gdzie rozwinęły się w drodze zwyczajowej, formowane przez samych urzędników”. Na tle naszej nowej rzeczywistości powstaje wielkie zagadnienie dostosowania konstrukcji organizacyjnej administracji do mechanizmu planowania gospodarczego. Istnieje kompleks zjawisk w schemacie organizacyjnym naszej administracji, który musi być usunięty jak najrychlej pod groźbą tworzenia się nawarstwień, utrudniających lub wręcz uniemożliwiających pełną i sprawną realizację planowania gospodarczego już dziś, kiedy stojmy właśnie wobec pierwszego Narodowego Planu Gospodarczego. Zjawiskami tymi są: płynność form organizacyjnych, brak rozgraniczenia kompetencji, wielotorowość i czynnik ludzki.

Kompozycja ostateczna form organizacyjnych polskiej administracji nie jest bynajmniej łatwa, toteż płynność jest zrozumiała. Jedną powinna obowiązywać ta zasada daleko posuniętego umiaru. Lubniemy się w powoływaniu t. zw. komórek; w urzędownym wszechkierowym rodzaju często przypadkowych pomysłów organizacyjnych, podejmowanych czasem nawet ze względów czysto personalnych, nie spostrzegając, jak wszystko to prowadzi prostą drogą do „nadczytności” i biurokracji, lub też — mówiąc słowami Dostojewskiego — do „upojenia administracyjnego”.

Płynność form wiąże się ściśle z problemem ustawowego rozgranicze-

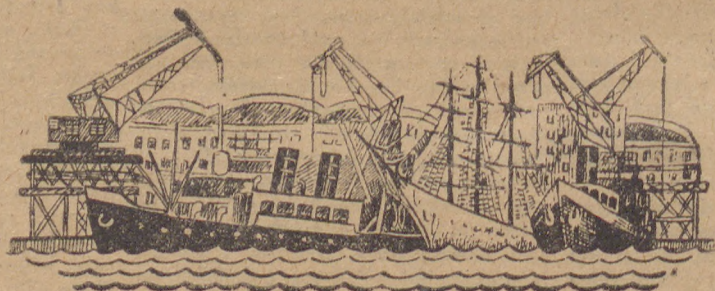
nia kompetencji między poszczególnymi ministerstwami i urzędami. Na tle zjawiska zązębiania się kompetencyjnego zarysowuje się wielotorowość w załatwianiu podstawowych spraw państwowych. Tak np. sprawami bezpieczeństwa i ochrony pracy zajmują się Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwo Przemysłu itp. Wielotorowość przejawia się też silnie w dziedzinie kontroli. Tak np. zakłady przemysłowe kontrolowane są przez: Biuro Kontroli przy Krajowej Radzie Przemysłowej, przez organy kontrolne Rad Nadzoru Społecznego, Departament Kontroli Ministerstwa Przemysłu, Izby Skarbowe, Miejskie i Wojewódzkie Rady Narodowe, Państwową Komisję Rewizyjną przy Ministerstwie Skarbu. Urzędy Rewizyjne przy Ministerstwie Skarbu, Inspekcję Ochrony Skarbowej, pozatym przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami. Różne organa centralne żądają rozmaitych materiałów i udzielają niezależnie od siebie instrukcji. Uporządkowanie i ujednolicenie kontroli wysuwa się na czoło pierwszych spraw organizacyjnych naszej administracji.

W przytoczonym powyżej zeszycie Oycia Gospodarczego omawia dr. Edward Rose problem dwoistych cen w Polsce. System różnej siły nabyw-

czej krajowej waluty dla różnych warstw ludności powstał u nas na tle poniemieckich stosunków. Przy odbieraniu ziem od okupanta mieliśmy do czynienia z całkiem niewspółmierną rzeczywistością cen na różnych obszarach Państwa i z zasadniczo odmiennym podejściem ludności tych obszarów do tego zagadnienia. Władze oswobodzonego Państwa wybrały kompromis między dwiema przeciwnymi koncepcjami — z jednej strony pełną gospodarką reglamentowaną, a z drugiej przywróceniem wolnego handlu. Gdy równocześnie pełne zastosowanie systemu kartkowego było niemożliwe, Rząd polski wobec bezpośredniego przejęcia przez Państwo podstawowych działów produkcji musiał mieć na uwadze następstwa zwyżki cen dla ięgo budżetu, co nie pozwalało na całkowite zniesienie reglamentacji. Powstały w ten sposób system dwoisty musiał się okazać konstrukcją sztuczną, gdyż nie można było obdwóch systemów izolować, następnie podstawowym czynnikiem funkcjonowania systemu sztywnych cen jest sprawna obsługa w zakresie podlegających reglamentacji artykułów t. znaczy możność otrzmywania towarów przez grupy wynagradzane w ramach systemu sztywnych cen w ilości niezbędnej do życia.

Autor podaje w wątpliwść czy system reglamentacji cen i plac zapobiega nadmiernemu wzrostowi obiegii pieniężnego, czy utrzymywanie poziomu cen sztywnych nie pociąga za sobą w formie bezpośredniej, a prawdopodobnie raczej pośredniej, dopłat czy innych świadczeń ze strony Państwa. Zdaniem autora system dwoistych cen w roku 1945 miał swe uzasadnienia, obecnie jednak wymaga rewizji. Na niektórych ważnych odcinkach została ona już przeprowadzona, a najważniejszym jej objawem jest zniesienie świadczeń rzeczowych w rolnictwie. Wraz z tym odżył problem „nożyce” i sprawa należytego zorganizowania i usprawnienia procesów wymiennych między wsią a przemysłem staje się jednym z naczelnych zadań naszej polityki gospodarczej.

Likwidując dwoistość cen na odcinku rolnictwa Rząd zachował system aprowidowania pracowników publicznych wraz z przemysłem u państwowionym po cenach sztywnych przy utrzymywaniu specjalnych fundusów aprowizacyjnych i wyrównawczych. Dalsze posunięcia w kierunku ograniczania systemu dwoistych cen muszą być nacechowane dużym umiarem, aby zapobiec wstrząsom w dziedzinie szczególnie na nie wrażliwej.



ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

Redaguje Komitet. — WYDAWCA: Komisja Centralna Zw. Zawodowych w Polsce.

Prenumerata kwartalna 40 zł., półroczna 80 zł.

Cennik ogłoszeń: 25.000.— zł. za stronę za tekstem, 15.000.— zł. za ½ str. za tekstem, 10.000.— zł. za ¼ str. za tekstem, 35.000.— zł. za 1 str. na okładce, 20.000.— zł. za ½ str. na okładce. — Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Przyjaciół 9. — Telef. 86753 dod. 7.

Konto PKO Nr I11055 (z zaznaczeniem dla Rob. Przeglądu Gospodarczego).

Drukarnia Państwowa Nr 1. Warszawa, Tamka 3. Zam. 1244. B-14061

BANK

GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

1
PRZESZŁO 1000 SPÓŁDZIELNI
OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZ-
KOWYCH GROMADZĄ REZER-
WY PIENIĘŻNE I INNE FUN-
DUSZE ŚWIATA PRACY

ZASILAJĄ PRZYJAZNYM KRE-
DYTEM GOSPODARSTWO
SPÓŁDZIELCZE ORAZ SPÓŁ-
DZIELCZO ZORGANIZOWA-
NYCH ROBOTNIKÓW, ROLNI-
KÓW, RZEMIEŚLNİKÓW I PRAC-
COWNIKÓW UMYSŁOWYCH



KAŻDA KWOTA ZŁOŻONA
W BANKU LUB W SPÓŁDZIELNI
OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZ-
KOWEJ STANOWI SŁUSZNE
SKOJARZENIE INTERESU OSO-
BISTEGO Z DOBREM SPO-
ŁECZNYM

KAŻDY ROBOTNIK, CHŁOP I PRACOWNIK UMYSŁOWY SKŁA-
DA KAŻDĄ, NAWET CHWIŁOWO WOLNĄ, KWOTĘ PIENIĘŻNĄ
W NAJBLIŻSZEJ SPÓŁDZIELCZEJ PLACÓWCE BANKOWEJ

WSZYSTKIE KOMÓRKI — CENTRALNE, WOJEWÓDZKIE I POWIA-
TOWE — ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WINNY POSIADAĆ KONTO
W NAJBLIŻSZEJ PLACÓWCE B. G. S. I TAM LOKOWAĆ SWOJE
FUNDUSZE BIEŻĄCE I REZERWY

